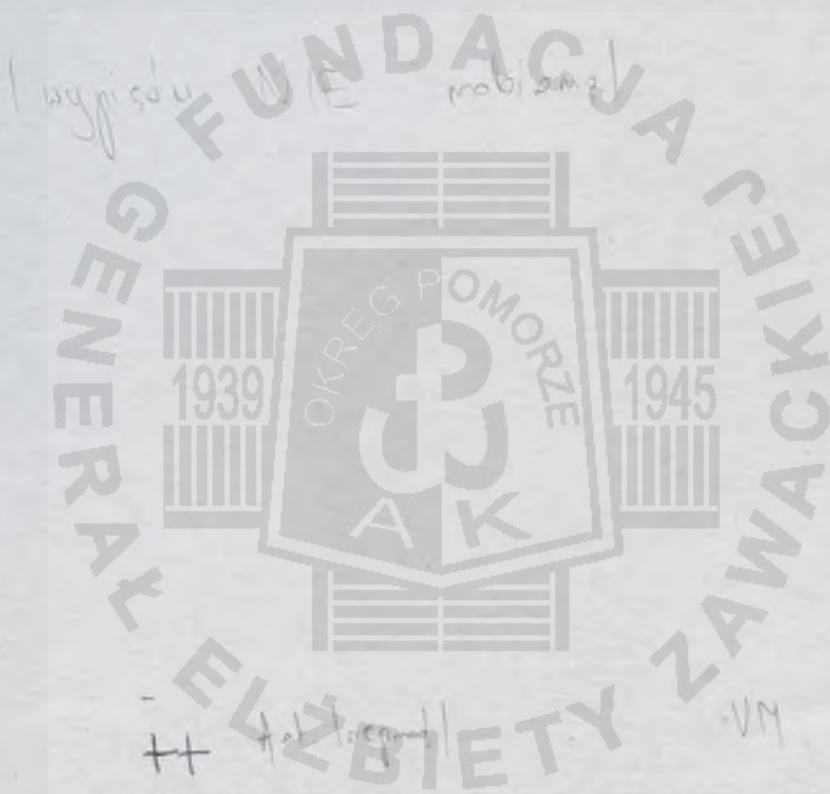


MEMORIAL

General Marii Wittek

XI 2008 - Dł. - 2imierz - 1220

przygotowanie teki do digitalizacji
Barbara Rojek 2014.



DENBOWSKA Sabina
Natalia

IX 1933
PCK
Powstań
Warszawsk

|1877-1962|

3370/WSK

SPIS ZAWARTOŚCI TECZKI — DEMBOŃSKA
Sobina Natalia
3370/WSK

I/1. Relacja ✓

I/2. Dokumenty (sensu stricto) dotyczące osoby relatora ✓

I/3. Inne materiały dokumentacyjne dotyczące osoby relatora —

II. Materiały uzupełniające relację ✓

III/1 — Materiały dotyczące rodziny relatora —

III/2 — Materiały dotyczące ogólnie okresu sprzed 1939 r. —

III/3 — Materiały dotyczące ogólnie okresu okupacji (1939-1945) —

III/4 — Materiały dotyczące ogólnie okresu po 1945 r. —

III/5 — inne... ✓

IV. Korespondencja ✓

V. Nazwiskowe karty informacyjne ✓

VI. Fotografie u sero, zob. I | 2 - Dokumenty

I/1. Relacja.

- Biogram oprac. pner M. Sulej, 4. Misital, 20.1V. 2002r. mps. k. 7, s. 17.
- Biogram oprac pner J. Kozicką-Polakową, VI. 2003r. mps, z notatkami E. Zawackiej. k. 3, s. 3.
- Biogram oprac. pner H. Misital, M. Sulej, 2007r, mps k. 6, s. 6
- Biogram oprac. pner E. Zawacką D. Krop do I. t. „Słownik biograficzny kobiet Adama Ord. VM z uwagami recenzenta B. Chanańskiego, mps, k. 4, s. 4. 16.d.1
- Biogram oprac. pner J. Kozicką-Polakową (l.d.1) mps, z notatkami E. Zawackiej, k. 3, s. 3.
- Biogram oprac. pner J. Kozicką-Polakową b.d. mps (nieoprac.) k. 3, s. 3. (tęże k. 26, s. 26).



Prmyśleli M. Sulej i W. Misztel
11.12.1754/WSK-412/07/

1875

MS 231 M

11-1

UZUPEŁNIONY

20^{IV} 02

porównać z Rosicki-Polaku



za 1939r

Sabina Natalia DEMBOWSKA ^{MSI} (1877-1962)

Urodziła się 3 lipca 1877r. w Wilanowie pod Warszawą, jako córka Bronisława i Eweliny z Kozickich. Ojciec był rachmistrzem w dobrach wilanowskich hr. Aleksandry Potockiej, a po jej śmierci hr. Beaty i Ksawergo Branickich.

Miała dziewięcioro rodzeństwa. Trzech braci- Kazimierza, Wiktora i Jana oraz siedem siostr- Bogusławę, Gabrielę, Wandę, Marię, Bronisławę, Janinę i Felicję.

Rodzina Sabiny tak ze strony ojca jak i matki miała piękną przeszłość. Dziadek Kazimierz Dembowski był oficerem w powstaniu styczniowym. Ujęty w walce został rozstrzelany przez Rosjan. Jeden z braci matki, Karol Kozicki także oficer Wojsk Narodowych w 1863r., został rozstrzelany, a drugi, Juliusz ukrywał się przez długi czas u SS. Szarytek w Zakładzie Św. Kazimierza w Warszawie na Tamce i zmarł na suchoty w 23 roku życia. Trzy ciotki ojca – Franciszka, Ludwika i Józefa Kriethówny, których narzeczeni zginęli w powstaniu styczniowym, przyjaźniły się z Romualdem Traugutttem. W ich mieszkaniu w Warszawie odbywały się posiedzenia powstańczego Rządu Narodowego. Franciszka i Józefa były więzione na Cytadeli. Franciszce udowodniono przechowywanie i przekazywanie dokumentów Rządu Narodowego. Została skazana na „wieczne zesłanie” Wszystkie trzy pozostały w stanie panieńskim, wierne pamięci swych poległych narzeczonych.

Sabina i jej liczne rodzeństwo byli wychowywani przez rodziców i dalszą rodzinę w silnym przywiązaniu do wiary katolickiej i Ojczyzny. W domu dzieci miały

guwernantkę a następnie uczęszczały do gimnazjów w pobliskiej Warszawie. Za gratyfikację w wysokości 15 tysięcy rubli, które hr. Potocka zapisała w testamencie swemu rachmistrzowi, Bronisław Dembowski zakupił mały folwark Dańków koło Mszczonowa. Majątek ten liczył zaledwie 10 włók. Tam przenieśli się rodzice, a dzieci- ucząc się w Warszawie mieszkały pod opieką swej siostry Bronisławy na ul. Czackiego. Sabina uczęszczała do Gimnazjum Żeńskiego z językiem francuskim na Wilczej 47. Mimo, że było to gimnazjum rządowe, rusyfikatorskie, zapamiętała dobrze niektórych profesorów- m.in. księży prefektów, Matuszewskiego i Brzeziewicza, nauczycielkę niemieckiego, Hawelkową, założycielkę znanej później pensji oraz Sołowjewa i profesora matematyki. Gimnazjum ukończyła ze srebrnym medalem w wieku szesnastu lat. Na wakacje i święta dzieci przyjeżdżały do Daniek. Sabina chętnie zastępowała matkę w gospodarstwie. Uczyła też w czasie wakacji dzieci folwarczne. Po kilku latach pomyślnego gospodarowania nastąpiło deszczowe lato wskutek czego uległy zniszczeniu zbiory. Ojciec chcąc ratować sytuację materialną rodziny objął zarząd majątku Ostrożec w dobrach Lubieńskich na Wołyniu. Sabina wraz z matką zostały na gospodarstwie w Dańkach. Zarząd Daniek objął właściciel sąsiednich ^{Mścisk} ~~Mosisk~~ Wieszczycki. Niebawem poślubił on starszą siostrę Sabiny Gabrię, która dla tego małżeństwa zrezygnowała ze studiów medycznych w Petersburgu. W dwa dni po ślubie Gabrieli, 23 października 1897r. zmarła ich matka. Została pochowana w Mszczonowie. Po śmierci matki Sabina sama objęła gospodarstwo w Dańkach i spędziła tam trzy lata. Mimo, że w tym czasie jako „pani na Dańkach” miała kilku kandydatów do małżeństwa, pozostała panienką. Ostatecznie na prośbę ojca przeniosła się do Ostrożca. Dańki zostały puszczone w dzierżawę, a następnie sprzedane.

Mściska

Gdy w najbliższą zimę po przyjeździe do Ostrożca ojciec wysłał ją na karnawał do Warszawy, czas ten spędziła nie na balach, a pobierając korepetycje z łaciny u Feliksa Erbrycha, wtedy studenta medycyny, a później profesora i sławnego laryngologa. Po powrocie z Warszawy pobierała dalsze korepetycje w Żytomierzu. W czerwcu 1910r. po zaledwie kilku miesięcznych prywatnych lekcjach, zdała celująco maturę przed specjalną komisją w Żytomierzu. Po wakacjach miała rozpocząć studia medyczne na Uniwersytecie Jagiellońskim. Latem zachorował ciężko jej ojciec i mimo operacji w Warszawie zmarł we wrześniu 1901r. Został pochowany w Mszczonowie u boku żony.

Sabina po nagłej śmierci ojca, za namową wuja, dr. Kozickiego, podjęła pracę w Szpitalu Dzieciątka Jezus. Dzięki temu była blisko rodziny. Chciała też przekonać się czy nadaje się do zawodu lekarza. Studia medyczne w Krakowie rozpoczęła w styczniu

1902r., jako hospitantka, albowiem „rosyjska” matura nie dawała jej prawa do studiów w charakterze rzeczywistego słuchacza. Dopiero na drugim roku, po uzyskaniu matury w Zurychu, otrzymała pełnię praw studenckich.

W Krakowie zaangażowała się w działalność „Zetu” i Ligi Polskie. Poznała bliżej Zygmunta Balickiego i jego żonę Gabrielę. Bywała w ich domu. Uczestniczyła w przewożeniu „bibuły”, pism „Polak” i „Przegląd Wszechpolski” oraz książek polskich do zaboru rosyjskiego.

W 1903r. przeniosła się na dalsze studia na Uniwersytecie w Zurychu. Szwajcaria, profesorowie, ich stosunek do studiów- wszystko to bardzo Sabinie się podobało. Do końca życia, szczególnie w trudnych chwilach, wracała tam myślami żeby zapomnieć o ponurej rzeczywistości. W Zurychu należała jak zresztą większość studiujących w Szwajcarii Polaków do Młodzieży Wszechpolskiej. 22 sierpnia 1907r. ukończyła studia i wróciła do Warszawy z tytułem doktora medycyny. Dobrze władała językiem niemieckim i rosyjskim a w mowie także francuskim. Zmuszona była nostryfikować swój dyplom. Dokonała tego w czerwcu 1908r. na Uniwersytecie w Charkowie. Podjęła pracę jako wolontariusz w Szpitalu Dzieciątka Jezus na oddziale wewnętrznym kierowanym przez prof. dr Zenona Dunina. Po pewnym czasie także praktykę na internie i ginekologii w Szpitalu Wolskim. Wobec tego, że jako lekarz-wolontariusz nie otrzymywała pensji za pracę w szpitalu, wzięła wykłady anatomii, fizjologii i higieny w Gimnazjum Zofii Sierpińskiej, w Gimnazjum im. hr. Cecylii Plater – Zyberkówny, w Szkole Ochroniarek oraz na kursach Kobiet Katolickich. W Szkole Cecylii Plater-Zyberkówny pracowała również jako lekarz. Pracowała również dorywczo na różnych kursach medycznych organizowanych przez Stowarzyszenie Ziemianek po dworach. Publikowała także na łamach pism lekarskich. M.in. w Gazecie Lekarskiej nr 48 i 49 z 1912r. ukazał się artykuł jej i dr Kazimierza Rzętkowskiego pt. „O wpływie solanki ciechocińskiej nr 8 na wydzielanie z moczem związków purynowych” W czasie I wojny światowej, do 1916r. kierowała szpitalem dla rannych żołnierzy rosyjskich, (wśród których było wielu Polaków) zorganizowanym w zakładzie SS Magdalenek. Zajmowała się także dziewczętami upadłymi znajdującymi się w tym zakładzie. Wraz ze swoją siostrą Felicją (zam. Kulczycką) prowadziła do 1918r. lecznicę położniczą. Prowadziła także praktykę prywatną. Jesienią 1918r. nie zważając na chaos powojenny, pojechała przez Wiedeń do Szwajcarii - ażeby przywieść stamtąd do kraju siostrzenicę Izabelę Kulczycką. Od 1916r., po zamknięciu lazaretu u SS. Magdalenek, pracowała do 1920r. w Szpitalu Położniczo-Ginekologicznym na Karowej. W 1919r.

ukończyła w Berlinie dwumiesięczny kurs cytoskopii prowadzony przez prof. Fromme. W latach tych pełniła jeszcze jedną szczególną misję. Pracując w szpitalach warszawskich poznała starszego o sześć lat dr Zygmunta Adelta, kardiologa, ordynatora oddziału wewnętrznego w Szpitalu PCK. Zamierzali się pobrać. Tuż przed ślubem okazało się, że dr Adelt cierpi na szybko postępującą chorobę Parkinsona. Sabina postanowiła pozostać przy nim do końca. W tym czasie kończyła budowę małej willi w Ogrodzie Czerniakowskim. Do świeżo wybudowanego domu przyjęła niedoszłego męża, który był już przykuty do wózka inwalidzkiego oraz jego siostrę i ich gosposię. Opiekowała się nim przez następne 15 lat, aż do jego śmierci. W 1920r. została wezwana do pracy w szpitalu PCK na Smolnej zamienionym na lazaret. Pracowała tam jako starszy asystent na oddziale chirurgii. W okresie walk pod Warszawą podobnie jak inni lekarze, pełniła 24-godzinne dyżury. Lekarze nie brali pensji. 15 sierpnia przywożono rannych wprost z pola bitwy pod Radzyminem i Ossowem – nawet starymi konnymi tramwajami. **Za tę służbę w dniu 16 marca 1937r. została odznaczona Medalem Niepodległości.**

W szpitalu na Smolnej dr Dembowska została na wiele następnych lat. Po zakończeniu wojny w 1921r., gdy rozpoczęła się repatriacja Polaków z Rosji, szpital przyjmował transporty chorych ze wschodu, m.in. zagłodzonych dzieci. W 1922r. została ordynatorem oddziału ginekologicznego. W 1926r. uczestniczyła w ratowaniu życia rannym podczas walk zamachu majowego. [We wrześniu 1939r. po mobilizacji wielu lekarzy-mężczyzn zmuszona była pokierować szpitalem w stanie wojny. Pomagał jej dzielnie płk prof. Bolesław Szarecki, który zgłosił się do niej jako ochotnik i zwykły lekarz. Szpital „Na Skarpie” jako położony blisko warszawskich mostów, pracował pod bombami niemieckimi. Po kilku dniach został ewakuowany do gmachu Gimnazjum im. Mikołaja Reja na Placu Małachowskiego. Z powodu bombardowań przeprowadzono następną ewakuację do podziemi Kościoła Wszystkich Świętych. Trzy tygodnie spędzone tam były najboleśniejszym z dotychczasowych doświadczeń dr Dembowskiej. Pisała we wspomnieniach: *„Po latach widzę w wyobraźni mnóstwo ludzi- kobiety, mężczyzn, dzieci, których nie mogłam uchronić przed śmiercią. Ginęli bez ratunku. Brak było lekarstw, a przede wszystkim krwi, której nie można przecież było dawać bez ustalenia grupy, a na to nie było możliwości. Mimo dobrych sił fachowych byliśmy przecież szpitalem polowym, zupełnie nie dostosowanym do zadań, które ta okrutna wojna stawiała przed nami.”* Pod koniec oblężenia Warszawy ciężkie bombardowania okolic Placu Grzybowskiego i pożary zmusiły załogę szpitala do ewakuacji z powrotem na Plac Małachowskiego. W morzu ognia przenoszono rannych na prześcieradłach. Pożar położonego blisko kościoła

1939

ewangelickiego spowodował, że ponownie, tuż przed kapitulacją, przeniesiono rannych w ruiny Kościoła Wszystkich Świętych. Po zajęciu Warszawy przez Niemców dr Dembowska wróciła z resztą załogi i rannych do częściowo zniszczonego budynku na Smolnej. Z konieczności objęła dyrekcję szpitala, oczywiście pod nadzorem komisarza niemieckiego. Po pewnym czasie zrezygnowała z funkcji dyrektora, gdyż pragnęła poświęcić się wyłącznie leczeniu. W nocy z 28 na 29 sierpnia 1942r. została aresztowana przez Gestapo i uwięziona na Pawiaku. Pierwsze miesiące na „Serbii” spędziła pracując w szwalni, a następnie w pralni. Była coraz słabsza z powodu złego odżywiania. Trafiła do szpitala więziennego. Gdy wyzdrowiała została tam i zajmowała się jako lekarz opieką ginekologiczną i położniczą więźniarek. Maria Tarnowska, także więźniarka Pawiaka pisze o niej we „Wspomnieniach”: *„wpadłam w otwarte ramiona doktor D., która do niedawna kierowała oddziałem ginekologicznym szpitala Czerwonego Krzyża. Została aresztowana przed trzema miesiącami, ale w więzieniu pracowała jako lekarz, bo wiele spośród uwięzionych kobiet było w ciąży. Na widok jej przyjaznej twarzy omal nie rozplakałam się z radości....”*. W dniu 15 grudnia 1943r. niespodziewanie została zwolniona. Po wyjściu z Pawiaka wróciła do pracy w szpitalu na Solcu.

1 sierpnia 1944r. zgłosiła się do służby medycznej w Powstaniu. Następnie pięć tygodni spędziła jako lekarz i intendent szpitala powstańczego w gmachu PKO przy zbiegu ulic Marszałkowskiej i Świętokrzyskiej (Główny Punkt Ratowniczo-Sanitarny dla oddziałów 4 i 1 rejonu). W przeciwieństwie do innych lekarzy sumiennie opiekowała się także rannymi żołnierzami niemieckimi. Widziała ofiarność i bohaterstwo innych, a nie swoje. Po latach złożyła w swych wspomnieniach piękny hołd młodocianym powstańcom, kapelanom, lekarzom, sanitariuszkom o których pisała: *„Rannych przynoszą nam lub przeprowadzają młode dziewczęta, przemiłe i ofiarne siostry-sanitariuszki, które wyciągają swych kolegów w czasie akcji z pierwszej linii walki, spod barykad, postrzelonych, poszarpanych odłamkami bomb i granatów. Często same stają się ofiarami swego powołania. Uważam je za bohaterki. Dużo ich przeszło przez nasze sale, rannych nieraz bardzo ciężko, a wszystkie były ofiarne, bohaterskie w swym poświęceniu Gdybym mogła nadałabym im wszystkie najwyższe odznaczenia bojowe: *Virtuti Militari*, *Krzyż Walecznych*, bo naprawdę zasłużyły na nie bohaterstwem i miłością ...”*.

Gdy na początku września gmach PKO był coraz intensywniej bombardowany przez lotnictwo i artylerię niemiecką szpital ewakuowano. Część rannych 6 września przeniesiono do gmachu szpitala PCK na Pierackiego. Już następnego dnia szpital ten został rozbity bombami lotniczymi i „krowami”. Większość rannych zginęła w ogniu,

niektórzy wyskakując z okien płonącego budynku. Z trzystu ocalało jedynie sześćdziesięciu. Dr Dembowska została w ruinach gmachu PKO z kilkoma beznadziejnie rannymi powstańcami, których nie można było ruszyć z miejsca. Odesłał ją stamtąd dowódca odcinka, który miał w swej grupie studenta medycyny. Oficer ten przypiął jej swój Krzyż Walecznych. Dopiero po dwóch dniach podziemnymi przejściami trafiła do Szpitala Prowizorycznego nr 2/II prowadzonego przez dr Julię Krzyżanowską, także była więźniarką Pawiaka, w hotelu „Terminus” przy ul. Chmielnej 28. W ciężkich warunkach, o wiele gorszych niż w gmachu PKO, pracowała w tym szpitalu jako chirurg do upadku Powstania. Sprawdzając w dniu 22 września 1944r. listę kwalifikacyjną swego personelu do odznaczeń i awansów komendant szpitala, dr Krzyżanowska przy nazwisku dr Dembowskiej napisała: *„Najwyższej klasy lekarz i człowiek. Uwielbiany przez rannych”*. Po kapitulacji przeszła do Szpitala Dzieciątka Jezus, który nie był tak bardzo zniszczony i funkcjonował w miarę normalnie. 28 października nastąpiła ewakuacja szpitala do Piastowa. Tam dr Dembowska dowiedziała się, że jej rodzina przebywa w Grodzisku Mazowieckim, a w pobliskim Milanówku znajduje się ewakuowany Szpital PCK z Solca. W lutym 1945r. podjęła tam pracę. Pracowała tam także w latach 1945-1946 dr Anna Olga Czuperska dobrze jej znana z Pawiaka. W marcu Zarząd PCK podjął decyzję, że szpital ten pozostanie w Milanówku. Dr Dembowska objęła w nim oddział ginekologiczny. Uczestniczyła w organizowaniu szpitala mimo, że miała wtedy 67 lat. Pracowała tam do końca lat pięćdziesiątych jako lekarz i ordynator oddziału ginekologiczno-położniczego. W lutym 1956 r. złożyła rezygnację. Coraz mniej było wokół niej ludzi ulepionych z tej samej co ona „gliny”- ideowych, przepelnionych miłością do Boga i Ojczyzny, traktujących swe posłannictwo jako główny cel życia. Doszło do konfliktu między nią, a dyrekcją szpitala. Rozprzężenie, jakie nastąpiło na oddziale po jej odejściu spowodowało, że Wojewódzki Wydział Zdrowia odwołał dyrektora szpitala, a ją poprosił o powrót do pracy.

W 1957 r. obchodzono bardzo uroczyste jubileusz 50-lecia pracy lekarskiej dr Dembowskiej. Uroczystość ta była pięknym ukoronowaniem jej życia. Msza Święta celebrowana przez przyjaciół- księży kapelanów Armii Krajowej i Wojska Polskiego z 1939r., list Prymasa Polski, ks. kardynała Stefana Wyszyńskiego z błogosławieństwem dla niej i dekoracja Krzyżem Komandorskim Polonia Restituta, który zawisł obok Krzyża Walecznych nadanego jej w Powstaniu Warszawskim.

Przez ostatnie lata pracy szpitalnej dr Dembowska kierując oddziałem już nie operowała sama. Niemal do końca życia prowadziła prywatną praktykę. Ks. Stanisław

Tworowski, którego matkę dr Dembowska uratowała od śmierci, pisał w przedmowie do jej wspomnień, że honoraria z wizyt i część emerytury przeznacziała „na lekarstwa dla ubogich chorych, na stypendia dla uczącej się niezamożnej młodzieży, na pomoc doraźną lub stałą rodzinom wieloletnim, na budowę kościołów i inne zbożne cele. Główną jednak jej troską były ubogie matki”. Jeszcze na tydzień przed śmiercią szła do pacjentek. Zmarła 9 lutego 1962r. po przyjęciu Komunii Świętej i Sakramentu Chorych.

Została pochowana na Powązkach w grobie rodzinnym kwatery 323. Odeszła w opinii znakomitego lekarza oraz wspaniałej Polki i katoliczki.

Krzyżem Srebrnym Orderu Wojennego Virtuti Militari została odznaczona w 1946r. za zasługi położone w obronie Warszawy we wrześniu 1939r. jako kierowniczka Szpitala Czerwonego Krzyża.

Źródła:

CAW, sygn. MN 16.III.1937.

GBL, zb. spec., akta osob. Izby Lekarskiej Warszawsko-Białostockiej, sygn. L 1376 (Sabina Dembowska), sygn. L 1246 (Czuperska – Śliwicka Anna).

BKiO KPRP, Imienny spis odznaczonych Orderem Wojennym Virtuti Militari w latach 1960-1987, s. 140, poz. 1875.

DW UdsKiOR, Dodatkowy wykaz imienny odznaczonych za udział w walkach z hitlerowskim najeźdźcą w kampanii wrześniowej w 1939 roku, s. 2, poz. 35; Armia Krajowa. Wnioski Odznaczeniowe i awansowe, t. 9, s. 152 (lista kwalifikacyjna personelu Szpitala Prowizorycznego Nr 2/II Chmielna 28).

Cmentarz Powązkowski w Warszawie, Warszawa 1984, s. 328.

Dembowska S., *Na każde wezwanie. Wspomnienia lekarki (przedm. i oprac. ks. S. Tworowski)*, Warszawa 1982, passim.

Demel M., *Mogiły lekarskie na cmentarzach warszawskich*, w: Archiwum Historii Medycyny, 1966, z. 4, s. 440.

Proces Romualda Traugutta i członków Rządu Narodowego. Akta Audytoria Polowego z lat 1863/1864, t. 3, Warszawa 1960, s. 226.

Rocznik Lekarski RP nr 1933/34, s. 823.

Szkoła Cecylii Plater-Zyberkówny 1883-1944, Warszawa 1987, s. 490.

Tanowska M., *Wspomnienia*, Warszawa (KAW) 2002, s. 158.

Tworowski S. ks., *Krzyż Dowbora. Wybór opowiadań o zmaganiach Polaków w I i II wojnie światowej*, Londyn 1986, s. 192.

Tworowski S. ks., *Ostatni zrzut. Opowiadania i nowele 1939-1945*, Londyn 1977, s. 218, 221-224.

Urbanek B., *Pielęgniarki i sanitariuszki w Powstaniu Warszawskim 1944r.*, Warszawa 1988, s. 83.

zdjęcie dobra fot pomiar (brak danych) wersja ostatnia 11 03 1/1-8

Sabina Natalia DEMBOWSKA (1877-1962) - ~~4 Kozicki Polakowa 11 03~~

Urodziła się 3 lipca 1877r. w Wilanowie pod Warszawą, jako córka Bronisława i Eweliny z Kozickich. Ojciec był rachmistrzem w dobrach wilanowskich hr. Aleksandry Potockiej. Miała liczne rodzeństwo: sześć siostr i trzech braci.

Dzieci były wychowywane w głębokim związku z wiarą katolicką, w panującej w całej rodzinie atmosferze patriotyzmu. Jeden z braci matki, Karol Kozicki, oficer Wojsk Narodowych w 1863r., został rozstrzelany; drugi, Juliusz, także powstaniec, musiał ukrywać się przez długi czas. Ciotki ojca - Franciszka, Ludwika i Józefa Krytówny - przyjaźniły się z Romualdem Traugutttem. W ich mieszkaniu odbywały się posiedzenia powstańczego Rządu Narodowego. Wszystkie siostry były więzione w Cytadeli, a Franciszka zesłano na Syberię. Ojciec Sabiny wpajał dzieciom kult nauki i piękna. Matka, czuła, choć wymagająca, była wspianą organizatorką życia rodzinnego.

Początkowo dzieci uczone były w domu, następnie uczęszczały do gimnazjów rządowych w Warszawie. Gdy ojciec kupił mały folwark Dańki koło Mszczonowa, rodzice tam się przenieśli. Sabina ukończyła, w wieku 16 lat, Gimnazjum Żeńskie na ul. Wilczej 47, ze srebrnym medalem. Na wakacje i święta dzieci przyjeżdżały do Dańk. Sabina chętnie zastępowała matkę w gospodarstwie, uczyła też dzieci folwarczne. Po śmierci matki w październiku 1897r. sama gospodarowała w Dańkach przez trzy lata. Myślała o studiach medycznych - co było życzeniem ojca - i, zgodnie ze swym ślubowaniem przy łożu chorej matki, zamierzała swe życie osobiste poświęcić pracy dla chorych. Kiedy Dańki zostały sprzedane przeniosła się do ojca, który wtedy zarządzał majątkiem Ostrożec na Wołyniu. Tam uzupełniła swą wiedzę szkolną i w czerwcu 1901 r. zdała celująco maturę w Żytomierzu. Miała rozpocząć studia medyczne na Uniwersytecie Jagiellońskim, ale ojciec jej zachorował i zmarł w wrześniu 1901r. Osierocona Sabina, za radą wuja, dr Lucjana Kozickiego, podjęła prace pomocnicze w szpitalu Dzieciątka Jezus w Warszawie. Studia medyczne w Krakowie rozpoczęła w 1902r. jako hospitantka, gdyż rosyjska matura nie dawała kobietom uprawnień studenckich. W Krakowie zaangażowała się w działalność „Zetu” - Związku Młodzieży Wszepolskiej. Uczestniczyła w przewożeniu „bibuły”, pism oraz książek polskich do zaboru rosyjskiego. W 1903 r. przeniosła się na dalsze studia do uniwersytetu w Zurychu, gdzie także działała w „Zecie”. W 1907r. ukończyła studia i z tytułem doktora medycyny wróciła do Warszawy. Dobrze władała niemieckim, rosyjskim i francuskim. W 1908r. nostryfikowała swój dyplom na uniwersytecie w Charkowie.

Podjęła pracę jako wolontariusz w szpitalu Dzieciątka Jezus, na oddziale wewnętrznym, kierowanym przez prof. dr Zenona Dunina, oraz na internie i ginekologii w Szpitalu Wolskim. Talent chirurgiczny Sabiny docenił prof. dr Monsiorski, utwierdzając ją na obranej drodze. Początkowo Sabina zarabkowała prowadząc wykłady z anatomii i higieny w kilku gimnazjach i na kursach. W czasie pierwszej wojny światowej do 1916r. kierowała szpitalem wojennym zorganizowanym w zakładzie SS Magdalenek, gdzie już wcześniej pracowała. Wraz ze swą siostrą Felicją Kulczycką prowadziła od 1918r. prywatną lecznicę położniczą. Od 1916r. do 1920r. pracowała w Szpitalu Ginekologiczno-Położniczym przy ul. Karowej.

V zam.

W 1920r. została wezwana do pracy na oddziale chirurgii w Szpitalu PCK na ul. Smolnej, zamienionym na lazaret wojenny. W okresie walk pod Warszawą, podobnie jak inni lekarze, pełniła 24-godzinne niepłatne dyżury. Za tę służbę została odznaczona Medalem Niepodległości w 1937r. ✓

W swej pracy poznała dr Zygmunta Adelta, kardiologa, ordynatora oddziału w Szpitalu PCK. Zamierzali się pobrać, ale przeszkodziła temu jego gwałtownie postępująca choroba Parkinsona. Wówczas do swego domu na Czemiakowie przyjechał swego niedoszedłego męża, który był już przykuty do wózka inwalidzkiego. Opiekowała się nim przez następne 15 lat, aż do jego śmierci. Nie założyła własnej rodziny. ✓

W 1922r. została ordynatorem oddziału ginekologicznego w szpitalu PCK. W 1926r. uczestniczyła w ratowaniu życia rannym podczas walk zamachu majowego. We wrześniu 1939r., po mobilizacji wielu lekarzy, zmuszona była pokierować tym szpitalem w stanie wojny. Pomagał jej lekarz płk prof. Bolesław Szarecki. Szpital pracował pod ostrzałem i był wielokrotnie przenoszony: do gmachu Gimnazjum im. Mikołaja Reja na pl. Małachowskiego, do podziemi kościoła Wszystkich Świętych i z powrotem. W morzu ognia przenoszono rannych na prześcieradłach. ✓ zob. me dele

Za bohaterskie kierowanie szpitalem w niewyobrażalnych warunkach została w 1946r. odznaczona Krzyżem Srebrnym Orderu Wojennego Virtuti Militari „za zasługi położone w obronie Warszawy w 1939r.”

Po zajęciu Warszawy przez Niemców dr Dembowska wróciła do częściowo zniszczonego budynku na ul. Smolnej i - z konieczności - objęła dyrekcję szpitala pod nadzorem komisarza niemieckiego. Pragnąc wyłącznie poświęcić się leczeniu zrzekła się później tej funkcji. 29 sierpnia 1942r. została aresztowana przez Gestapo i uwięziona na Pawiaku. Tam pracowała w szwalni i w pralni. Wycieńczona trafiła do szpitala więziennego. Została tam i sprawowała opiekę ginekologiczno-położniczą nad więźniarkami. 15 grudnia 1943r. niespodziewanie została zwolniona. Wróciła do pracy w szpitalu PCK.

1 sierpnia 1944r. zgłosiła się do służby medycznej w Powstaniu Warszawskim. Została lekarzem i intendentem szpitala powstańczego w ówczesnym gmachu PKO przy ul. Marszałkowskiej. Sumiennie opiekowała się także rannymi żołnierzami niemieckimi. Gdy na początku września gmach PKO był coraz intensywniej bombardowany, szpital ewakuowano. Część rannych przeniesiono do szpitala na ul. Pierackiego, ale ten już następnego dnia został rozbity. Większość rannych zginęła w ogniu. Dr Dembowska pozostała w gmachu PKO z resztą najcięższej rannych. Odkomenderował ją stamtąd dopiero dowódca odcinka. Oficer ten przypiął jej swój Krzyż Walecznych. Podziemnymi przejściami trafiła do szpitala prowizorycznego przy ul. Chmielnej 28. W warunkach jeszcze gorszych, niż w gmachu PKO pracowała tam jako chirurg do upadku powstania.

Sprawdzając we wrześniu 1944r. listę swego personelu do odznaczeń i awansów komendant szpitala, dr Krzyżanowska napisała przy nazwisku dr Dembowskiej: „Najwyższej klasy lekarz i człowiek. Uwielbiany przez rannych.”

Po kapitulacji dr Dembowska przeszła do szpitala Dzieciątka Jezus, w październiku ewakuowanego do Piastowa. W pobliskim Milanówku znalazł się również przeniesiony szpital PCK. W lutym 1945r. podjęła tam pracę. Jako lekarz i ordynator oddziału ginekologiczno-położniczego, uczestniczyła również w organizowaniu tego szpitala w nowej ✓

✓ 4 Markiewicz - Jurekiewicz informuje, W podmiemie kościoła, na zgliszczał szpitala personel jego został aresztowany, dwoma Niemcami. Jeden dla ministerstwa zdrowia, lekarski symbolizacji przesłano dr Dembowskiej - drugiej, dla bohaterskich przysługach przy punkcie p. Barbarskiej " 12

Medalami
Wojennymi

Sygn. Dembowska

T/11-10

siedzibie. Miała wtedy 68 lat. Po 11 latach pracy, w lutym 1956r. złożyła rezygnację z powodu ideowego konfliktu z dyrekcją, jednak Wydział Zdrowia odwołał dyrektora, a ją poprosił o powrót na stanowisko.

W 1957r. obchodzono uroczystie jubileusz 50-lecia pracy dr Dembowskiej: Msza święta celebrowana przez księży kapelanów Armii Krajowej i Wojska Polskiego z 1939r., list Prymasa Polski Kard. Stefana Wyszyńskiego z błogosławieństwem dla niej, dekoracja Krzyżem Komandorskim Polonia Restituta, który zawisł obok Złotego Krzyża Zasługi PCK i jej odznaczeń wojennych.

V karte
V okryjone
V dokonano

Przez ostatnie lata pracy szpitalnej dr Dembowska, kierując oddziałem, już nie operowała sama. Do końca życia prowadziła prywatną praktykę, a honoraria i część emerytury przeznaczala na liczne cele społeczne.

Zmarła 9 lutego 1962r w Mińsku. Zgodnie z jej wolą złożono ją do trumny w fartuchu lekarskim z przypiętym Krzyżem Walecznych, który ze swych odznaczeń cenila najbardziej. Została pochowana na Powązkach w kwaterze 323, w grobie rodzinnym. W pamięci współpracowników i pacjentów pozostała niedościgłym wzorem człowieka i lekarza. Dla rodziny była niezawodnym oparciem i autorytetem moralnym.

Źródła:

CAW, syg. MN16.III. 1937.

GBL, zb. spec., akta osob. Izby Lekarskiej Warszawsko-Białostockiej, syg. L 1376 (Sabina Dembowska), syg. L 1246 (Czuperska - Śliwicka Anna).

BKiO KPRP, Imienny spis odznaczonych Orderem Wojennym Virtuti Militari w latach 1960-1987, s. 140, poz. 1875.

DW UdsKiOR, Dodatkowy wykaz imienny odznaczonych za udział w walkach z hitlerowskim najeźdźcą w kampanii wrześniowej w 1939 roku, s.2, poz. 35; *Armia Krajowa. Wnioski Odznaczeniowe i awansowe*, t. 9, s. 152 (lista kwalifikacyjna personelu Szpitala Prowizorycznego Nr 2/II Chmielna 28).

Cmentarz Powązkowski w Warszawie, Warszawa 1984, s. 328.

Dembowska S. *Na każde wezwanie. Wspomnienia lekarki (przedm. i oprac. Tworkowski)*, Warszawa 1982, passim.

Demel M., *Mogily lekarskie na cmentarzach warszawskich*, w: *Archiwum Historii Medycyny*, 1966, z. 4, s. 440.

Proces Romualda Traugutta i członków Rządu Narodowego. Akta Audytoriatu Polowego z lat 1863-1864, t. 3, Warszawa 1960, s. 226.

Relacje i zapiski rodzinne, Badowo - Msciska 2003, Kozicka - Polak J. Szkoła Cecylii Plater-Zyberkówny 1883-1944, Warszawa 1987, s. 490.

Tarnowska M., *Wspomnienia*, Warszawa (KAW) 2002, s. 158.

Tworkowski S. ks., *Krzyż Dowbora. Wybór opowiadań o zmaganiach Polaków w I i II wojnie światowej*, Londyn 1986, s. 192.

Urbanek B., *Pielęgniarki i sanitariuszki w Powstaniu Warszawskim 1944r.*, Warszawa 1988, s.83.

Opracowała Irena Kozicka - Polakowa

L.dz. 1754/WSK-412/07

Zadanie

5/1-11

Sabina Natalia DEMBOWSKA - MS ^{III} 180403

Urodziła się 3 lipca 1877 r. w Wilanowie jako córka Bronisława Dembowskiego i Eweliny z Kozickich. Ojciec był rachmistrzem w dobrach wilanowskich Potockich i Branickich, a następnie właścicielem małego folwarku Dańków pod Mszczonowem, w końcu zarządcą dóbr Łubieńskich w Ostroźcu na Wołyniu.

Miała dziewięcioro rodzeństwa. Trzech braci – Kazimierza, Wiktora i Jana oraz siedem siostr – Bogusławę, Gabrielę, Wandę, Marię, Bronisławę, Janinę i Felicję.

Jej rodzina tak ze strony ojca jak i matki miała piękną przeszłość. Dziadek Kazimierz Dembowski był oficerem w powstaniu styczniowym. Ujęty w walce, został rozstrzelany przez Rosjan. Jeden z braci matki, Karol Kozicki, także oficer Wojsk Narodowych w 1863 r., został rozstrzelany, a drugi, Juliusz, ukrywał się przez długi czas u SS. Szarytek w Zakładzie Św. Kazimierza w Warszawie na Tamce i zmarł na suchoty w 23 roku życia. Trzy ciotki ojca – Franciszka, Ludwika i Józefa Kriethówny, których narzeczeni zginęli w powstaniu styczniowym, przyjaźniły się z Romualdem Trauguttem. W ich mieszkaniu w Warszawie odbywały się posiedzenia powstańczego Rządu Narodowego. Franciszka i Józefa były więzione na Cytadeli. Franciszce udowodniono przechowywanie i przekazywanie dokumentów Rządu Narodowego. Została skazana na „wieczne zesłanie” Wszystkie trzy pozostały w stanie panińskim, wierne pamięci swych poległych narzeczonych.

Sabina i jej rodzeństwo byli wychowywani w silnym przywiązaniu do wiary katolickiej i Ojczyzny. Początkowo, podobnie jak rodzeństwo, uczyła się w domu z guwernantką, a następnie w gimnazjum rządowym z językiem francuskim przy ul. Wilczej 47. Zapamiętała dobrze niektórych profesorów, m.in. księży prefektów, Matuszewskiego i Brzeziewicza oraz Paulinę Hewelkównę, założycielkę znanej później pensji. Gimnazjum ukończyła ze srebrnym medalem w wieku szesnastu lat. Na wakacje i święta przyjeżdżała do Daniek. Chętnie zastępowała matkę w gospodarstwie. Uczyła w czasie wakacji dzieci folwarczne. Po śmierci matki w 1897 r. objęła gospodarstwo w Dańkach i spędziła tam trzy lata. Następnie zamieszkała z ojcem w Ostroźcu.

W czerwcu 1901 r. zdała w Żytomierzu maturę, a po wakacjach miała rozpocząć studia medyczne na Uniwersytecie Jagiellońskim. Po śmierci ojca we wrześniu

1901 r. podjęła jednak pracę w Szpitalu Dzieciątka Jezus w Warszawie żeby być blisko rodziny. Chciała też przekonać się czy nadaje się do zawodu lekarza. Studia medyczne w Krakowie rozpoczęła w styczniu 1902 r., jako hospitantka, albowiem „rosyjska” matura nie dawała jej prawa do studiów w charakterze rzeczywistego słuchacza. W Krakowie zaangażowała się w działalność „Zetu” i Ligi Polskiej. Poznała bliżej Zygmunta Balickiego i jego żonę Gabrielę. Bywała w ich domu. Uczestniczyła w przewożeniu „bibuły” (pism „Polak” i „Przegląd Wszechpolski”) oraz książek polskich do zaboru rosyjskiego. W 1903 r. przeniosła się na dalsze studia na Uniwersytet w Zurychu. Tam także uzyskała maturę, która dawała jej pełnię praw studenckich. W Zurychu należała, jak zresztą większość studiujących w Szwajcarii Polaków, do Młodzieży Wszechpolskiej. 22 sierpnia 1907 r. ukończyła studia i wróciła do Warszawy z tytułem doktora medycyny. Dobrze władała językiem niemieckim i rosyjskim, a w mowie także francuskim. Zmuszona była nostryfikować swój dyplom. Dokonała tego w czerwcu 1908 r. na Uniwersytecie w Charkowie. Podjęła pracę jako wolontariusz w Szpitalu Dzieciątka Jezus na oddziale wewnętrznym kierowanym przez prof. Zenona Dunina, a po pewnym czasie także praktykę na internie i ginekologii w Szpitalu Wolskim. Wobec tego, że jako lekarz-wolontariusz nie otrzymywała pensji za pracę w szpitalu, wzięła wykłady anatomii, fizjologii i higieny w Gimnazjum Zofii Sierpińskiej, w Gimnazjum im. Cecylii Plater – Zyberkówny, w Szkole Ochroniarek oraz na kursach Kobiet Katolickich. W Gimnazjum im. Cecylii Plater-Zyberkówny pracowała również jako lekarz. Pracowała także dorywczo na różnych kursach medycznych organizowanych przez Stowarzyszenie Ziemianek po dworach, m.in. w Kluczkowicach k. Opoła Lub. u Jana i Marii Kleniewskich. Publikowała na łamach pism lekarskich. M.in. w Gazecie Lekarskiej nr 48 i 49 z 1912 r. ukazał się artykuł jej i dr Kazimierza Rzętkowskiego pt. „*O wpływie solanki ciechocińskiej nr 8 na wydzielanie z moczem związków purynowych*” W czasie I wojny światowej, do 1916 r., kierowała szpitalem dla rannych żołnierzy rosyjskich, (wśród których było wielu Polaków) zorganizowanym w Zakładzie SS Magdalenek. Zajmowała się także dziewczętami upadłymi znajdującymi się w tym zakładzie. Wraz ze swoją siostrą Felicją (zam. Kulczycką) prowadziła do 1918 r. lecznicę położniczą. Prowadziła także praktykę prywatną. Jesienią 1918 r., nie zważając na chaos powojenny, pojechała przez Wiedeń do Szwajcarii żeby przywieść stamtąd do kraju siostrzenicę Izabelę Kulczycką. Od 1916 r., po zamknięciu lazaretu u SS. Magdalenek, pracowała do 1920 r. w Szpitalu Położniczo-Ginekologicznym na Karowej. W 1919 r. ukończyła w Berlinie dwumiesięczny kurs cytoskopii. W latach tych pełniła jeszcze jedną szczególną misję. Pracując w szpitalach warszawskich poznała starszego o sześć lat dr Zygmunta Adelta, kardiologa, ordynatora

oddziału wewnętrznego w Szpitalu PCK. Zamierzali się pobrać. Tuż przed ślubem okazało się, że dr Adelt cierpi na szybko postępującą chorobę Parkinsona. Postanowiła pozostać przy nim do końca. W tym czasie kończyła budowę małej willi w Ogrodzie Czerniakowskim. Do świeżo wybudowanego domu przyjęła niedoszęłego męża, który był już przykuty do wózka inwalidzkiego oraz jego siostrę i ich gosposię. Opiekowała się nim przez następne 15 lat, aż do jego śmierci. W 1920 r. została wezwana do pracy w szpitalu PCK na Smolnej zamienionym na lazaret. Pracowała tam jako starszy asystent na oddziale chirurgii. W okresie walk pod Warszawą podobnie jak inni lekarze, pełniła 24-godzinne dyżury. Rannych przywożono wprost z pola bitwy pod Radzyminem i Ossowem. Za tę służbę w 1937 r. została odznaczona Medalem Niepodległości.

W szpitalu na Smolnej została na wiele następnych lat. W 1921 r., gdy rozpoczęła się repatriacja Polaków z Rosji, szpital przyjmował transporty chorych ze wschodu, m.in. zagłodzonych dzieci. W 1922 r. została ordynatorem oddziału ginekologicznego. W 1926 r. uczestniczyła w ratowaniu życia rannym podczas walk zamachu majowego. We wrześniu 1939 r. po mobilizacji wielu lekarzy-mężczyzn zmuszona była pokierować szpitalem w stanie wojny. Szpital „Na Skarpie” jako położony blisko warszawskich mostów, pracował pod bombami niemieckimi. Po kilku dniach został ewakuowany do gmachu Gimnazjum im. Mikołaja Reja na Placu Małachowskiego. Z powodu bombardowań przeprowadzono następną ewakuację do podziemi Kościoła Wszystkich Świętych. Pod koniec oblężenia Warszawy ciężkie bombardowania okolic Placu Grzybowskiego i pożary zmusiły załogę szpitala do ewakuacji z powrotem na Plac Małachowskiego. W morzu ognia przenoszono rannych na prześcieradłach. Pożar położonego blisko kościoła ewangelickiego spowodował, że ponownie, tuż przed kapitulacją, przeniesiono rannych w ruiny Kościoła Wszystkich Świętych. Po zajęciu Warszawy przez Niemców wróciła z resztą załogi i rannymi do częściowo zniszczonego budynku na Smolnej. Objęła dyrekcję szpitala, oczywiście pod nadzorem komisarza niemieckiego. Po pewnym czasie zrezygnowała z tej funkcji, gdyż pragnęła poświęcić się wyłącznie leczeniu. W nocy z 28 na 29 sierpnia 1942 r. została aresztowana przez gestapo i uwięziona na Pawiaku. Pierwsze miesiące na „Serbii” spędziła pracując w szwalni, a następnie w pralni. Była coraz słabsza z powodu złego odżywiania. Trafiała do szpitala więziennego. Gdy wyzdrowiała została tam i zajmowała się jako lekarz opieką ginekologiczną i położniczą więźniarek. Maria Tarnowska, także więźniarka Pawiaka, pisze o niej we „Wspomnieniach”: „wpadłam w otwarte ramiona doktor D., która do niedawna kierowała oddziałem ginekologicznym szpitala Czerwonego Krzyża. Została

aresztowana przed trzema miesiącami, ale w więzieniu pracowała jako lekarz, bo wiele spośród uwięzionych kobiet było w ciąży. Na widok jej przyjaznej twarzy omal nie rozplakałam się z radości....". 15 grudnia 1943 r. niespodziewanie została zwolniona. Po wyjściu z Pawiaka wróciła do pracy w szpitalu na Solcu.

1 sierpnia 1944 r. zgłosiła się do służby medycznej w Powstaniu. Następnie pięć tygodni spędziła jako lekarz i intendent szpitala powstańczego w gmachu PKO przy zbiegu ulic Marszałkowskiej i Świętokrzyskiej (Główny Punkt Ratowniczo-Sanitarny dla oddziałów 4 i 1 rejonu). Sumiennie opiekowała się także rannymi żołnierzami niemieckimi. Widziała ofiarność i bohaterstwo innych, a nie swoje. Po latach złożyła w swych wspomnieniach piękny hołd młodocianym powstańcom, kapelanom, lekarzom, sanitariuszkom o których pisała: *„Rannych przynoszą nam lub przeprowadzają młode dziewczęta, przemile i ofiarne siostry-sanitariuszki, które wyciągają swych kolegów w czasie akcji z pierwszej linii walki, spod barykad, postrzelonych, poszarpanych odłamkami bomb i granatów. Często same stają się ofiarami swego powołania. Uważam je za bohaterki. Dużo ich przeszło przez nasze sale, rannych nieraz bardzo ciężko, a wszystkie były ofiarne, bohaterskie w swym poświęceniu Gdybym mogła nadałabym im wszystkie najwyższe odznaczenia bojowe: Virtuti Militari, Krzyż Walecznych, bo naprawdę zasłużyły na nie bohaterstwem i miłością ... ”.*

Gdy na początku września gmach PKO był coraz intensywniej bombardowany przez lotnictwo i artylerię niemiecką szpital ewakuowano. Część rannych 6 września przeniesiono do gmachu szpitala PCK na Pierackiego. Już następnego dnia szpital ten został rozbity bombami lotniczymi i „krowami”. Większość rannych zginęła w ogniu, niektórzy wyskakując z okien płonącego budynku. Z trzystu ocalało jedynie sześćdziesięciu. Została w ruinach gmachu PKO z kilkoma ciężko rannymi powstańcami, których nie można było ruszyć z miejsca. Odesłał ją stamtąd dowódca odcinka, który miał w swej grupie studenta medycyny. Oficer ten przypiął jej swój Krzyż Walecznych. Dopiero po dwóch dniach podziemnymi przejściami trafiła do Szpitala Prowizorycznego nr 2/II w hotelu „Terminus” przy ul. Chmielnej 28 prowadzonego przez dr Julię Krzyżanowską. W ciężkich warunkach, o wiele gorszych niż w gmachu PKO, pracowała w tym szpitalu jako chirurg do upadku Powstania. Sprawdzając 22 września 1944 r. listę kwalifikacyjną swego personelu do odznaczeń i awansów komendant szpitala, dr Krzyżanowska przy nazwisku dr Dembowskiej napisała: *„Najwyższej klasy lekarz i człowiek. Uwielbiany przez rannych”.* Po kapitulacji przeszła do pracy w Szpitalu Dzieciątka Jezus. 28 października nastąpiła ewakuacja tego szpitala do Piastowa. W lutym

3/1-15
5

1945 r. podjęła pracę w Szpitalu PCK ewakuowanym z Solca do Milanówka. Pracowała tam także w latach 1945-1946 dr Anna Olga Czuperska dobrze jej znana z Pawiaka. Została ordynatorem oddziału ginekologicznego. W lutym 1956 r. złożyła rezygnację z powodu konfliktu z „partyjną” dyrekcją szpitala. Rozprzężenie, jakie nastąpiło na oddziale po jej odejściu spowodowało, że Wojewódzki Wydział Zdrowia odwołał dyrektora szpitala, a dr Dembowską poprosił o powrót do pracy.

W 1957 r. miał miejsce jubileusz 50-lecia jej pracy lekarskiej (Msza Święta celebrowana przez przyjaciół-księży, kapelanów Armii Krajowej i Wojska Polskiego z 1939 r., list Prymasa Polski, ks. kardynała Stefana Wyszyńskiego z błogosławieństwem dla niej i dekoracja Krzyżem Komandorskim Polonia Restituta, który zawisł obok Krzyża Walecznych nadanego jej w Powstaniu Warszawskim).

Przez ostatnie lata pracy szpitalnej kierując oddziałem już nie operowała sama. Niemal do końca życia prowadziła prywatną praktykę. Ks. Stanisław Tworowski, którego matkę dr Dembowska uratowała od śmierci, pisał w przedmowie do jej wspomnień, że honoraria z wizyt i część emerytury przeznaczala „na lekarstwa dla ubogich chorych, na stypendia dla uczącej się niezamożnej młodzieży, na pomoc doraźną lub stałą rodzinom wieloletnim, na budowę kościołów i inne zbożne cele. Główną jednak jej troską były ubogie matki”. Jeszcze na tydzień przed śmiercią szła do pacjentek. Zmarła 9 lutego 1962 r. po przyjęciu Komunii Świętej i Sakramentu Chorych.

Została pochowana na Powązkach w grobie rodzinnym (kwatera 323). Odeszła w opinii znakomitego lekarza oraz wspaniałej Polki i katoliczki.

Krzyżem Srebrnym Orderu Wojennego Virtuti Militari została odznaczona w 1964 r. za zasługi położone w obronie Warszawy we wrześniu 1939 r. jako kierowniczką Szpitala Czerwonego Krzyża.

Źródła:

CAW, MN 16.III.1937; GBL, zb. spec., ao. Izby Lekarskiej Warszawsko-Białostockiej, syg. L 1376 (Sabina Dembowska), syg. L 1246 (Czuperska-Śliwowska Anna) – DW UdsKiOR, WI KMON z 1964 r., Armia Krajowa. Dokumenty odznaczeniowo-awansowe, t. 8, s. 88, 106, t. 9, s. 152 – Proces Romualda Traugutta i członków Rządu Narodowego. Akta Audytoriatu Polowego z lat 1863/1864, t. 3, s. 226; Rocznik Lekarski RP nr 1933/34, s. 823 – Cmentarz Powązkowski w Warszawie ..., s. 328; Demel M., Mogiły lekarskie na cmentarzach warszawskich, w: Archiwum Historii Medycyny, z. 4, s. 440 – Dembowska S., Na każde wezwanie. Wspomnienia lekarki (przedm. i oprac. ks. S. Tworowski), passim; Szkoła Cecylii Plater-Zyberkówny 1883-1944, s. 490; Kleniewska M., Wspomnienia (oprac. Włodarczyk W.), Wilków 94; Tarnowska M., Wspomnienia, s. 158;

Tworkowski S. ks., Krzyż Dowbora. Wybór opowiadań o zmaganiach Polaków w I i II wojnie światowej, s. 192; Tworkowski S. ks., Ostatni zrzut. Opowiadania i nowele 1939-1945, s. 218, 221-224; Urbanek B., Pielęgniarki i sanitariuszki w Powstaniu Warszawskim 1944 r., s. 83 –

Wiesław Misztal

Miroslaw Sulej



Biogram oprac. przez E. i D. do 1 tomu „Słownika UM
Kobiet” z dwupielki recenzentką B. Chmielowskiej

J/1-17

DEMBOWSKA Sabina Natalia (1877-1962)

Sabina Dembowska

Urodziła się 3 lipca 1877 r. w Wilanowie pod Warszawą, jako córka Bronisława i Eweliny z Kozickich. Ojciec był rachmistrzem w dobrach wilanowskich hr. Aleksandry Potockiej. Miała liczne rodzeństwo: sześć siostr i trzech braci. Dzieci były wychowywane w głębokim związku z wiarą katolicką, w panującej w całej rodzinie atmosferze patriotyzmu. Początkowo uczone były w domu, następnie uczęszczały do gimnazjów rządowych w Warszawie. Gdy ojciec kupił mały folwark Dańki koło Mszczonowa, rodzice tam się przenieśli. Sabina ukończyła, w wieku 16 lat, Gimnazjum Żeńskie na ul. Wilczej 47, ze srebrnym medalem. Na wakacje i święta dzieci przyjeżdżały do Dańk. Sabina chętnie zastępowała matkę w gospodarstwie, uczyła też dzieci folwarczne. Po śmierci matki w październiku 1897 r. sama gospodarowała w Dańkach przez trzy lata. Myślała o studiach medycznych - co było życzeniem ojca - i, zgodnie ze swym ślubowaniem przy łożu chorej matki, zamierzała swe życie osobiste poświęcić pracy dla chorych. Kiedy Dańki zostały sprzedane przeniosła się do ojca, który wtedy zarządzał majątkiem Ostrożec na Wołyniu. Tam uzupełniła swą wiedzę szkolną i w czerwcu 1901 r. zdała celująco maturę w Żytomierzu. Miała rozpocząć studia medyczne na Uniwersytecie Jagiellońskim, ale ojciec jej zachorował i zmarł w wrześniu 1901 r. Osierocona Sabina, za radą wuja, dr Lucjana Kozickiego, podjęła prace pomocnicze w szpitalu Dzieciątka Jezus w Warszawie. Studia medyczne w Krakowie rozpoczęła w 1902 r. jako hospitantka, gdyż rosyjska matura nie dawała kobietom uprawnień studenckich. W Krakowie zaangażowała się w działalność „Zetu” - Związku Młodzieży Wszechpolskiej. Uczestniczyła w przewożeniu „bibuły”, pism oraz książek polskich do zaboru rosyjskiego. W 1903 r. przeniosła się na dalsze studia do uniwersytetu w Zurychu, gdzie także działała w „Zecie”. W 1907 r. ukończyła studia i z tytułem doktora medycyny wróciła do Warszawy. Dobrze władała niemieckim, rosyjskim i francuskim. W 1908 r. nostryfikowała swój dyplom na uniwersytecie w Charkowie.

Podjęła pracę jako wolontariusz w szpitalu Dzieciątka Jezus, na oddziale wewnętrznym, kierowanym przez prof. dr Zenona Dunina, oraz na internie i ginekologii w Szpitalu Wolskim. Talent chirurgiczny Sabiny docenił prof. dr Monsiowski, utwierdzając ją na obranej drodze. Początkowo Sabina zarabkowała prowadząc wykłady z anatomii i higieny w kilku gimnazjach i na kursach. W czasie pierwszej wojny światowej do 1916 r. kierowała szpitalem wojennym zorganizowanym w zakładzie SS Magdalenek, gdzie już wcześniej pracowała. Wraz ze swą siostrą Felicją zam. Kulczycką prowadziła od 1918 r. prywatną

lecznicę położniczą. Od 1916 r. do 1920 pracowała w Szpitalu Ginekologiczno-Położniczym przy ul. Karowej. W 1920 r. została wezwana do pracy na oddziale chirurgii w Szpitalu PCK na ul. Smolnej, zamienionym na lazaret wojenny. W okresie walk pod Warszawą, podobnie jak inni lekarze, pełniła 24-godzinne niepłatne dyżury. Za tę służbę została odznaczona Medalem Niepodległości w 1937 r.

W swej pracy poznała dr Zygmunta Adelta, kardiologa, ordynatora oddziału w Szpitalu PCK. Zamierzali się pobrać, ale przeszkodziła temu jego gwałtownie postępująca choroba Parkinsona. Wówczas do swego domu na Czemiakowie przyjęła swego niedosłego męża, który był już przykuty do wózka inwalidzkiego. Opiekowała się nim przez następne 15 lat, aż do jego śmierci. Nie założyła własnej rodziny.

W 1922 r. została ordynatorem oddziału ginekologicznego w szpitalu PCK. W 1926 r. uczestniczyła w ratowaniu życia rannym podczas walk zamachu majowego.

We wrześniu 1939 r., po mobilizacji wielu lekarzy, zmuszona była pokierować tym szpitalem w stanie wojny. Pomagał jej lekarz płk prof. Bolesław Szarecki. Szpital pracował pod ostrzałem i był wielokrotnie przenoszony: do gmachu Gimnazjum im. Mikołaja Reja na Pl. Małachowskiego, do podziemi kościoła Wszystkich Świętych i z powrotem. W morzu ognia przenoszono rannych na prześcieradłach. I. Markiewicz-Jurewicz wspomina: „W podziemiach kościoła, na zgłiszczach szpitala personel jego został odznaczony dwoma Krzyżami VM. Jednym dla niestrudzonej ekipy lekarzy symbolicznie nadano dr Dembowskiej – drugi, dla bohaterskich pielęgniarek przypięto p. Borkowskiej.”

Za bohaterskie kierowanie szpitalem w niewyobrażalnych warunkach Sabina Dembowska została w 1946 r. odznaczona Krzyżem Srebrnym Orderu Wojennego Virtuti Militari „za zasługi położone w obronie Warszawy w 1939r.”

Po wybuchu II wojny światowej i zajęciu Warszawy przez Niemców dr Dembowska wróciła do częściowo zniszczonego budynku na ul. Smolnej i - z konieczności - objęła dyрекcję szpitala pod nadzorem komisarza niemieckiego. Pragnąc wyłącznie poświęcić się leczeniu rzekła się później tej funkcji. 29 sierpnia 1942 r. została aresztowana przez Gestapo i uwięziona na Pawiaku. Tam pracowała w szwalni i w pralni. Wycieńczona trafiła do szpitala więziennego. Została tam i sprawowała opiekę ginekologiczno-położniczą nad więźniarkami. 15 grudnia 1943 r. niespodziewanie została zwolniona. Wróciła do pracy w szpitalu PCK.

1 sierpnia 1944 r. zgłosiła się do służby medycznej w Powstaniu Warszawskim. Została lekarzem i intendentem szpitala powstańczego w ówczesnym gmachu PKO przy ul. Marszałkowskiej. Sumiennie opiekowała się także rannymi żołnierzami niemieckimi. Gdy na

początku września gmach PKO był coraz intensywniej bombardowany, szpital ewakuowano. Część rannych przeniesiono do szpitala na ul. Pierackiego, ale ten już następnego dnia został rozbity. Większość rannych zginęła w ogniu. Dr Dembowska pozostała w gmachu PKO z resztą najciężej rannych. Odkomenderował ją stamtąd dopiero dowódca odcinka. Oficer ten przypiął jej swój Krzyż Walecznych. Podziemnymi przejściami trafiła do szpitala prowizorycznego przy ul. Chmielnej 28. W warunkach jeszcze gorszych, niż w gmachu PKO pracowała tam jako chirurg do upadku powstania.

Sprawdzając we wrześniu 1944 r. listę swego personelu do odznaczeń i awansów komendant szpitala, dr Krzyżanowska napisała przy nazwisku dr Dembowskiej: „Najwyższej klasy lekarz i człowiek. Uwielbiany przez rannych.”

Po kapitulacji dr Dembowska przeszła do szpitala Dzieciątka Jezus, w październiku ewakuowanego do Piastowa. W pobliskim Milanówku znalazł się również przeniesiony szpital PCK. W lutym 1945 r. podjęła tam pracę. Jako lekarz i ordynator oddziału ginekologiczno-położniczego, uczestniczyła również w organizowaniu tego szpitala w nowej siedzibie. Miała wtedy 68 lat. Po 11 latach pracy, w lutym 1956 r. złożyła rezygnację z powodu ideowego konfliktu z dyrekcją, jednak Wydział Zdrowia odwołał dyrektora, a ją poprosił o powrót na stanowisko.

W 1957 r. obchodzono uroczyste jubileusz 50-lecia pracy dr Dembowskiej: Msza święta celebrowana była przez księży kapelanów Armii Krajowej i Wojska Polskiego z 1939 r., odczytano list Prymasa Polski Kard. Stefana Wyszyńskiego z błogosławieństwem dla niej, udekorowano Krzyżem Komandorskim Polonia Restituta, który zawisł obok Złotego Krzyża Zasługi PCK i jej odznaczeń wojennych.

Przez ostatnie lata pracy szpitalnej dr Dembowska, kierując oddziałem, już nie operowała sama. Do końca życia prowadziła prywatną praktykę, a honoraria i część emerytury przeznaczala na liczne cele społeczne.

Zmarła 9 lutego 1962 r w Mińsku. Zgodnie z jej wolą złożono ją do trumny w fartuchu lekarskim z przypiętym Krzyżem Walecznych, który ze swych odznaczeń cenila najbardziej. Została pochowana na Powązkach w kwaterze 323, w grobie rodzinnym. W pamięci współpracowników i pacjentów pozostała niedoścignętym wzorem człowieka i lekarza. Dla rodziny była niezawodnym oparciem i autorytetem moralnym.

Pielęgniarstwa PCK); CAW, sygn. MN 16.III.1937 (Sabina Dembowska); BKiO KPRP, Im. spis VM PRL 2, s. 140, poz. 1875; DW UdsKiOR, WIKMON z 1964 r.; Armia Krajowa. Wnioski Odznaczeniowe i awansowe, t. 9, s. 152; GBL, zb. spec., akta osob. Izby Lekarskiej Warszawsko-Białostockiej, sygn. L 1376 (Sabina Dembowska), sygn. L 1246 (Czuperska – Śliwicka Anna); - - Bernaś-Kostynowicz A., *Spółczesność polskie w wojnie obronnej 1939*, W-wa 1988, s. 154; *By nie odeszły...*, s. 241; *Cmentarz Powązkowski w Warszawie*, W-wa 1984, s. 328; **Dembowska S.**, *Na każde wezwanie. Wspomnienia lekarki* (przedm. i oprac. ks. S. Tworowski), W-wa 1982, passim; **taże**, *O działalności szpitala na Świętokrzyskiej w: Ludność cywilna w Powstaniu Warszawskim*, t. 1, cz. 2, s. 209-229; Demel M., *Mogiły lekarskie na cmentarzach warszawskich*, w: *Archiwum Historii Medycyny*, 1966 z. 4, s. 440; *Proces Romualda Traugutta i członków Rządu Narodowego. Akta Audytoria Polowego z lat 1863/1864*, t. 3, W-wa 1960, s. 226; *Relacje i zapiski rodzinne*, oprac. I. Kozicka-Polak, *Relacje i zapiski rodzinne*, Badowo-Mściska 2003; *Rocznik Lekarski RP*, nr 1933/34, s. 823; *Szkoła Cecylii Plater-Zyberkówny 1883-1944*, W-wa 1987, s. 490; Tarnowska M., *Wspomnienia*, W-wa 2002, s. 158; Tworowski S. ks., *Krzyż Dowbora. Wybór opowiadań o zmaganiach Polaków w I i II wojnie światowej*, Londyn 1986, s. 192; tenże, *Ostatni zrzut. Opowiadania i nowele 1939-1945*, Londyn 1977, s. 218, 221-224; Urbanek B., *Pielęgniarki i sanitariuszki w Powstaniu Warszawskim 1944 r.*, W-wa 1988, s. 83, 119, 239, 240; Wesolowski, *Order VM...* – brak; Wiśniewska M., Sikorska M., *Szpital powstańczej Warszawy*, W-wa 1991, s. 95, 96.



Opres. Irene Kozicka - Pdelowe

niepełni obywateli, ni
medani było zbawie

1/1-21

Sabina Natalia DEMBOWSKA (1877-1962) - Polakow

Urodziła się 3 lipca 1877r. w Wilanowie pod Warszawą, jako córka Bronisława i Eweliny z Kozickich. Ojciec był rachmistrzem w dobrach wilanowskich hr. Aleksandry Potockiej. Miała liczne rodzeństwo: sześć siostr i trzech braci.

Irene Kozicka - Polakow?

Dzieci były wychowywane w głębokim związku z wiarą katolicką, w atmosferze patriotyzmu, panującej w całej rodzinie. Jeden z braci matki, Karol Kozicki, oficer Wojsk Narodowych w 1863r., został rozstrzelany; drugi, Juliusz, także powstaniec, musiał ukrywać się przez długi czas. Ciotki ojca – Franciszka, Ludwika i Józefa Krytówny – przyjaźniły się z Romualdem Trauguttem. W ich mieszkaniu odbywały się posiedzenia powstańczego Rządu Narodowego. Wszystkie siostry były więzione w Cytadeli, a Franciszka zesłana na Syberię. Ojciec Sabiny wpajał dzieciom kult nauki i piękna. Matka, czuła, choć wymagająca, była wspianą organizatorką życia rodzinnego.

mitu

Początkowo dzieci uczone były w domu, następnie uczęszczały do gimnazjów rządowych w Warszawie. Gdy ojciec kupił mały folwark Dańki koło Mszczonowa, rodzice tam się przenieśli. Sabina ukończyła Gimnazjum Żeńskie na ul. Wilczej 47, ze srebrnym medalem, w wieku 16 lat. Na wakacje i święta dzieci przyjeżdżały do Dańk. Sabina chętnie zastępowała matkę w gospodarstwie, uczyła też dzieci folwarczne. Po śmierci matki w październiku 1897r. sama gospodarowała w Dańkach przez trzy lata. Myślała o studiach medycznych – co było życzeniem ojca – i, zgodnie ze swym ślubowaniem przy łożu chorej matki, zamierzała swe życie osobiste poświęcić pracy dla chorych. Kiedy Dańki zostały sprzedane przeniosła się do ojca, który wtedy zarządzał majątkiem Ostrożec na Wołyniu. Tam uzupełniła swą wiedzę szkolną i w czerwcu 1901r. zdała celująco maturę w Żytomierzu. Miała rozpocząć studia medyczne na Uniwersytecie Jagiellońskim, ale ojciec jej zachorował i zmarł w wrześniu 1901r. Osierocona Sabina, za radą wuja, dr Lucjana Kozickiego, podjęła prace pomocnicze w szpitalu Dzieciątka Jezus w Warszawie. Studia medyczne w Krakowie rozpoczęła w 1902r. jako hospitantka, gdyż rosyjska matura nie dawała kobietom uprawnień studenckich. W Krakowie zaangażowała się w działalność „Zetu” – Związku Młodzieży Wszepolskiej. Uczestniczyła w przewożeniu „bibuły”, pism oraz książek polskich do zaboru rosyjskiego. W 1903r. przeniosła się na dalsze studia do uniwersytetu w Zurychu, gdzie także działała w „Zecie”. W 1907r. ukończyła studia i z tytułem doktora medycyny wróciła do Warszawy. Dobrze władała niemieckim, rosyjskim i francuskim. W 1908r. nostryfikowała swój dyplom na uniwersytecie w Charkowie.

pow.?

z życia
franc.

Podjęła pracę jako wolontariusz w szpitalu Dzieciątka Jezus, na oddziale wewnętrznym, kierowanym przez prof. dr Zenona Dunina, oraz na internie i ginekologii w Szpitalu Wolskim. Talent chirurgiczny Sabiny docenił prof. dr Monsiorski, utwierdzając ją na obranej drodze. Początkowo Sabina zarabkowała, prowadząc wykłady z anatomii i higieny w kilku gimnazjach i na kursach. W czasie pierwszej wojny światowej do 1916r. kierowała szpitalem wojennym zorganizowanym w zakładzie SS Magdalenek, gdzie już wcześniej pracowała. Wraz ze swą siostrą Felicją Kulczycką prowadziła od 1918r. prywatną lecznicę położniczą. Od 1916r. do 1920r. pracowała w Szpitalu Ginekologiczno-Położniczym przy ul. Karowej.

2
11-22

W 1920r. została wezwana do pracy na oddziale chirurgii w Szpitalu PCK na ul. Smolnej zamienionym na lazaret wojenny. W okresie walk pod Warszawą, podobnie jak inni lekarze, pełniła 24-godzinne niepłatne dyżury. Za tę służbę została odznaczona Medalem Niepodległości w 1937r.

data powstania

W swej pracy poznała dr Zygmunta Adelta, kardiologa, ordynatora oddziału w Szpitalu PCK. Zamierzali się pobrać, ale przeszkodziła temu jego gwałtownie postępująca choroba Parkinsona. Wówczas do swego domu na Czerniakowie przyjęła swego niedosłego męża, który był już przykuty do wózka inwalidzkiego. Opiekowała się nim przez następne 15 lat, aż do jego śmierci. Nie założyła własnej rodziny.

W 1922r. została ordynatorem oddziału ginekologicznego w szpitalu PCK. W 1926r. uczestniczyła w ratowaniu życia rannym podczas walk zamachu majowego. We wrześniu 1939r., po mobilizacji wielu lekarzy, zmuszona była pokierować tym szpitalem w stanie wojny. Pomagał jej lekarz płk prof. Bolesław Szarecki. Szpital pracował pod ostrzałem i był wielokrotnie przenoszony: do gmachu Gimnazjum im. Mikołaja Reja na pl. Małachowskiego, do podziemi kościoła Wszystkich Świętych i z powrotem. W morzu ognia przenoszono rannych na prześcieradłach.

Za bohaterskie kierowanie szpitalem w niewyobrażalnych warunkach została w 1946r. odznaczona Krzyżem Srebrnym Orderu Wojennego Virtuti Militari „za zasługi położone w obronie Warszawy w 1939r.”

personal
zbiornik
2 PM
1

Po zajęciu Warszawy przez Niemców dr Dembowska wróciła do częściowo zniszczonego budynku na ul. Smolnej i - z konieczności - objęła dykcję szpitala pod nadzorem komisarza niemieckiego. Pragnąc wyłącznie poświęcić się leczeniu zrzekła się później tej funkcji. 29 sierpnia 1942r. została aresztowana przez Gestapo i uwięziona na Pawiaku. Tam pracowała w szwalni i w pralni. Wycieńczona trafiła do szpitala więziennego. Została tam i sprawowała opiekę ginekologiczno-położniczą nad więźniarkami. 15 grudnia 1943r. niespodziewanie została zwolniona. Wróciła do pracy w szpitalu PCK.

1 sierpnia 1944r. zgłosiła się do służby medycznej w Powstaniu Warszawskim. Została lekarzem i intendentem szpitala powstańczego w ówczesnym gmachu PKO przy ul. Marszałkowskiej. Sumiennie opiekowała się także rannymi żołnierzami niemieckimi. Gdy na początku września gmach PKO był coraz intensywniej bombardowany, szpital ewakuowano. Część rannych przeniesiono do szpitala na ul. Pierackiego, ale ten już następnego dnia został rozbity. Większość rannych zginęła w ogniu. Dr Dembowska pozostała w gmachu PKO z resztą najciężej rannych. Odkomenderował ją stamtąd dopiero dowódca odcinka. Oficer ten przypiął jej swój Krzyż Walecznych. Podziemnymi przejściami trafiła do szpitala prowizorycznego przy ul. Chmielnej 28. W warunkach jeszcze gorszych, niż w gmachu PKO pracowała tam jako chirurg do upadku powstania.

Sprawdzając we wrześniu 1944r. listę swego personelu do odznaczeń i awansów komendant szpitala, dr Krzyżanowska napisała przy nazwisku dr Dembowskiej: „Najwyższej klasy lekarz i człowiek. Uwielbiany przez rannych.”

VM

Po kapitulacji dr Dembowska przeszła do szpitala Dzieciątka Jezus, w październiku ewakuowanego do Piastowa. W pobliskim Milanówku znalazł się również przeniesiony szpital PCK. W lutym 1945r. podjęła tam pracę. Jako lekarz i ordynator oddziału ginekologiczno-położniczego uczestniczyła również w organizowaniu tego szpitala w nowej

siedzibie. Miała wtedy 68 lat. Po 11 latach pracy, w lutym 1956r. złożyła rezygnację z powodu ideowego konfliktu z dyrekcją, jednak Wydział Zdrowia odwołał dyrektora, a ją poprosił o powrót na stanowisko.

W 1957r. obchodzono uroczyste jubileusz 50-lecia pracy dr Dembowskiej: Msza święta celebrowana przez księży kapelanów Armii Krajowej i Wojska Polskiego z 1939r., list Prymasa Polski Kard. Stefana Wyszyńskiego z błogosławieństwem dla niej, dekoracja Krzyżem Komandorskim Polonia Restituta, który zawisał obok Złotego Krzyża Zasługi PCK i jej odznaczeń wojennych.

Przez ostatnie lata pracy szpitalnej dr Dembowska, kierując oddziałem, już nie operowała sama. Do końca życia prowadziła prywatną praktykę, a honoraria i część emerytury przeznacziała na liczne cele społeczne.

W piśmie

Zmarła 9 lutego 1962r. Zgodnie z jej wolą złożono ją do trumny w fartuchu lekarskim z przypiętym Krzyżem Walecznych, który ze swych odznaczeń ceniła najbardziej. Została pochowana na Powązkach w kwaterze 323, w grobie rodzinnym. W pamięci współpracowników i pacjentów pozostała niedościgłym wzorem człowieka i lekarza. Dla rodziny była niezawodnym oparciem i autorytetem moralnym.

Odnaczenia
Rodzina

Markiewicz Janina - mediana szpitala
Mroczek
Winiarska
Sikorska
Sypka

Źródła:

CAW, syg. MN 16.III.1937.

GBL, zb. spec., akta osob. Izby Lekarskiej Warszawsko-Białostockiej, syg. L 1376 (Sabina Dembowska), syg. L 1246 (Czuperska - Śliwicka Anna).

BKiO KPRP, Imienny spis odznaczonych Orderem Wojennym Virtuti Militari w latach 1960-1987, s. 140, poz. 1875.

DW UdsKiOR, Dodatkowy wykaz imienny odznaczonych za udział w walkach z hitlerowskim najeźdźcą w kampanii wrześniowej w 1939 roku, s. 2, poz. 35; Armia Krajowa. Wnioski Odznaczeniowe i awansowe, t. 9, s. 152 (lista kwalifikacyjna personelu Szpitala Prowizorycznego Nr 2/II Chmielna 28).

Cmentarz Powązkowski w Warszawie, Warszawa 1984, s. 328.

Dembowska S., *Na każde wezwanie. Wspomnienia lekarki (przedm. i oprac. ks. S. Tworkowski)*, Warszawa 1982, passim.

Demel M., *Mogiły lekarskie na cmentarzach warszawskich*, w: Archiwum Historii Medycyny, 1966, z. 4, s. 440.

Proces Romualda Traugutta i członków Rządu Narodowego. Akta Audytoriatu Polowego z lat 1863-1864, t. 3, Warszawa 1960, s. 226.

Relacje i zapiski rodzinne, Badowo - MŚCISKA 2003, Kozicka-Polak J. Rocznik Lekarski RP nr 1933-34, s. 823.

Szkola Cecylii Plater-Zyberkówny 1883-1944, Warszawa 1987, s. 490.

Tańowska M., *Wspomnienia*, Warszawa (KAW) 2002, s. 158.

Tworkowski S. ks., *Krzyż Dowbora. Wybór opowiadań o zmaganiach Polaków w I i II wojnie światowej*, Londyn 1986, s. 192.

Tworkowski S. ks., *Ostatni zrzut. Opowiadania i nowele 1939-1945*, Londyn 1977, s. 218, 221-224.

Urbanek B., *Pielęgniarki i sanitariuszki w Powstaniu Warszawskim 1944r.*, Warszawa 1988, s. 83.

Śliwicka

Był mi odczyt 5241

oprac. Jrena Kozicka-Polakowa 26



Sabina Natalia DEMBOWSKA (1877-1962) -

Urodziła się 3 lipca 1877r. w Wilanowie pod Warszawą, jako córka Bronisława i Eweliny z Kozickich. Ojciec był rachmistrzem w dobrach wilanowskich hr. Aleksandry Potockiej. Miała liczne rodzeństwo: sześć siostr i trzech braci.

Dzieci były wychowywane w głębokim związku z wiarą katolicką, w atmosferze patriotyzmu, panującej w całej rodzinie. Jeden z braci matki, Karol Kozicki, oficer Wojsk Narodowych w 1863r., został rozstrzelany; drugi, Juliusz, także powstaniec, musiał ukrywać się przez długi czas. Ciotki ojca – Franciszka, Ludwika i Józefa Krytówny – przyjaźniły się z Romualdem Trauguttem. W ich mieszkaniu odbywały się posiedzenia powstańczego Rządu Narodowego. Wszystkie siostry były więzione w Cytadeli, a Franciszka zesłana na Syberię. Ojciec Sabiny wpajał dzieciom kult nauki i piękna. Matka, czuła, choć wymagająca, była wspaniałą organizatorką życia rodzinnego.

Początkowo dzieci uczone były w domu, następnie uczęszczały do gimnazjów rządowych w Warszawie. Gdy ojciec kupił mały folwark Dańki koło Mszczonowa, rodzice tam się przenieśli. Sabina ukończyła Gimnazjum Żeńskie na ul. Wilczej 47, ze srebrnym medalem, w wieku 16 lat. Na wakacje i święta dzieci przyjeżdżały do Dańk. Sabina chętnie zastępowała matkę w gospodarstwie, uczyła też dzieci folwarczne. Po śmierci matki w październiku 1897r. sama gospodarowała w Dańkach przez trzy lata. Myślała o studiach medycznych – co było życzeniem ojca – i, zgodnie ze swym ślubowaniem przy łożu chorej matki, zamierzała swe życie osobiste poświęcić pracy dla chorych. Kiedy Dańki zostały sprzedane przeniósł się do ojca, który wtedy zarządzał majątkiem Ostrożec na Wołyniu. Tam uzupełniła swą wiedzę szkolną i w czerwcu 1901r. zdała celująco maturę w Żytomierzu. Miała rozpocząć studia medyczne na Uniwersytecie Jagiellońskim, ale ojciec jej zachorował i zmarł w wrześniu 1901r. Osierocona Sabina, za radą wuja, dr Lucjana Kozickiego, podjęła prace pomocnicze w szpitalu Dzieciątka Jezus w Warszawie. Studia medyczne w Krakowie rozpoczęła w 1902r. jako hospitantka, gdyż rosyjska matura nie dawała kobietom uprawnień studenckich. W Krakowie zaangażowała się w działalność „Zetu” – Związku Młodzieży Wszechpolskiej. Uczestniczyła w przewożeniu „bibuły”, pism oraz książek polskich do zaboru rosyjskiego. W 1903r. przeniósł się na dalsze studia do uniwersytetu w Zurychu, gdzie także działała w „Zecie”. W 1907r. ukończyła studia i z tytułem doktora medycyny wróciła do Warszawy. Dobrze władała niemieckim, rosyjskim i francuskim. W 1908r. nostryfikowała swój dyplom na uniwersytecie w Charkowie.

Podjęła pracę jako wolontariusz w szpitalu Dzieciątka Jezus, na oddziale wewnętrznym, kierowanym przez prof. dr Zenona Dunina, oraz na internie i ginekologii w Szpitalu Wolskim. Talent chirurgiczny Sabiny docenił prof. dr Monsiorski, utwierdzając ją na obranej drodze. Początkowo Sabina zarabkowała, prowadząc wykłady z anatomii i higieny w kilku gimnazjach i na kursach. W czasie pierwszej wojny światowej do 1916r. kierowała szpitalem wojennym zorganizowanym w zakładzie SS Magdalenek, gdzie już wcześniej pracowała. Wraz ze swą siostrą Felicją Kulczycką prowadziła od 1918r. prywatną lecznicę położniczą. Od 1916r. do 1920r. pracowała w Szpitalu Ginekologiczno-Położniczym przy ul. Karowej.

W 1920r. została wezwana do pracy na oddziale chirurgii w Szpitalu PCK na ul. Smolnej zamienionym na lazaret wojenny. W okresie walk pod Warszawą, podobnie jak inni lekarze, pełniła 24-godzinne niepłatne dyżury. Za tę służbę została odznaczona Medalem Niepodległości w 1937r.

W swej pracy poznała dr Zygmunta Adelta, kardiologa, ordynatora oddziału w Szpitalu PCK. Zamierzali się pobrać, ale przeszkodziła temu jego gwałtownie postępująca choroba Parkinsona. Wówczas do swego domu na Czerniakowie przyjęła swego niedosłego męża, który był już przykuty do wózka inwalidzkiego. Opiekowała się nim przez następne 15 lat, aż do jego śmierci. Nie założyła własnej rodziny.

W 1922r. została ordynatorem oddziału ginekologicznego w szpitalu PCK. W 1926r. uczestniczyła w ratowaniu życia rannym podczas walk zamachu majowego. We wrześniu 1939r., po mobilizacji wielu lekarzy, zmuszona była pokierować tym szpitalem w stanie wojny. Pomagał jej lekarz płk prof. Bolesław Szarecki. Szpital pracował pod ostrzałem i był wielokrotnie przenoszony: do gmachu Gimnazjum im. Mikołaja Reja na pl. Małachowskiego, do podziemi kościoła Wszystkich Świętych i z powrotem. W morzu ognia przenoszono rannych na prześcieradłach.

Za bohaterskie kierowanie szpitalem w niewyobrażalnych warunkach została w 1946r. odznaczona Krzyżem Srebrnym Orderu Wojennego Virtuti Militari „za zasługi położone w obronie Warszawy w 1939r.”

Po zajęciu Warszawy przez Niemców dr Dembowska wróciła do częściowo zniszczonego budynku na ul. Smolnej i - z konieczności - objęła dyrekcję szpitala pod nadzorem komisarza niemieckiego. Pragnąc wyłącznie poświęcić się leczeniu rzekła się później tej funkcji. 29 sierpnia 1942r. została aresztowana przez Gestapo i uwięziona na Pawiaku. Tam pracowała w szwalni i w pralni. Wycieńczona trafiła do szpitala więziennego. Została tam i sprawowała opiekę ginekologiczno-położniczą nad więźniarkami. 15 grudnia 1943r. niespodziewanie została zwolniona. Wróciła do pracy w szpitalu PCK.

1 sierpnia 1944r. zgłosiła się do służby medycznej w Powstaniu Warszawskim. Została lekarzem i intendentem szpitala powstańczego w ówczesnym gmachu PKO przy ul. Marszałkowskiej. Sumiennie opiekowała się także rannymi żołnierzami niemieckimi. Gdy na początku września gmach PKO był coraz intensywniej bombardowany, szpital ewakuowano. Część rannych przeniesiono do szpitala na ul. Pierackiego, ale ten już następnego dnia został rozbity. Większość rannych zginęła w ogniu. Dr Dembowska pozostała w gmachu PKO z resztą najciężej rannych. Odkomenderował ją stamtąd dopiero dowódca odcinka. Oficer ten przypiął jej swój Krzyż Walecznych. Podziemnymi przejściami trafiła do szpitala prowizorycznego przy ul. Chmielnej 28. W warunkach jeszcze gorszych, niż w gmachu PKO pracowała tam jako chirurg do upadku powstania.

Sprawdzając we wrześniu 1944r. listę swego personelu do odznaczeń i awansów komendant szpitala, dr Krzyżanowska napisała przy nazwisku dr Dembowskiej: „Najwyższej klasy lekarz i człowiek. Uwielbiany przez rannych.”

Po kapitulacji dr Dembowska przeszła do szpitala Dzieciątka Jezus, w październiku ewakuowanego do Piastowa. W pobliskim Milanówku⁵ znalazł się również przeniesiony szpital PCK. W lutym 1945r. podjęła tam pracę. Jako lekarz i ordynator oddziału ginekologiczno-położniczego uczestniczyła również w organizowaniu tego szpitala w nowej

siedzibie. Miała wtedy 68 lat. Po 11 latach pracy, w lutym 1956r. złożyła rezygnację z powodu ideowego konfliktu z dyrekcją, jednak Wydział Zdrowia odwołał dyrektora, a ją poprosił o powrót na stanowisko.

W 1957r. obchodzono uroczyste jubileusz 50-lecia pracy dr Dembowskiej: Msza święta celebrowana przez księży kapelanów Armii Krajowej i Wojska Polskiego z 1939r., list Prymasa Polski Kard. Stefana Wyszyńskiego z błogosławieństwem dla niej, dekoracja Krzyżem Komandorskim Polonia Restituta, który zawisł obok Złotego Krzyża Zasługi PCK i jej odznaczeń wojennych.

Przez ostatnie lata pracy szpitalnej dr Dembowska, kierując oddziałem, już nie operowała sama. Do końca życia prowadziła prywatną praktykę, a honoraria i część emerytury przeznaczala na liczne cele społeczne.

w Śliwicy

Zmarła 9 lutego 1962r. Zgodnie z jej wolą złożono ją do trumny w fartuchu lekarskim z przypiętym Krzyżem Walecznych, który ze swych odznaczeń cenila najbardziej. Została pochowana na Powązkach w kwaterze 323, w grobie rodzinnym. W pamięci współpracowników i pacjentów pozostała niedościgłym wzorem człowieka i lekarza. Dla rodziny była niezawodnym oparciem i autorytetem moralnym.

Zródła:

CAW, sygn. MN 16.III.1937.

GBL, zb. spec., akta osob. Izby Lekarskiej Warszawsko-Białostockiej, sygn. L 1376 (Sabina Dembowska), sygn. L 1246 (Czuperska - Śliwicka Anna).

Śliwicka

BKio KPRP, Imienny spis odznaczonych Orderem Wojennym Virtuti Militari w latach 1960-1987, s. 140, poz. 1875.

DW UdsKiOR, Dodatkowy wykaz imienny odznaczonych za udział w walkach z hitlerowskim najeźdźcą w kampanii wrześniowej w 1939 roku, s. 2, poz. 35; Armia Krajowa. Wnioski Odznaczeniowe i awansowe, t. 9, s. 152 (lista kwalifikacyjna personelu Szpitala Prowizorycznego Nr 2/II Chmielna 28).

Cmentarz Powązkowski w Warszawie, Warszawa 1984, s. 328.

Dembowska S., *Na każde wezwanie. Wspomnienia lekarki (przedm. i oprac. ks. S. Tworkowski)*, Warszawa 1982, passim.

Demel M., *Mogily lekarskie na cmentarzach warszawskich*, w: Archiwum Historii Medycyny, 1966, z. 4, s. 440.

Proces Romualda Traugutta i członków Rządu Narodowego. Akta Audytoriatu Polowego z lat 1863-1864, t. 3, Warszawa 1960, s. 226.

Relacje i zapiski rodzinne, Białystok - Msciska 2003, Kozicka-Polak J. Rocznik Lekarski RP nr 1933-34, s. 823.

Szkoła Cecylii Plater-Zyberkówny 1883-1944, Warszawa 1987, s. 490.

✓ Tańowska M., *Wspomnienia*, Warszawa (KAW) 2002, s. 158.

Tworkowski S. ks., *Krzyż Dowbora. Wybór opowiadań o zmaganiach Polaków w I i II wojnie światowej*, Londyn 1986, s. 192.

Tworkowski S. ks., *Ostatni zrzut. Opowiadania i nowele 1939-1945*, Londyn 1977, s. 218, 221-224.

Urbanek B., *Pielęgniarki i sanitariuszki w Powstaniu Warszawskim 1944r.*, Warszawa 1988, s. 83.

I/2. Dokumenty.

- Odpis kwestionariusza w j. rosyjskim (pytania w j. ręk. niemieckim i polskim, 2 d. X. 1940r. usro k. 3, s. 3.
- lista kwalifikacyjna personelu szpitala psychiatrycznego Nr 2/VI, Chmielna 28, Warszawa, III. 1942r., usro k. 3, s. 3.
- Kwestionariusz dla pierwszego zlotenia za rodów leczniczych nr. 3380 (w j. niemieckim i polskim), 4-wo 9. IV. 1943, usro. k. 2, s. 2.
- Dodatkowy wykaz imienny odznaczonych za udział w walce z hitlerowskim mordercą, w kampanii uosobienia 1939 r. Krzyżem Złotym Orderu VM, zatwierdzony przez Szefa Departamentu Kadry MON gen. br. J. Frankarida, 4-wo, 1964r., usro k. 2, s. 2.
- Karta bibliograficzna: Dembowska Sabina in. O wpływie solanki ciechocińskiej Nr 8 na wydzielanie z moczem związków purynowych. Gazeta Lek. 1912. ... Wypisy wskopiłem nie będeł usro. k. 6, s. 6.



Дипломъ. Предъявительница сего, Сабина-наталія Брониславовна Демесовская, вѣроисповѣданія римско-католическаго, дворянка, докторъ медицины Цюрихскаго университета, удостоенная, съ разрѣшенія министерства Народнаго просвѣщенія, испытаніи въ медицинской испытательной Коммиссіи при императорскомъ Карловскомъ Университетѣ въ апрѣль и май мѣсяцахъ 1906 года, при чемъ сказала слѣдующіе успѣхи: по описательной анатоміи удовлетворительнае; по гистологіи удовлетворительнае; по патологической анатоміи весьма удовлетворительнае; по оперативной хирургіи съ топографическою анатоміею съ выдѣленіемъ десмургіи и ученіяхъ о вывихахъ и переломахъ удовлетворительнае; по физиологіи удовлетворительнае; по медицинской химіи удовлетворительнае; по общей патологіи весьма удовлетворительнае; по фармакологіи съ рецентуромъ и ученіемъ о минеральныхъ водахъ, удовлетворительнае; по фармаціи съ фармакогнозіею весьма удовлетворительнае; по частной патологіи и терапіи внутреннихъ болѣзней удовлетворительнае; по терапевтической химіи весьма удовлетворительнае; по ученію о дѣтскихъ болѣзняхъ удовлетворительнае; по ученію о кожныхъ и венерическихъ болѣзняхъ, удовлетворительнае; по клиникѣ дѣтскихъ болѣзней удовлетворительнае; по ученію о нервныхъ и душевныхъ болѣзняхъ удовлетворительнае; по хирургической патологіи удовлетворительнае; по хирургической клиникѣ удовлетворительнае; по офталмологіи удовлетворительнае; по акушерству съ ученіемъ о женскихъ болѣзняхъ удовлетворительнае; по клиникѣ женскихъ болѣзней удовлетворительнае; по гигиенѣ съ медицинской полиціею весьма удовлетворительнае; по судебной медицинѣ съ токсикологіею удо-



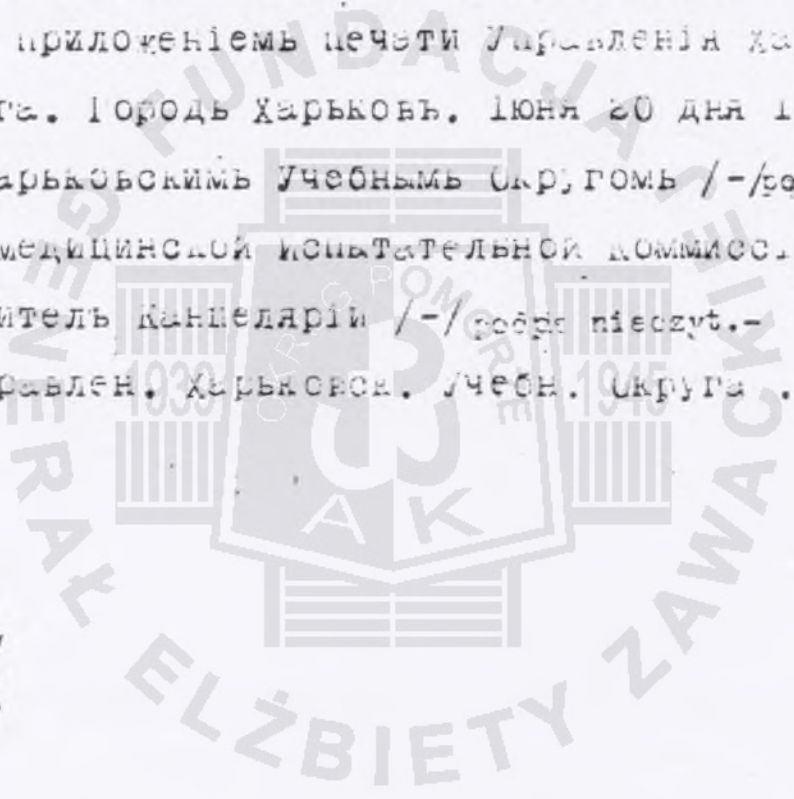
l.dz. 1754 / WSK-412 / 07

влетворительные; по учению объ эпизоотіяхъ съ ветеринарн
 полисіей весьма удовлетворительные. Посему и на основан
 высочайше утвержденного 19 сентября 1907 года положенія
 вѣта министровъ г-жа дембовская, въ засѣданіи медицинско
 испытательной комиссіи 29 мая 1908 года, удостоена стѣн
 "дѣяря" со всеми правами, предоставленными ст. 44 враче
 го устава /св. зак. т. XIII, изд. 1905 года/. Въ удостов
 реніе сего и данъ ей дипломъ г-жѣ дембовской за надлежа
 подписью и съ приложеніемъ печати Управленія харьковскы
 Учебнаго Округа. Городъ Харьковъ. Юня 20 дня 1908 года.
 Управляющій харьковскимъ Учебнымъ Округомъ /-/подписъ
 Предсѣдатель медицинской испытательной комиссіи /-/подписъ
 писчът.- правитель канцеляріи /-/подписъ писчът.- № 12400.
 канцеляріи Управлен. Харьковск. Учебн. Округа.

- 24. Sind
Czy je
Höhe
Wysok
- 25. Besi
Czy pr
Welk
Jaka s
- 26. War
Kiedy
Besi
Czy in
Wer
Kto je
- 27. Sind
Czy =
- 28. Sind
Czy je
Bei
W jak
- 29. Sind
Czy P
- 30. Sind
Czy je
Bei
W jak
Übe
Czy o
Übe
Czy u
- 31. Sind
Czy r
In
W pr
- 32. We:
Jestli

22. X. 1940

Віліш



карт
ован
ния
инско
стеи
враче
досто
длежа
вска
года
неч
подпи
400.

24. Sind Sie kriegsbeschädigter?
Czy jest Pan inwalidą wojennym? *około 50%*
- Höhe der Erwerbsminderung in %:
Wysokość strat zarobkowych w %
- Beziehen Sie eine Rente oder Pension?
Czy pobiera Pan rentę albo emeryturę? *nie*
25. Besitzen Sie Anerkennung für ein Sonderfach?
Czy przyznano Panu tytuł specjalisty? *tak*
- Welches Fach?
Jaka specjalność? *ginekologia*
- Seit wann?
Od kiedy? *od 1911 r.*
26. Wann haben Sie sich zur Ausübung Ihres Heilberufes niedergelassen?
Kiedy się Pan osiedlił celem wykonywania swego zawodu? *1908 r.*
- Besitzen Sie eine Heilanstalt?
Czy posiada Pan zakład leczniczy? *nie* wo? *—*
gdzie
- Wer ist Eigentümer der Anstalt?
Kto jest właścicielem zakładu? *—*
27. Sind Sie nebenamtlich tätig?
Czy zajmuje Pan jeszcze inne stanowisko? *tak* In welcher Eigenschaft?
W jakim charakterze? *Ordynator*
28. Sind Sie bei einer Sozialversicherungsanstalt angestellt?
Czy jest Pan zatrudniony w Zakładzie Ubezpieczeń Społecznych? *nie*
- Bei welcher?
W jakim?
29. Sind Sie bei einer Knappschaft angestellt?
Czy Pan jest zatrudniony w Spółce Brackiej? *nie*
30. Sind Sie als Beamter angestellt?
Czy jest Pan zatrudniony jako urzędnik? *nie*
- Bei welcher Behörde?
W jakim urzędzie? Dienstbezeichnung:
Stożenie służbowy?
- Üben Sie neben der Beamtentätigkeit noch privat Ihren Heilberuf aus?
Czy obok czynności urzędowych wykonuje Pan swój zawód prywatnie? *tak*
- Üben Sie Lehrtätigkeit aus?
Czy uprawia Pan działalność naukową? *nie* Welcher Art?
Jakiego rodzaju?
31. Sind Sie hauptamtlich angestellt?
Czy posiada Pan stanowisko urzędowe? *nie*
- In der Industrie?
W przemyśle? oder in welcher Eigenschaft?
Albo w jakim charakterze?
32. Wenn Sie Ihren Heilberuf nicht ausüben, welche andere Tätigkeit üben Sie aus?
Jeżeli nie wykonuje Pan swego zawodu, czym się zajmuje?

Dr. S. DEMBOWSKA
Montuski 6 tel. 287-33

Stempel
pieczęć

Dr. Sabina Remłowska
Unterschrift
podpis

des Heilberufers.
należącego do zawodu leczniczego.



l.dz. 1754/WSK-412/07

Lubka Kasimierz Owocak Warszawa - Gdansk 1945

Wojciech
O Co Chodzi!

1. Inger, paktar, "Mieczyslaw" nr. 23, 24, 25, 26, 27, 28, 29, 30, 31, 32, 33, 34, 35, 36, 37, 38, 39, 40, 41, 42, 43, 44, 45, 46, 47, 48, 49, 50, 51, 52, 53, 54, 55, 56, 57, 58, 59, 60, 61, 62, 63, 64, 65, 66, 67, 68, 69, 70, 71, 72, 73, 74, 75, 76, 77, 78, 79, 80, 81, 82, 83, 84, 85, 86, 87, 88, 89, 90, 91, 92, 93, 94, 95, 96, 97, 98, 99, 100

2. Inger, paktar, "Mieczyslaw" nr. 23, 24, 25, 26, 27, 28, 29, 30, 31, 32, 33, 34, 35, 36, 37, 38, 39, 40, 41, 42, 43, 44, 45, 46, 47, 48, 49, 50, 51, 52, 53, 54, 55, 56, 57, 58, 59, 60, 61, 62, 63, 64, 65, 66, 67, 68, 69, 70, 71, 72, 73, 74, 75, 76, 77, 78, 79, 80, 81, 82, 83, 84, 85, 86, 87, 88, 89, 90, 91, 92, 93, 94, 95, 96, 97, 98, 99, 100

3. Inger, paktar, "Mieczyslaw" nr. 23, 24, 25, 26, 27, 28, 29, 30, 31, 32, 33, 34, 35, 36, 37, 38, 39, 40, 41, 42, 43, 44, 45, 46, 47, 48, 49, 50, 51, 52, 53, 54, 55, 56, 57, 58, 59, 60, 61, 62, 63, 64, 65, 66, 67, 68, 69, 70, 71, 72, 73, 74, 75, 76, 77, 78, 79, 80, 81, 82, 83, 84, 85, 86, 87, 88, 89, 90, 91, 92, 93, 94, 95, 96, 97, 98, 99, 100

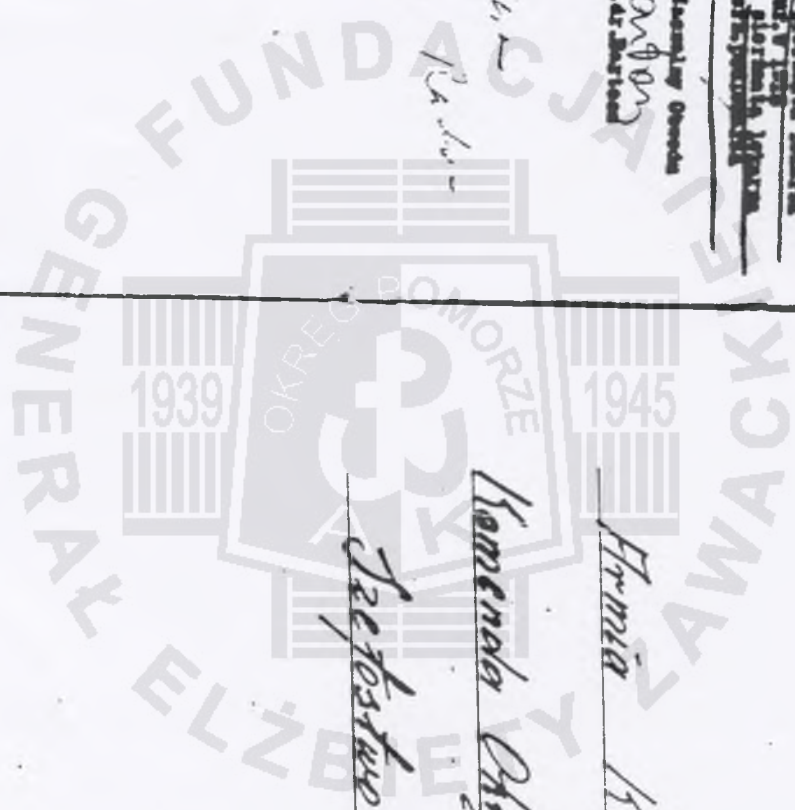
4. Inger, paktar, "Mieczyslaw" nr. 23, 24, 25, 26, 27, 28, 29, 30, 31, 32, 33, 34, 35, 36, 37, 38, 39, 40, 41, 42, 43, 44, 45, 46, 47, 48, 49, 50, 51, 52, 53, 54, 55, 56, 57, 58, 59, 60, 61, 62, 63, 64, 65, 66, 67, 68, 69, 70, 71, 72, 73, 74, 75, 76, 77, 78, 79, 80, 81, 82, 83, 84, 85, 86, 87, 88, 89, 90, 91, 92, 93, 94, 95, 96, 97, 98, 99, 100

Lubka Kasimierz Owocak
nr. 12, ul. Gdanska

164

2

Wojciech
O Co Chodzi!



Firma Kogutowa

Komenda Obywatelska

Szefostwo Sanitarne

157
5/12-4

11/12/45
55-37

Lista kwalifikacyjna
na stanowisko kapitana powiatowego Nr. 2/11 Chmielnik 28.

Nr: 34

Nr. Kandydata	Imię i Nazwisko	Wykształcenie	Praca	Wiek	Stan cywilny	Wzrost	Waga	Opis
1	Kozłowski	Przedlat. Przyd. od kł. do 1939r. wojenny dy. w kon. Ankeja		28	U w a o i			
2	Kozłowski	Przedlat. Przyd. od kł. do 1939r. wojenny dy. w kon. Ankeja		28	U w a o i			
3	Kozłowski	Przedlat. Przyd. od kł. do 1939r. wojenny dy. w kon. Ankeja		28	U w a o i			
4	Kozłowski	Przedlat. Przyd. od kł. do 1939r. wojenny dy. w kon. Ankeja		28	U w a o i			
5	Kozłowski	Przedlat. Przyd. od kł. do 1939r. wojenny dy. w kon. Ankeja		28	U w a o i			
6	Kozłowski	Przedlat. Przyd. od kł. do 1939r. wojenny dy. w kon. Ankeja		28	U w a o i			
7	Kozłowski	Przedlat. Przyd. od kł. do 1939r. wojenny dy. w kon. Ankeja		28	U w a o i			
8	Kozłowski	Przedlat. Przyd. od kł. do 1939r. wojenny dy. w kon. Ankeja		28	U w a o i			
9	Kozłowski	Przedlat. Przyd. od kł. do 1939r. wojenny dy. w kon. Ankeja		28	U w a o i			
10	Kozłowski	Przedlat. Przyd. od kł. do 1939r. wojenny dy. w kon. Ankeja		28	U w a o i			

Kateryna
Kozłowska

X. 1943

Nr. Kandydata	Imię i Nazwisko	Wykształcenie	Praca	Wiek	Stan cywilny	Wzrost	Waga	Opis
1	Kozłowska	Przedlat. Przyd. od kł. do 1939r. wojenny dy. w kon. Ankeja		28	U w a o i			
2	Kozłowska	Przedlat. Przyd. od kł. do 1939r. wojenny dy. w kon. Ankeja		28	U w a o i			
3	Kozłowska	Przedlat. Przyd. od kł. do 1939r. wojenny dy. w kon. Ankeja		28	U w a o i			
4	Kozłowska	Przedlat. Przyd. od kł. do 1939r. wojenny dy. w kon. Ankeja		28	U w a o i			
5	Kozłowska	Przedlat. Przyd. od kł. do 1939r. wojenny dy. w kon. Ankeja		28	U w a o i			
6	Kozłowska	Przedlat. Przyd. od kł. do 1939r. wojenny dy. w kon. Ankeja		28	U w a o i			
7	Kozłowska	Przedlat. Przyd. od kł. do 1939r. wojenny dy. w kon. Ankeja		28	U w a o i			
8	Kozłowska	Przedlat. Przyd. od kł. do 1939r. wojenny dy. w kon. Ankeja		28	U w a o i			
9	Kozłowska	Przedlat. Przyd. od kł. do 1939r. wojenny dy. w kon. Ankeja		28	U w a o i			
10	Kozłowska	Przedlat. Przyd. od kł. do 1939r. wojenny dy. w kon. Ankeja		28	U w a o i			

12-5 753

Halina

RZM

1942.

Ref. sen. Okręgu b. dobra. z poster. s. s. k. niu roma. spotojna w pr. of. lokalowo prowadzi ref. spaktrzenia int. spilt. spiltali.

RZM

sanit. i asy. Aleromnic- ka rozpotu przy wyszkoleniu san. patroli oraz przy rozwojeniu san. san. na obedy. z nowszu niu corpile i z nowszu- cenlem codnia san oho- siatki.

Uwaga: Bazysoy odnoszeni w czasie konspiracji nie otrzymali.

Szef sanitarny

W. K. K. K.
W. K. K. K.



Komanda Narzadzajacych i Okręgu A.K.

Struktury Sanitarne

3. I. 44

Konduktant Okręgu

Przedstawiam poniżej wykaz do odnoszeni

1. p. d. p. pseudonim przydział przydział od kiedy Obcoug dwukil przed 997 wojenn 7 w konsp. Funkcja

1	<i>W. K. K. K.</i>	Stadnocki	VI	delegat	z odnowy, pod ob- przy eru niem operywek ple aka- ranyob i wyosik pl. r. r. w. z PKO, w czasie na lotów ogleklich osobiscie wyosik ranyob ze spil toji
2	<i>W. K. K. K.</i>	Pruszcz o przyznaniu mu Krzyża M. Leoznyob. szef sanitarny	IV	konst.	b. dzial. in. odnowy b. dzial. in. odnowy
3	<i>W. K. K. K.</i>	Blaszka	1948	ref. sen. woi. p. od 997	b. dzial. in. odnowy
4	<i>W. K. K. K.</i>	Pruszcz o przyznaniu mu Krzyża M. Leoznyob. szef sanitarny	1948	ref. sen. woi. p. od 997	b. dzial. in. odnowy

401 Anka

Pruszcz o przyznaniu K.M.

W. K. K. K. - K.M. - *W. K. K. K.*

W. K. K. K. - K.M. - *W. K. K. K.*

W. K. K. K. - K.M. - *W. K. K. K.*

W. K. K. K. - K.M. - *W. K. K. K.*

W. K. K. K. - K.M. - *W. K. K. K.*

W. K. K. K. - K.M. - *W. K. K. K.*

W. K. K. K. - K.M. - *W. K. K. K.*

W. K. K. K. - K.M. - *W. K. K. K.*

W. K. K. K. - K.M. - *W. K. K. K.*

telne
Jadny
powode
pala lub opoz
stramni
wskazow
skrotkach
najszcze
= Urze.
od placow
alg w okre
poczamaj
na na ko

dupl. n. 9. 12. 43

Personalausweis Nr. 3386
ausgestellt

Fragebogen zur erstmaligen Meldung der Heilberufe.

Kwestionariusz dla pierwszego zgłoszenia zawodów leczniczych.

5/2-7

berufe im Sinne dieser Meldung sind: Ärzte, Apotheker, Zahnärzte, Dentisten mit Berechtigung selbständige Praxis auszuüben, Zahntechniker ohne Berechtigung selbständige Praxis auszuüben, Feldschere, Hebammen, Krankenpfleger, Krankenpflegerinnen, Krankenschwestern, Masseure und Masseusen, Sprechstundenhilfen, Laborantinnen, Desinfektoren.

Die Fragebogen müssen gewissenhaft und sorgfältig ausgefüllt und deutlich geschrieben werden. Vor der Ausfüllung sind zunächst sämtliche Fragen zu lesen.

Gesundheitskammer des Distrikts:
Izba Zdrowia Dystryktu:
Kreis:
Powiat:
Art des Heilberufes:
Rodzaj zawodu leczniczego:



Familiennamen (bei Frauen auch Geburtsname):
Nazwisko (u kobiet zamężnych, nazwisko panięskie):
Vorname (Rufnamen unterstreichen):
Imię (główne imię podkreślić):
Ständiger Wohnort und Wohnung:
Stale miejsce zamieszkania (ul. nr domu i mieszk.):
Praxisstelle bzw. Arbeitsstätte:
Miejsce wykonywania zawodu:

a) bei selbständigen Heilberufen Praxisstelle:
przy zawodach samodzielnych miejsce wykonyw. praktyki:
b) bei angestellten Heilberufen Arbeitsstätte (Arbeitgeber, Krankenhaus, Klinik usw.):
przy zawodach niesamodzielnym miejsce pracy (pracodawca, szpital i t. p.):

Heimatanschrift:
Miejsce przynależności:
Tag, Monat und Jahr der Geburt:
Dzień, miesiąc i rok urodzenia:

Geburtsort:
Miejsce urodzenia:
Kreis:
Powiat:

Sind Sie ledig, verh., verwitwet, geschieden?
Stan (wolny, żonaty, owdowiały, ewentualnie rozwiedziony):

Der Ehefrau a) Mädchenname:
Zona a) Nazwisko panięskie:

Zahl und Geburtsjahr der Kinder (die Verstorbenen in Klammern):
Ilość i wiek dzieci (zmarłe wymienić w nawiasie):

1. 2. 3.

Religiöses Bekenntnis:
Wyznanie religijne:

Staatsangehörigkeit am 1. 9. 1939:
Przynależność państwowa w dniu 1. 9. 1939:



1.02. 1754/WSK-412/07

des Angefragten: Name Vorname Konf. Volkstum
 Zgłaszającego się: Nazwisko Imię Wyznanie Narodowość 5/12-8

Vatersvater: Hemborski Józef Piotr Katolicki Polak
 Ojciec ojca

Vatersmutter: Krieth Leontyna " "
 Matka ojca

Muttersvater: Proziński Eugeniusz " "
 Ojciec matki

Muttersmutter: Goyertowska Aniela " "
 Matka matki

b) seiner Ehefrau: Name Vorname Konf. Volkstum
 Jego żony: Nazwisko Imię Wyznanie Narodowość

Vatersvater: Proziński
 Ojciec ojca

Vatersmutter: Hemborski Bożysława " "
 Matka ojca

Muttersvater: Prozińska Ewelina " "
 Ojciec matki

Muttersmutter:
 Matka matki

2. Wann (Tag, Monat, Jahr) und wo haben Sie Ihre Prüfung abgelegt? 22/II 1907, Łódź
 Kiedy (dzień, miesiąc, rok) i gdzie złożył Pan swoje egzaminy?
3. Genaues Datum der Berechtigungserteilung: 20/VI 1908, Nr 12460
 Dokładna data otrzymania uprawnienia dla wykonywania zawodu
4. Ort der Berechtigungserteilung: Łódź
 Miejscowość, gdzie otrzymał Pan to uprawnienie:
5. Falls Berechtigung im Ausland erworben: Haben Sie die Genehmigung zur Ausübung Ihres Heilberufes inner-
 Jezeli uprawnienie do wykonywania zawodu otrzymano zagranicą: Czy ma Pan zezwolenie na wykonywanie zawodu w Polsce?

halb Polens? nie

Datum 20/VI 1908 und Aktenzeichen des Ministeriums:
 Data: i znak aktu Ministerstwa:

6. Wann und an welcher Ausbildungsanstalt haben Sie Ihren Heilberuf erlernt? W Szpitalu * Łódź
 Kiedy i w jakim zakładzie kształcił się Pan w swym zawodzie:
7. Sind Sie früher im Dienst des Staates, der Länder und Gemeinden, der Wehrmacht oder in ihren Berufs-
 Czy był Pan przedtem w służbie państwowej, samorządowej, wojskowej, w jakich organizacjach zawodowych był Pan czynnym, lub czy pracował Pan urzędowo
 organisationen hauptamtlich tätig gewesen? W Szpitalu * Łódź
 w swoich zawodowych organizacjach?
- In welcher Eigenschaft? Asystent
 W jakim charakterze:
8. Haben Sie eine besondere Prüfung abgelegt? nie
 Czy ma Pan specjalny egzamin?
9. Üben Sie Ihren Heilberuf aus? nie
 Czy wykonuje Pan swój zawód lekarski?
10. Ist Ihnen die Ausübung Ihres Heilberufes verboten? nie
 Czy zostało Panu odebrane prawo wykonywania zawodu?
11. Haben Sie auf die Ausübung Ihres Heilberufes verzichtet? nie
 Czy zrezygnował Pan z prawa wykonywania swego zawodu?
- (Ein Verzicht ist der Gesundheitskammer Krakau schriftlich anzuzeigen).
 (Rezygnację należy wnieść pisemnie do Gesundheitskammer w Krakowie).
12. Haben Sie am Weltkriege 1914—1918 teilgenommen? nie
 Czy brał Pan udział w wojnie światowej 1914-1918?
- In der Wehrmacht welchen Staates? nie Damaliger Dienstsgrad? nie
 W jakiej armii? Ówczesny stopień wojskowy?
13. a) Haben Sie der polnischen Wehrmacht angehört? nie
 Czy należał Pan do armii polskiej?

712-9

MB

IV k
 VM v. kel

Jerzy FONKOWICZ
 Generał Brygady

Warszawa, dnia " " 1964r.

DODATKOWY WYKAZ IMIENNY

odznaczonych za udział w walkach z hitlerowskim
 najściżcą w kampanii wrześniowej w 1939 roku.

KRZYŻEM ZŁOTYM
ORDERU VIRTUTI MILITARI

L.p.	Stopień wojskowy	Nazwisko i imię	Nazwa jednostki wojsko- wej lub Nr rozkazu
1	2	3	4
1.	rotm.	Bartosiewicz Adam - pośmiertnie	1 p.Kaw.
2.	ppłk	Chmura Witalis, Jakub - pośmiertnie	7
3.	ppłk dyp.	Rutkowski Stanisław DK-0547 as. 559	30 p.p. dn. 11.10.73 426-249-73
4.	ppłk	Tomaszuk Franciszek	20 D.P.
5.	mjr	Władyka Jan DK-0548 wyd. eubl. as. 65	Saperów Armii T. 9/239/66
<u>KRZYŻEM SREBRNYM</u> <u>ORDERU VIRTUTI MILITARI</u>			
6.	mjr	Albert Kazimierz	1-azy Baon 40 p.p.
7.	sierz.	Bajdor Władysław	Sztab 2 D.P.
8.	kpr.	Bak	60 p.p.
9.	por.	Bałdykowski Henryk	30 p.p.
10.	por. DK-0104	Baranowski Antoni as. 803 2 9. XII. 61	60 p.p. T. 9/3457/67
11.	por.	Bartkowiak Marian	60 p.p.
12.	ppor.	Bauman Józef	4 p.p. Leg.
13.	por.	Będkowski Leon	1 p.Kaw. KOP
14.	por.	Bielawski Zygmunt	31 p.p.
15.	ppor.	Bischoff Karol	30 p.p.
16.	ppor. DK-0553	Błoński Czesław as. 444 m. 826/64	30 p.p. wydano eubl. 15.10.64
17.	strz.	Bojko Władysław	II Baon 40 p.p.
18.	por.	Borkiewicz Wacław - pośmiertnie	30 p.p.
19.	ppor.	Bratkowski Jerzy	Pluton Pionierów 40 p.p.
20.	kpr.	Bujew Aleksander - pośmiertnie	30 p.p.
21.	ppor.	Bukar Mieczysław - pośmiertnie	30 p.p. DK-415-33-87
22.	mjr	Buncelz	8 DK-2477
23.	kpr.	Burkowski	13 dyon art. konnej

WYKAZ
LUB
WYKAZ
LUB
WYKAZ

WYKAZ
WYKAZ

WYKAZ
WYKAZ
WYKAZ

WYKAZ
WYKAZ

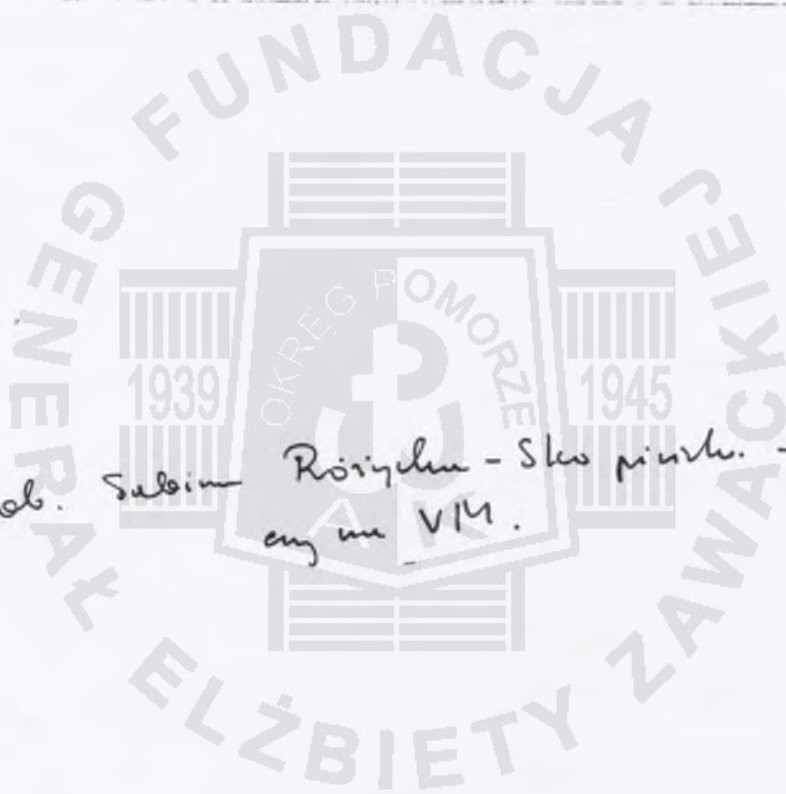
Lp. (nr)	Nazwa	Lp. (nr)	Lp. (nr)
1			
2			
3			
4			
5			
6			
7			
8			
9			
10			
11			
12			
13			
14			
15			
16			
17			
18			
19			
20			
21			
22			
23			
24			
25			
26			
27			
28			
29			
30			
31			
32			
33			
34			
35			
36			
37			
38			
39			
40			
41			
42			
43			
44			
45			
46			
47			
48			
49			
50			
51			
52			
53			
54			
55			
56			
57			
58			
59			
60			
61			
62			
63			
64			
65			
66			
67			
68			
69			
70			
71			
72			
73			
74			
75			
76			
77			
78			
79			
80			
81			
82			
83			
84			
85			
86			
87			
88			
89			
90			
91			
92			
93			
94			
95			
96			
97			
98			
99			
100			



1	2	3	4
24.	mjr	Chlebowski Tadeusz	Saperów Armii
25.	s t.sierz.	Cichacz Antoni - pośmiertnie	30 p.p.
26.	stm.	Ciejko Feliks	1 p.Kaw.KOP
27.	por.	Cieński Stanisław <i>as. nr. 528</i>	Kres.B.K.
28.	sierz.	Cyprys Wojciech - pośmiertnie	30 p.p.
29.	kapelan	Ks. Czajkowski Józef	19 p.uż.
30.	kpr.	Czarnecki	8 kompania 40 p.p.
31.	ppor <i>DK-1834</i>	Czereta Wacław <i>as. 3 dn. 27.11.1971</i> - pośmiertnie	83 p.p. <i>T 9/3570/70</i>
32.	kpr.	Czyż Jan - pośmiertnie	9 kompania 40 p.p.
33.	kpt.	Czyż Władysław, Witold	31 p.p.
34.	plut.	Dąbrowski Mieczysław - pośmiertnie	40 p.p.
35.	kier.	<i>Dębowska</i> dr Dębowska Sa-bina	Szpital Czerwonego Krzyża
36.	ppor.	Dębski	31 p.p.
37.	rotm.	Deszert Bolesław	21 p.uż.
38.	por.	Draosyński Kazimierz	1 p.Kaw.KOP
39.	wachm.	Drzewiecki Piotr	21 p.uż.
40.	por.	Dudziński Tadeusz	1 p.Kaw.KOP
41.	por.lek.	Dujanowicz Stanisław <i>DK-1737 as. 285 dn. 28.10.69 T 9/1198/69</i>	dstwo pułku 40 p.p.
42.	s t.sierz.	Durosak Franciszek	60 p.p.
43.	ppor.	Dziewanowski Jan - pośmiertnie	Art.Armii W-wa
44.	por.	Fedorowicz	8 D.P. 1 b.Sap.
45.	plut.	Feltynowski Adam	30 p.p.
46.	ppor.	Futujma Stefan	28 p.a.j.
47.	pionier	Garbowski Jan	Saperów Armii
48.	s t.strz. konny	Gaska Władysław <i>DK 2558 nr 36 = 23.2.67</i>	7 p.strz.kon. <i>Eden 5/157</i>
49.	kpr.	Giendoss Marian	I Bacu 40 p.p.
50.	ppor.	Grabiński Stanisław	3 p.p.Leg.
51.	kpt.	Grzmielewski Tadeusz, Józef	Saperów Armii
52.	ppor.	Gumiński - pośmiertnie	19 p.uż.
53.	st.wachm.	Harasimowicz Leon, Zygmunt	1 p.Kaw.KOP
54.	ppor.	Helmoth Zygmunt	2 Komp.okm.II Bacu 40 p.p.
55.	pohr.	Herzold	31 p.p.
56.	st.sierz.	Hudy Jan	4 komp. II Bacu 40 p.p.
57.	por.	Humicki - pośmiertnie	19 p.uż.
58.	płk <i>DK-1733</i>	Hyó Jan <i>wyd. as. nr 295 z dnia 30.10.69</i>	5 <i>9/1369/69</i>
59.	por.	Jagodziński Paweł	15 Bacu Sap.obr.W-wy

512-11

DEMBOWSKA SABINA i RZĘTKOWSKI WAZIMIERZ
O wpływie solanki ciechocińskiej Nr 8
na wydzielanie z moczem związków
purynowych. Gaz.Lek.1912.R.XLVII.Nr
48.str.1327-1334 i Nr 49.str.1359-1365.



GRL

zob. Sabina Rzycka - Sko piwko. - wst. Kwa
ang na VM.

M. Sulej, W. Mistel

l.dz. 1754 / NSK-412 / 07

od p. Prunzler (z Rappswilke) 1/2-12
S. Dembowicz
4 semestr na UJ do 11.05.1906.
wewn. ze srebrnym medalionem Gimm. klauzura

Typat pracy doktorskiej w Zurychu
„Über die prophylactische We...
beim engen Becken“

Do Zurychu przybyła w 1902 r.?

Rozr. Lekarski RP

Nr 1933/34

s. 823

Adelt Zyrard (1871, 1897. dyplom)

wewn.

ul. Floriańska 25. tel. 84614

Okresy pracy:

5/12-13

Oddz. Wew. Szp. Dr. Juras - 1907-1910 asystent wolskiego
i w Szp. Wolskiego

Oddz. Ginekol. Szp. Wolskiego - 1910-1916 - " -

Szpital P. Dr. - Ginekolog. - 1916-1920 - " -
Karowa 2

Szp. PCK Smoleńsk 6
Oddz. Chirurgii - 1920-1921 st. asystent

- " - Oddz. Ginekol. - 1922-1945 ordynator

- " - w Miłanowie - 1945-1949 - " -

(b. PCK)
Szpital Powiat. w Miłanowie
ginek. i podrz. od 1949 ordynator

Pracownik lekarstwa w ginekol.
i podrz. w W-wie od 1908

od 1946r. w Miłanowie

w okresie me. pryncypały do swej pryncypały:
polityk. i wojsk.

Dz. Zb. Spec. GBL, akta osob. ~~1944~~ Tęby Lekarski^{T 12-14}
w-ko - Białostocki, Syg. L 1376 (Sabina
Dembowska.

Karta repertoryjna Tęby Lekarski Warszawa-Białostocki,
nr. 1874v. Wileński
dyplom - Univ. Zurich w 1907r.

egzamin państw. - Charków - 1908r.

m. zam. w-wa, Mowinowa C.

stos. do w. wojak. - przez 2 lata powoł. do inspekcji wojskowej.

Kształcenie: przez 2 lata na internum na oddz. prof.
dr. Durnia i Rostkowskiego. 10 lat Szp. Wolskim
na ginekologii. Obecnie Szp. Cr. Kupa na ginekologii.

Archiwum zgłoszeniowy wypet. 20.04.1950v.
(do Urzędu Wojewódzkiego).

e. Bronista

nr. 9.VII. 1879r. Wolańska.

zawód ojca - rachmistrz

wstępny dyplom - w Charkowie w maju 1908r.

dyplom w Zurychu - maj 1907r.

w 1914r. - kurs cystoskopii w Berlinie

u prof. Fromme - 2 miesiące

języki - niemiecki, francuski, francuski w uszach

Od 1920 r. w Szp. PCK na st. ordynatury ginekologii.

"Arch. Hist. Medycyny", t. 29 / 1966, z. 4, s. 440.¹²⁻¹⁵

Demel Maurycjusz, Moje lekarstwo na emeryturę
wawnowskich.

Dembowska Sabina. 3.7.1877 - 9.2.1962.

kwat.

323,6

Wejście okładzin brzośca, miasec "Y" skierować
w lewo i prosto uwerwać do muru
od strony Wawnowskiej, przedostatni
kwat. miał numer, po której to 323.

Tworzenie wsi Staroborska k.s., Książki Dowborowa.

Wybór opowiadania o znaczeniach Polaka w 111 wojnie
światowej, Lwów 1986.

s. 192.

do Dembowskiej "strona odcisków Sabina
Dembowskiej" przeprowadziła ustalenia sprawy
jej matki co przedstawi jej zięć o numerze cennym.

Encyklopedia Powstania w Warszawie, W-wa 1984.

s. 328

12-16

Sobieski Dembowicz.
żona cichej. w-ku
obrotu odnowy wolny
filantropia

(323-VI-29130)

ks. St. Tworowski, Ostatni smut. Opowiadania i nowele
1933-1945, Londyn 1977.

s. 218

- Karol Dembowicz, oficer 1863. wyżył w czasie
pau Moskwi, wstąpił.

! rob. Kolumba - Nowolechi.

s. 224.

- Piotr Sieroszy G. 07. 1967. puzpuz
Komunizacji i Substancji Chwyt.

s. 221.

dr. Szwedzi. uwalnia lekku jako odwołanie
był jej podwładnym w Sypot. PKK, Skarżone
we wrześniu 1934.

s. 222.

Ło cyfryka w gm. PKO po ewolu. zobra
z killewem beznostyjnosc samopni, kłopot wie
mowa było mowy i mowyka.

Wzrost p. strażak a wazij wstąpił odajse.
dca odwołania kłuy uwał w woj. gwynie
studenta medycyny.

Oficer ten puzpuził jej swoj KW na gwynie
gwynie PKO.

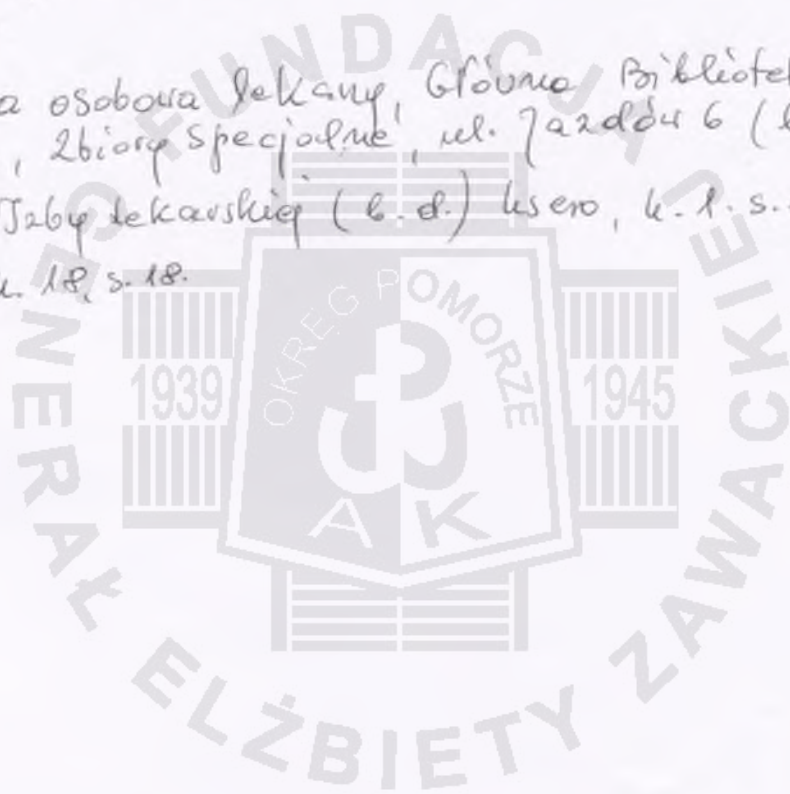
s. 224

Yenne na tyloreni puzpuził sieroszy, nła do puzpuzete



II. Materiały uzupełniające relację.

- Nekrolog Sabinę Dembowskiej, 1962, ks. k. l. s. 1.
- " " " " " " usen. -1-
- Biogram Sabinę Dembowskiej, oprac. pmer. J. Kolesna 1966, mps. k. 5 s. 5
- Wspomnienie o słuchaczkach szkoły Pielęgniarstwa PCW, rebrata J. Markiewicz - Jurek, data wpl. 18. IV. 2002, mps k. 7, s. 7.
- A. Pitt, wspomnienie: Dr Sabina Dembowska (b. d.), usen k. l. s. 1.
- Kartoteka osobowa Lekarzy, Główna Biblioteka Lekarska Warszawa, Zbiory Specjalne, ul. Jazdowa 6 (b. d.) mps. k. l. s. 1
- Materiały Tabcy Lekarskiej (b. d.) usen, k. l. s. 1.
data wpl. k. 18 s. 18.



S. † P.
DR MED.
Sabina DEMBOWSKA

Senior Ginekologów Polskich
Wieloletni ordynator Oddziału Ginekologicznego
Głównego Szpitala PCK w Warszawie. Odznaczona
Krzyżem Komandorskim Orderu Odrodzenia Pol-
ski, Krzyżem Walecznych, Złotym Krzyżem Zasłu-
gi, Medalem Dziesięciolecia, Odznaką honorową
PCK pierwszego stopnia, zmarła w dniu 9.II.1962 r.
w Milanówku.

W Zmarłej tracimy przepiękny i niedościgły
wzór dobroci oraz pracy w służbie zdrowia.

Koledzy i pracownicy szpitala
w Milanówku

W dniu 9 lutego 1962 r. po krótkich cierpieniach zmarła ukochana przez
nas wszystkich

S. † P.
Sabina DEMBOWSKA

DOKTOR MEDYCYNY

urodzona dnia 3 lipca 1877 r.

długoletni ordynator oddz. ginekologicznego szpitala Czerwonego Krzyża
w Warszawie i Rejonowego Szpitala w Milanówku, uczestnik obrony War-
szawy w 1939 r., b. więzień Pawiaka, lekarz AK w Powstaniu Warszawskim,
odznaczona Krzyżem Komandorskim Orderu Odrodzenia Polski, Krzyżem Wa-
lecznych, Złotym Krzyżem Zasługi i innymi.

Po nabożeństwie żałobnym w kościele parafialnym w Milanówku nastąpi
przewiezienie zwłok do Warszawy. W dniu 12 lutego br. o godz. 10 rano
w kościele św. Karola Boromeusza na Powązkach odbędzie się uroczyste na-
bożeństwo, po którym nastąpi wyprowadze ie zwłok do grobu rodzinnego.

RODZINA

11-2

S. † P.
DR MED.

Sabina DEMBOWSKA

Senior Ginekologów Polskich

Wieloletni ordynator Oddziału Ginekologicznego Głównego Szpitala PCK w Warszawie. Odznaczona Krzyżem Komandorskim Orderu Odrodzenia Polski, Krzyżem Walecznych, Złotym Krzyżem Zasługi, Medalem Dziesięciolecia, Odznaką honorową PCK pierwszego stopnia, zmarła w dniu 9.II.1962 r. w Milanówku.

W Zmarłej tracimy przepiękny i niedościgny wzór dobroci oraz pracy w służbie zdrowia.

Koleżdy i pracownicy szpitala w Milanówku

W dniu 9 lutego 1962 r. po krótkich cierpieniach zmarła ukochana przez nas wszystkich

S. † P.

Sabina DEMBOWSKA

DOKTOR MEDYCZYNY

urodzona dnia 3 lipca 1877 r.

długoletni ordynator oddz. ginekologicznego szpitala Czerwonego Krzyża w Warszawie i Rejonowego Szpitala w Milanówku, uczestnik obrony Warszawy w 1939 r., b. więzień Pawiaka, lekarz AK w Powstaniu Warszawskim, odznaczona Krzyżem Komandorskim Orderu Odrodzenia Polski, Krzyżem Walecznych, Złotym Krzyżem Zasługi i innymi.

Po nabożeństwie żałobnym w kościele parafialnym w Milanówku nastąpi przewiezienie zwłok do Warszawy. W dniu 12 lutego br. o godz. 10 rano w kościele św. Karola Boromeusza na Powązkach odbędzie się uroczyste nabożeństwo, po którym nastąpi wyprowadze ie zwłok do grobu rodzinnego.

BODZANA

Sabina Dembowska

ur. 3 lipca 1877 w Wilanowie (?), gdzie urodziła się w ^{dzieciństwie}
~~miasteczku~~ licznym nadwiesztwo (driesięciotto)

dziadek Eugeniusz ~~dekoracja~~ ^{dekoracja} młot w Wilnie na cholester
 2 synów Karol oficer wojsk polskich w 1863 wstąpił do niewoli i
 młody Julian też powstanie 1863, uległ się ^{torstrelu} przez pięć
 lat w sióstrzy karyk w podziemiu w Wilnie św. Karol
 tu w Tance, wyszedł z brzozy nie grzeczny i
 młot w Wilnie w 23. roku życia

Babcia Koricka mieszkała z innymi do śmierci

3 cioci ojca: Franciszka, Ludwika i Józefa Korytkowy
 stare panie pamięta ich naderem w Wilnie w Państ. 1863

W ich mieszkaniu odbywały się posiedzenia Prędu Narodo-
 wego z Romanem Traugotta, ich przyjaciół

Franciszka w Wilnie w Państ. uwięziona na Cytadeli i później
 wstąpiła na Sybir, gdzie pracowała w kopalni przez 5 lat.

Ludwika - nauczycielka

Józefa, również uwięziona na Cytadeli

Dziadek Karol Dembowski, syn Tomasz młot w
 39. r. życia na rozpolu ptur (ok. 1880). Babcia Antonina Dem-
 bowska wysłała powstanie w Wilnie z zarobku.

Ojciec (S.D.) był wojewodą i jedynym synem. Miał 4 siostry:
 Michalina Wojniakowa, Leonka Karolowa, Sabina Karolowa
 i Anieli Hartmannowa

Siostra (S.D.) Bogusia wysłała z Wilna do Starego Domawickiego
 ich córka - Stefania studiowała w

politechnice w Zittichu a Bogusia (młoda) pracowała
 z prof. Gabrielem Narutowiczem w Ory. Państ. Uchodźców

Po śmierci męża Bogusia była w domu u swagry

Bollken Wierbicki, ^{zabawa} fotograf, drukarnia i infor-
 ligatury (mieszkał w domu)

S. Dembusha Na Karole Werwara

11-4

s. 204 "kimo cichlich prynci" ... lyta w istocie' ad samet
poczeki ar' do konca ci. sczesliwym, kb. molant swy
eloge; konsekwencie niz prohoru.

Praca ... lyta radoscia i polpota neso rycie

Wielkie necer - Kachor Baga i ludo, stujc' im i dowoz
ze siebie wyszka.

s. 206 Jubileusz 50-letnie pracy ^{sygnalizuj}
wizualn, kimo ai doborcy i mros'lowo restrych
wizualn, nie obudyt we mie toduy' podrywoci

Wocyste wore iu

przed mone odspiewano Veni Creator jak do slubo
leo racyndie lyta cote rycie wylubiane swem powstania
i wietne mu do osobko.

Kamie wygoton' ko do zbigniew Kacuse. probosc i b.
Kapelu- AK

Odrypek list ko Prymosa, pisany i mozy w wyranie
207 c. d. utocystoci w Turcyaku yduke miesiat'ie, sygnal ete
chocych na ptuce.

Odrucione Kupie Komand. Polowia Restituta

zui psonierstie odru. Kupie AK z Londynu, polpna
Rilushiego (z dn. 16.10.1971), Medal Wyzsze (4x) wodany
dn. 1. VII. 48

Kupie Walemyd z eron Paust. W obrymoy na gruncach

Abamb. sygnalok PCK

S. 2 Moinite w podniekwanu o koligach, o sacc'ciu, jak
doje rowod bharne

s. 211 odobate ordynowane, doyercha do sygnalok 2x tyg. jako
wobudotizm [r. 1957, 1959]

Przytete Ise Kucyniske

imie ojca ?

W. Wasanin
i
i
i

matka Ewa z d. Korich
" wielka jako ciotka, jako Polka, intencja: "lekarz"

studia med. torpede w Kr., jako wódy stochmar
następnie w Turku "virgo doctissima" dyplom
w 1907 ukończyła w Charkowie.

Podczas studiów w Kr. miernie z Zelen
(chemia, fizyka i interesy). Praca w wodzie ponad
50 lat "przebiegła i szczęśliwa"
jako mł. lek. nie dostawała pensji, prac. towarzyszył
w szkolniczo str.

w 1914 była kier. szpitala (nie imię, tu siostra małolatka)
Pol. Kos. Pomocy Sanitarnej dla rannych na froncie

w 1920 powołana do szp. PCK na Smoleń 6. Podczas obczy
Wny pełniła 24 godz. dyżury, decyduje rannych z walk i w 1926

w 1939 szp. PCK na pol. wójcie i cyw. Praca w warunkach
ewakuacji (gimn. Reja, podziemie kosc. Wsk. Św., gim. Reja
i powiat kosc. Wsk. Św. Była wódcy i lek. i dykt.
Szp. Wódcy na Smoleń już na N. - S.A. neryguje
z dykt.

zakona z dan 28. VII - 15. XII, 42 na Pawiaku, Tu lei
Smoleń Wskicie, Po uwolnieniu wróciła do szp. PCK
jako odd. Oddr. pater-gin.

Od 1. VII nie mogąc dostać na Smoleń, wróciła się
na punkt szp. na Smoleń. 27. Poła była przeniesiona
do OKO (podles) pod w lasach, na Pierechiesgo
ewakuacja w Al. Jeter.

Przyłosa Jze Kuzyniska

2)

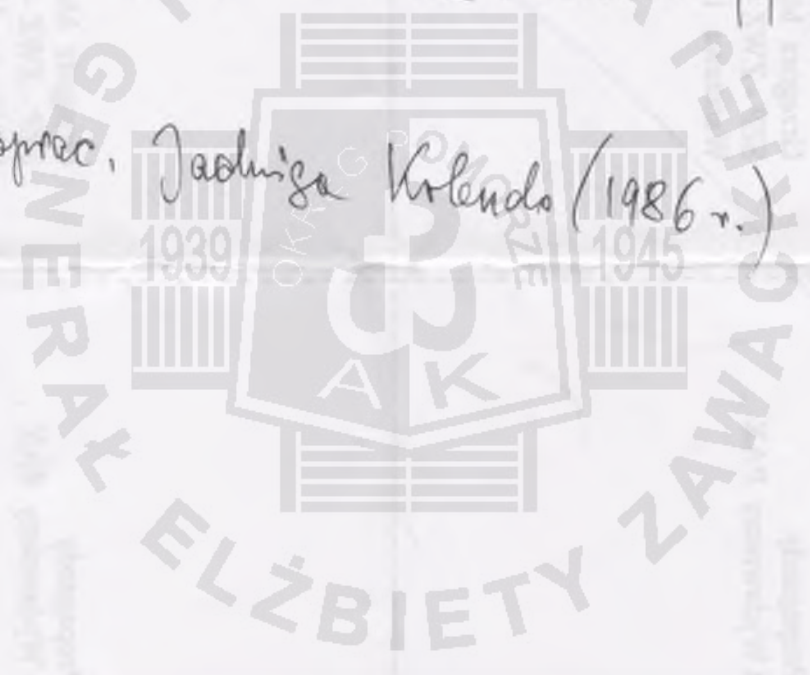
na drugi dzień po ewakuacji (7. IX) spędził na Piastach
Sztetnie, w drodze 60 rano z 300

Po PW ewakuowano się do Opoczna, potem do Miła-
wólki, Tu SD powiedziała "pragnę wyprawić najciszej
ale rano wielkie dni mego życia. Daje mi być wita-
nie chęć wolną Polskę!"

Po kapitulacji Węg SD przenieśli się do Sup. Dziel.
na szlak wywiezienia z Węg Niemca spędził, SD z
chrześcijanami uciekł podziemie do Wórci do Piastowa (28. X)

Od IV. 45 w Miławolce. Ostatnie jej placówki ^{w piśmie} (1956-57)

w KHK - oprac. Jachyma Kolenda (1986 r.)



Pragnęcie Jacek Kuczyński

S. D

7

nr. 3. VII. 1977 Matka Ewa

w domu Stanisława Kandycki, Kolinay itp
w tymże miejscu długi stach: wyjątkowo piękny bas-łotyka, Malin
do chłonu Kości.

s. 20 Dzieniocioto Reakcioto



Przyjęte Jz2 Kuczym'ske

18 04 2002
2199 /cdk/

Przebieg Anna Dyłaż
a Dyłaż ul 621 27 59

W R Z E S I E Ń 1939

II - 8

Wspomnienia słuchaczek Szkoły Pielęgniarstwa Polskiego Czerwonego Krzyża

zebrała Irena Markiewicz-Jurewicz

1.IX 1939 zastał nas słuchaczki Szkoły Pielęgniarstwa PCK, które już wróciły z wakacji - w Szkole przy ul. Smolnej. Większość z nas odbywała wówczas praktyki w różnych szpitalach warszawskich. W związku z wybuchem wojny zostałyśmy odwołane z tych placówek i skierowane do Szpitala Okręgowego, do oddziału chirurgii urazowej lub wzmocniono nami kadry pielęgniarskie szpitala PCK.

My słuchaczki, młode dziewczyny nie czułyśmy grozy sytuacji, rwałyśmy się do czynu, chciałyśmy walczyć. Przecież w tym duchu - wychowywano nas w tej Szkole, wpajano w nas zasady wojskowej subordynacji, poczucia odpowiedzialności, zasady szczytnego posłannictwa w opiece nad chorym.

Od pierwszych dni wojny stało się jasne, że położenie naszego szpitala i Szkoły, tuż obok mostu Poniatowskiego i torów kolejowych jest niebezpieczne. Wówczas wierzyliśmy jeszcze, że znak Czerwonego Krzyża, widniejący na szpitalu, może nas chronić i tylko przypadkowo niecelnie zrzucona, na most czy na tory bomba może ugodzić również szpital. Jednak stale nasilające się bombardowania naszego terenu spowodowały konieczność przeniesienia szpitala.

Z ósmego na dziewiąty września ewakuowano szpital PCK z ul. Smolnej do gmachu gimnazjum im. Reja przy placu Makachowskiego. Budynek ten, w planach wojskowych, był przeznaczony na szpital na wypadek wojny. 2 IX w szkole Reja, obszernym czteropiętrowym budynku, został zorganizowany szpital - pododdział Szpitala Okręgowego. Komendantem tego szpitala była dr Znajewska - lekarz, kobieta w stopniu majora. W dniach 6 - 7 IX na rozkaz gen. Rupperta, Szefa Departamentu Sanitarnego, została zarządzona ewakuacja szpitali wojskowych Warszawy - CWSan z Górnoszląskiej i Szpitala Okręgowego z ul. 6-go Sierpnia. Ewakuacji do Mieni podlegali chorzy żołnierze i personel lekarski wojskowy. Dr Znajewska została więc odwołana ze szpitala w gimnazjum Reja. Ten częściowo zorganizowany szpital został wówczas przeznaczony dla szpitala PCK.

Komendantem szpitala PCK był płk Gilewski, na stanowisko dyrektora szpitala została powołana dr Sabina Dembowska - ginekolog. ✓

Noc z 8 na 9 września była pierwszą, naprawdę ciężką, chwilą próby sił, wytrzymałości nie tylko fizycznej ale i psychicznej personelu szpitala PCK.

W tym samym prawie czasie ewakuowała się nasza Szkoła. Zarządzeniem dyrektorki Szkoła p. Żmudzkiej te słuchaczki, które miały rodziny w Warszawie mogły opuścić Szkołę i powrócić do domu. Decyzja ta była spowodowana zarówno trudnościami lokalowymi jak i żywnościowymi. Ponieważ szpital PCK w dużej mierze bazował na pracy uczennic, szczupły personel pielęgniarski szpitala - nasze instruktorki - nie był w stanie podołać pracy przy zwiększającej się stale liczbie rannych. Było to przyczyną, że uczennice Szkoły podzieliły się na dwie grupy: pierwsza liczniejsza grupa, wraz z całym personelem szkolnym, po ewakuacji mieszkając na Pięknej w gmachu gimnazjum Platerówny, pracowała przez cały okres września w szpitalu CWSan - Ujazdowski, a druga mniej liczna dołączyła do szpitala PCK i zakwaterowała się w szkole Reja. Nieliczne uczennice mieszkaly w różnych punktach miasta i dochodziły do pracy do szpitala PCK. Podział ten był dobrowolny z tym, że słuchaczki z młodszych kursów pozostały na ogół pod opieką Szkoły, a najstarszy kurs, którym były "osiemnastki" pracował w szkole Reja.

8 IX przybyła do Warszawy dość liczna grupa, około 30-tu uczennic wraz z dwoma instruktorkami, z Poznańskiej Szkoły Pielęgniarstwa PCK. Dziewczęta te przeszły już pierwszy chrzest bojowy w swej wędrówce z Poznania do Warszawy. Zostały one skierowane do gimnazjum in. Wazówny, mieszczącej się na górnych piętrach kamienicy przy ul. Kredytowej róg pl. Małachowskiego, tuż obok gimnazjum Reja. Tam polecono im urządzić szpital. Zabrały się do tej pracy z całym zapałem i entuzjazmem swych młodych serc, nie zapominając nawet upiększyć sal chorych kwiatami. W krótkich wolnych chwilach opowiadały nam - Warszawiankom - gehennę jaką przeżyły przedzierając się z Poznania do Warszawy. Opowiadały ze smutkiem jak straciły koleżankę, którą pochowały w jakimś lesie, oznaczając miejsce dokładnie, by rodzina mogła kiedyś odnaleźć tę mogiłę. Mimo tych strasznych przeżyć, były wesołe, wierząc w pomyślną gwiazdę swej ukochanej instruktorki, w pobliżu której czuły się zawsze bezpiecznie.

Po kilku dniach budynek gimn. Wazówny został uszkodzony i koleżanki z Poznania przeniosły się do gimn. Reja - odtąd byłyśmy stale razem.

W pierwszych dniach pobytu u "Reja" praca była stosunkowo rytmiczna. Zachowany został podział pracy na wzór szkolnego szpitala - a więc powierzono nam opiekę w salach chorych, w salach opatrunkowych, prace zapobiegawcze i administracyjne. Nasze instruktorki przestały nas traktować jak uczennice - byłyśmy niemal równane w stanowiskach pracy, choć niewątpliwie ciążył na nich moralny obowiązek opieki nad nami. Cały personel szpitala prócz nas uczennic nie był liczny. Z lekarzy pamiętamy p.dr Dombowską, dr-a Królikowskiego, dr-a Polaka i felczera p. Chmielewskiego. Prócz nich pracowało jeszcze kilku lekarzy z innych szpitali i dwaj studenci z wyższych kursów medycyny, ale ich nazwisk nie pamiętamy. Przełożoną pielęgniarek była p. Maria Zaborowska. Instruktorkami - pielęgniarkami, a właściwie naszymi starszymi koleżankami, były: pp. Dandurska, Banaszkówna,

Borkowska, Ciechanowicz, Kotlewska, Krajewska, Krauze, Michalewicz, Matyjewicz, Nowodworska, Spożyńska, Strychalska, Szubańska, Węgorzewska, Wojłani i Żurkówna, a ze szkoły Poznańskiej pp. Kobyłkówna i Nażeczka.

Dyżury miałyśmy 12 - to godzinne. Taki rozkład był konieczny ze względu na stosunkowo szczupły personel jak i na to, że część uczennic wędrowała codziennie przez miasto aby stawić się do pracy. Nie zawsze można było utrzymać ten porządek dyżurów, nie zawsze Niemcy "honorowali" ten nasz 12-to godzinny dzień pracy. Zdarzało się tak, że taka "podróż" ze szpitala do domu trwała kilka godzin, ze względu na nękające ciągłe naloty samolotów, w czasie których był obowiązek schodzenia do schronów. Góz tu zresztą mówić o rytmicznej pracy i zasłużonym wypoczynku, do którego byłyśmy przyzwyczajone po dwóch latach pobytu w Szkole. Gdy zachodziła konieczność pracowało się bez przerwy. W gorących chwilach byłyśmy wszystkie na nogach. Ranni stale przybywali. Była to zarówno ludność cywilna, którą zwożono po każdym bombardowaniu jak i żołnierze frontowi.

Parter szpitala był przeznaczony dla najcięższych chorych. Tam też po raz pierwszy widziałyśmy przypadki tęcza. Na pierwszym piętrze były sale operacyjne, opatrunkowe i sale chorych - pooperacyjne.

Na wyższych piętrach umieszczono lżej chorych, były tam także pomieszczenia dla personelu.

Gdy Warszawa została otoczona i prócz nalołów nękał nas zewsząd ogień artyleryjski, poruszanie się po mieście, dla dochodzących pielęgniarek, stawało się coraz uciążliwsze. Mimo to żadna nie zawiodła, zawsze stawiały się do pracy, choć nieraz miały ciężkie przeprawy z rodziną, która w lęku o ich życie starała się zatrzymać je w domu, przy sobie. Po większych nalotach szpital zapełniał się rannymi. Nie tylko obszerne sale szkolne ale i korytarze pełne były noszy z rannymi. Prócz morderczej pracy, związanej z asystą przy stale odbywających się operacjach, z wykonywaniem opatrunków, zakładaniem gipsów, obsługą leżących chorych trzeba było panować nad nastrojem przerażonych chorych - nie dopuścić do paniki. Ranni, często niespokojni, uciekali z łóżek, siedzieli na szerokich kamiennych schodach gotowi do ucieczki nie wiadomo dokąd? Ciężko chorzy, przykuci do łóżek uspukajali się gdy nas widzieli spokojni: krzątające się po sali. Nieraz w czasie nalotu pytali "czemu siostrzyzka nie schodzi do schronu?", ale byli szczęśliwi gdy zostawałyśmy z nimi. Pamiętamy chyba wszyscy taki moment paniki jaki powstał któreś nocy. Po południu zwieziono nam mnóstwo rannych - operacje ciągnęły się do późnej nocy. Gdy wreszcie mieliśmy chwilę wytchnienia i położyłyśmy się na kozetkach aby trochę odpocząć, w ciszy, która chwilowo zapadła, usłyszeliśmy nagle przejmujący krzyk męczyzny: "ludzie uciekajcie, Niemcy są już w Warszawie, mordują rannych!" W jednej sekundzie cały szpital był na nogach - personel, chorzy, wszyscy zdezorientowani skąd ten krzyk pochodzi. Na jednym z korytarzy, na noszach, wśród rannych, leżał męczyzna nie mający żadnych obrażeń. Początkowo myśleliśmy, że to szok, staraliśmy się go uspokoić, ale on wrzeszczał jeszcze głośniej: "wy nie jesteście żadne siostry, ludzie - to Niemki poprzebirane, nie wierzcie im, one was zamordują!" Okazało się, że był to dywersant, który wcisnął się do szpitala przy okazji większego transportu rannych. Z trudem uratowałyśmy go od samosądu

chorych, którzy chcieli go zatrzeć swymi drewnianymi kulami i łaskami. Został on oddany w ręce żandarmerii.

16 IX bomba zapalająca uderzyła w kościół ewangelicki, stojący tuż obok gimn. Reja. Początkowo pożar nie wydawał się groźny, byliśmy przekonani, że uda się go ugasić. Trwał on jednak cały tydzień. Następnego dnia 17 IX, w niedzielę, rano w sali gimnastycznej, gdzie ustawiony był ołtarz polowy, odbywała się Msza Św., w której uczestniczyli liczni chorzy i część wolnego personelu. Nagle tuż obok okna, przy którym był ustawiony ołtarz, uderzył pocisk, do sali posypały się odłamki szkła i gruzu. Wszyscy zgromadzeni w sali cofnęli się w popłochu - jeden ksiądz nie drgnął nawet, pełniąc nadal swe obowiązki żołnierska-kapłana. Ten dzień był ciężkim dniem dla całej Warszawy, zaczęło się wyjątkowo silne nasilenie ognia artyleryjskiego. Warszawa była otoczona. Wędrujące przez miasto pielęgniarki opowiadały potem, że przez kilka godzin nie mogły przekroczyć linii Alei Jeruzolimskich, gdzie ostrzał był wyjątkowo silny. Siedziały z gromadką ludzi w barze "Pod setką", na rogu Marszałkowskiej i Al. Jeruzolimskich. Wreszcie zdecydowały się przekroczyć Aleje. Z zaprzyjaźnionych, przez te kilka godzin, ludzi z baru dwie osoby zginęły, kilka było ciężko rannych, jedna z dziewcząt była ranna odłamkiem szrapnela w policzek, na szczęście lekko, a druga miała wybity ząb, bez żadnych obrażeń na zewnątrz. Dziewczęta mające przy sobie zawsze apteczki polowe, udzieliły pierwszej pomocy rannym na ulicy no i sobie nawzajem.

W gimn. Reja w tym czasie sytuacja pogarszała się z godziny na godzinę. Pożaru kościoła ewangelickiego nie dało się ugasić i władze kościoła zawiadomiły szpital, że lada chwila runie kopuła z dzwonem i że należy spodziewać się ogromnego huków jak i możliwości rozprzestrzenienia się ognia na zewnątrz. Wobec tego trzeba było przygotować chorych, aby słysząc huk nie uciekali w panice, sądząc, że to wybuch bomby.

Wtedy zapadła decyzja o ewakuacji szpitala. Dr Dembowska poleciła przenieść szpital do podziemi kościoła Wszystkich Świętych na placu Grzybowskiem. Część personelu, mając do dyspozycji jedną sanitarkę i ochotnicze furmanki konne, miała przewieźć ciężko chorych, unieruchomionych i sprzęt. Reszta dostała rozkaz przenoszenia na noszach chorych do pobliskiego sklepu z dywanami na rogu Kredytowej i Placu Dąbrowskiego, gdzie obecnie mieści się księgarnia, i trochę dalej do kawiarni "Kakadu", mieszczącej się w podziemiach wielkiego domu mody Herse.

Mimo prób gaszenia, pożar kościoła ewangelickiego trwał jeszcze kilka dni. W budynku gimn. Reja pękały szyby, zaczęły smażyć się futryny okien. Nasi chorzy byli bardzo podnieceni, bali się, że nie zdążymy ich ewakuować. Starali się być jak najbliżej drzwi wyjściowych, zalegali schody. Skąd ci ludzie, ciężko ranni, w gipsach, mieli tyle siły by zjeżdżać po schodach, używając w tym celu kocy, poduszek materacy. Wówczas jeszcze zdołaliśmy wynieść wszystkich rannych. Krótka ulica Kredytowa, w czasie tych nickończących się wędrówek, wydawała nam się chyba najdłuższą ulicą świata. Trzeba sobie uświadomić, że większość personelu stanowiły kobiety, często młode, wątłe dziewczęta, dla których to dźwiganie było ponad siły. Wzruszająca była pomoc ludności cywilnej. Pomieszczenia w sklepie z dywanami jak i w kawiarni Kakadu, były za małe

aby pomieścić naszych chorych, tak że nosze ustawialiśmy jedne obok drugich - nie zostawiając żadnych odstępów. Prawie dobę leżeli chorzy w takich warunkach. Nie mogliśmy robić opatrunków ani podać basenów a nawet wody. Był to koszmar nie do opisania. Raniutko, gdy zaczęliśmy dalej przenosić naszych rannych do kościoła Wszystkich Świętych z przerażeniem stwierdziliśmy ilu chorych tej nocy zmarło, leżąc między żywymi na noszach.

Wielkie podziemia kościoła Wszystkich Świętych, ze swą prawdziwą scenografią ołtarzy, katafalków, bocznych wykuszy, w których stały olbrzymie figury świętych, z wysoko umieszczonymi, małymi oknami, dającymi światło i powietrze, wydawały nam się azylem spokoju i stabilizacji. Odżyły siły i chęć do dalszej walki o życie ludzkie. Podziemia te składały się jakby z dwóch części - pierwsza od frontu, obszerniejsza została przeznaczona na sale operacyjne, opatrunkowe. Tu urządzałyśmy apteczki na katafalkach i bocznych ołtarzach, były też pomieszczenia dla ciężko chorych.

Druga część, oddzielona dużym centralnym ołtarzem i kratą, była nieco mniejsza, leżała w tylnej części kościoła. W tej części mieściły się "sale chorych". Tu też mieszkali koleżanki ze Szkoły Poznańskiej. Wśród nich właśnie zaczęła się szerzyć czerwonka. Ciężko chore, niezdolne do pracy, były otoczone szczególnie serdeczną opieką swych instruktoerek. Mimo narastającej grozy wojny, culiśmy się w tym "schronie" bezpiecznie. W podziemiach mogliśmy pomieścić więcej chorych, nawet do 500 żózek.

Wzrastająca liczba rannych stwarzała konieczność zdobycia dodatkowego sprzętu sanitarnego. Istniała taka możliwość na terenie rozbitej składnicy sprzętu medycznego na Powązkach. Nie była to łatwa wyprawa. Niemcy stale bombardowali ten teren. Co chwila, na widok każdego nadlatującego samolotu, trzeba było kłaść się bez ruchu na ziemi, ponieważ Niemiec lotnicy gwałtownie obniżali lot i strzelali z karabinów maszynowych do każdej poruszającej się postaci. Grupa odważnych udała się na wyprawę - mieliśmy dużo nowych narzędzi.

Na tyłach kościoła była plebania. Bardzo ofiarny personel kościoła pomagał szpitalowi. Mogliśmy stamtąd czerpać wodę, gotować kawę ale kuchnia była za mała, aby móc ją wykorzystać do gotowania większych posiłków.

Zresztą nie mieliśmy co gotować. Nasze główne zapasy ryżu zostały w gimn. Reja. Wówczas znalazła się jedna ze szuchaczek, mała drobna blondyneczka, która na własną rękę postanowiła zbadać sytuację w szkole Reja.

Opowiadała nam potem jak kręcąc się koło budynku szkoły, natknęła się nagle na człowieka, który stał na podwórzu ze swoim wozem i koniem,

nie pamiętała jak się on nazywał, ale wspomina go zawsze ze łzami w oczach. Ten obcy zupełnie człowiek, zabłąkany zupełnie przypadkowo w Warszawie, był świadkiem naszej walki ochotych w czasie pożaru.

Zbliżył się do koleżanki i powiedział: "siostrze może ja ze swoim koniem mogę się wam, Czerwonemu Krzyżowi - na coś przydać?"

Pożar w kościele ewangelickim powoli wygaszał, kuchnię w szkole można było znów uruchomić. Przez kilka następnych dni mieliśmy w podziemiach ciepły, gotowany posiłek, bo przywoziła go nam nasza Kasia ze swoim wspaniałym woźnicą.

Nękana ciągłymi nalotami Warszawa została pozbawiona światła i wody. Warunków w podziemiach stawały się coraz trudniejsze. Brak odpowiednich

warunków sanitarnych był przyczyną wielu ciężkich przypadków zgorzeli. Operacje - były to głównie amputacje, rany ropiały. Brak wentylacji dawał się dotkliwie odczuwać. Wkrótce zostaliśmy także pozbawieni ciepłej strawy - nasz mały zaopatrzeniowiec została wraz z innymi koleżankami odelegowana do szpitala na ul. Jaworzyńską. Tam były jeszcze bardziej potrzebne. Nasz woźnica przywiózł nam jeszcze raz jedzenie, potem gdzieś przepadł. Odnalazła go nasza koleżanka, gdy po kilku dniach wróciła. Wóz z konie stał na ulicy Próżnej naładowany bankami z wodą i zupą. Woźnica siedział pochylony do przodu, oparty o bat jakby spał. Nie żył. Wszystko co mogła dla niego zrobić to ściągnąć go z wozu i przykryć plandeką. Pomógł jej w tym jakiś mężczyzna.

25 IX od świtu rozpoczął się słynny "lany Poniedziałek", który chyba na zawsze pozostanie w pamięci Warszawiaków. Niebo było jednym ogniem. Odgłos stałych wybuchów dochodził nieprzerwanie do podziemi. Chorzy niespokojni, stale chowali się pod żółką. Wokół wszystko płonęło, wydawało się dziwne, że ten kościół stoi jeszcze nietknięty. Około 6 po południu usłyszeliśmy krążące samoloty tuż nad nami. Niemcy o nas nie zapomnieli. Prawie równocześnie dwie bomby uderzyły w kościół, przebijając stropy dachu i podłogi. Do podziemi posypał się gruz, wielkie odłamki kolumn. Pył zasypał oczy - nie było widać, słychać było tylko krzyki, jęki, nawoływania wzajemne. Byliśmy częściowo przysypani w pierwszej części kościoła. Gdy pył wreszcie opadł, zobaczyliśmy dwie wielkie góry gruzu w miejscu gdzie stały żółka chorych. Natychmiast przystąpiono do odkopywania rannych. Byliśmy przekonane, że wszyscy ci ludzie zginęli. Do dziś żadna z nas nie rozumie jak to się stało, że zginął tylko jeden żołnierz i to ten, który już po raz trzeci wracał do naszego szpitala jako lekko ranny. Tego dnia też był wypisany - ubrany w mundur leżał na żółku, czekając aż ta "pukawka" jak mówił, ucichnie i będzie mógł wyjść z podziemi i dalej walczyć. Pozostałych zasypanych uratował upór z jakim wślazili pod żółką, byli bardzo ciężko ranni, zniechęceni, ale żyli. Przy świecach, bez wody, narzędziami wytartymi tylko z ochronnej wazeliny przystąpiono do koniecznych operacji. Pamiętam jak dr. Dembowska widząc przerażenie na twarzach uczennic, w których ciągle głęboko tkwiły zakorzenione w Szkole zasady aseptyki, tłumaczyła nam "dziewczynki, ta wazelina jest steril, lepsze takie narzędzia, niż już przedtem używane, których nie mamy czym wyjałowić". W związku z niebezpieczeństwem zaważenia się zbombardowanej części kościoła, zaistniała konieczność ewakuacji części chorych. Późnym wieczorem dwie uczennice wyprowadziły z podziemi kościoła grupę przeszło 100-tu leżących rannych chorych. Miały rozkaz zaprowadzić ich do Szpitala Ujazdowskiego na ul. Górnośląskiej. Ostatnim zleceniem dr. Polaka było: "pamiętajcie, idźcie ciemnymi ulicami, okrywajcie głowy pelerynami, aby włosy wam się nie zapaliły. Chorzy niech mundury zarzucają na głowy - to jednak trochę chroni od odłamków. Gdy wyszli na cały Plac Grzybowski płonął. Wokoło tłumy rozkrzyczanych ludzi uciekały z palących się domów, niosąc na rękach małe dzieci i pchając na małych dzieciennych wózkach resztki swego dobytku. Był to widok pełen grozy.

Z Placu Grzybowskiego przez ul. Próżną potem Zieloną i Bagno do Marszałkowskiej wędrowała grupa rannych żołnierzy ze swoimi siostrami.

Strzelanina wciąż trwała. Przejście ul. Marszałkowskiej było trudne - potem ulica Moniuszki, Jasna, Bracka, znów trudny przeskok przez Aleje Jerozo-

limskie. Pochód topniał - część żołnierzy zostawała w bramach, chroniąc się do schronów, część zginęła. Wreszcie Plac Trzech Krzyży - duże cementarzystwo Warszawy - ulica Wiejska i narszcie Górnośląska. I tu czekał nas nowy cios. Szpital Ujazdowski był również zbombardowany - nasze koleżanki same nie miały gdzie położyć swych rannych a jednak przyjęły naszą, uszczuploną grupkę około 30-tu rannych.

W tym samym czasie z kościoła Wszystkich Świętych przenoszono pozostałych ciężko rannych z powrotem do gimn. Reja, do ocalałego bocznego skrzyżła. Strzaży nieco ucichły nad ranem. Około południa, gdy rozlokowano chorych i przygotowano znów ciepłą zupkę ryżajkę, nagły huk i strumień ognia przerwał ten posiłek. Pocisk uderzył w skład z bankami benzyny i spirytusu, pozostawionymi przez wojsko. Pala ognia zalała jedną z sal chorych. Pałący się ranni ratowali się skacząc z okien jak żywe pochodnie. Wielu z nich zginęło w płomieniach. Trudno opisać rozpacz i beznadziejność sytuacji. Co robić? Gdzie się teraz podziąć? Część chorych porozmieszczano po różnych pobliskich małych szpitalikach a pozostali wraz z personelem wrócili znów do niezniszczonej części podziemi kościoła na Grzybowie. 27 IX w południe ustały strzaży. Choć byliśmy nieludzko zmęczeni była to dla nas cisza złowroga, a nie upragniona.

W podziemiach kościoła, na zgliszczach szpitala personel jego został odznaczony dwoma Krzyżami Virtuti Militari. Jeden dla nieustraszonej ekipy lekarzy symbolicznie nadano dr Dembowskiej - drugi, dla bohaterkich pielęgniarek przypięto p. Borkowskiej. Nikogo ta podniosła uroczystość nie cieszyła - wszyscy zdawali sobie sprawę, że jest to koniec jednego życia, a początek straszliwej tragedii naszego Narodu.



WSPOMNIENIE (1877-1962)

Dr Sabina Dembowska

Urodziła się 3 lipca 1877 r. w Wilanowie w rodzinie pielęgnującej tradycje patriotyczne, co wywarło wielki wpływ na ukształtowanie się jej osobowości. W domu wciąż żywa była pamięć o dziadku Karolu, oficerze, uczestniku powstania styczniowego 1863 r., który ujęty w czasie walki z Moskalami został rozstrzelany, żywa też była pamięć o jej ciotkach: Franciszce, Ludwice i Józefie, które straciły w powstaniu styczniowym narzeczonych i wierne swej miłości nigdy już nie wyszły za mąż. W domu Dembowskiich odbywały się zebrania Rządu Narodowego, a Romuald Traugutt, naczelnik powstania, był zaprzyjaźniony z jej rodziną.

Od wczesnego dzieciństwa chciała pomagać bliźnim, a szczególnie pociągała ją zawód lekarza. Uważała, że służba Bogu i społeczeństwu, niesienie pomocy cierpiącym to jej najwyższy cel życiowy i obowiązek. Kochała bliźnich niezależnie od ich rasy, religii czy przekonań. Jej wiara utrwaliła się w czasie pobytu w Rzymie, kiedy patrząc na krzyż w Colosseum, zrozumiała istotę miłości. „Wówczas też – jak wyznała w swoich wspomnieniach – uświadomiła sobie, że życie tylko wtedy ma prawdziwy sens, gdy zostanie oddane w służbę miłości”.

Zanim jednak zrealizowała swoje marzenie, w 1893 r. ukończyła z wyróżnieniem gimnazjum. Wkrótce wyjechała na studia medyczne do Francji, a potem do Szwajcarii, gdzie kontynuowała naukę i uzyskała dyplom lekarza. Po przyjeździe do Warszawy w 1914 r. podjęła pracę w charakterze chirurga ginekologa. Nim jednak rozpoczęła pracę zawodową, musiała – zgodnie z ówczesnymi przepisami – nostryfikować swój dyplom w Żenskim Instytucie w Petersburgu. Wojna polsko-rosyjska w 1920 r. zastała ją w Szpitalu PCK przy ul. Smolnej 6. Praca dr Dembowskiej w czasie walk na przedpolach Warszawy była bardzo ciężka. Pracowano dzień i noc. Codziennie do szpitala napływały transporty rannych żołnierzy, wśród których nie brakowało 14-16-letnich chłopców.

Lata 1921-1939 w życiu dr Dembowskiej to okres intensywnej pracy zawodowej i społecznej. Praca w szpitalu wypełniała jej całe życie i stała się jego główną treścią, była to dla niej praca radosna, bowiem chorzy darzyli ją zaufaniem, a ona świadoma swojej misji spieszyła na każde zawołanie cierpiących. Po latach napisze w swoim pamiętniku: „Największą zaś naszą nagrodą, poza zaufaniem i życzliwością, jaką darzono nasz zespół, było poczucie dobrze wypełnionego obowiązku”.

Kilka razy próbowano ją wyswatać, ale bez powodzenia. Wreszcie uczuciowo związała się z ordynatorem Szpitala PCK, kardiologiem dr. Zygmuntem Adeltem. Myśleli o małżeństwie. Niestety, dr Adelt na krótko przed zawarciem ślubu ciężko zachorował, później dotknął go paraliż. Przez 15 lat opiekowała się nim. Nie zawarła z nim związku małżeńskiego, ale z wielką troskliwością pielęgnowała go do końca jego życia.

Nadszedł wrzesień 1939 r. Wybuch wojny zastaje dr Sabinę Dembowską na stanowisku chirurga i ordynatora oddziału ginekologicznego w Szpitalu Czerwonego Krzyża w Warszawie. Ówczesny dyrektor płk Szarecki – na wezwanie płk. Umiastowskiego – jak wielu innych wojskowych wyrusza na wschód od Wisły, aby tam włączyć się do walki czynnej. Jak się później okazało, był to pomysł chybiony, bo od wschodu 17 września 1939 r. nastąpiła kolejna agresja – Polskę zaatakowała Armia Czerwona.

Kierowanie szpitalem dyrektor powierza dr Dembowskiej, która nałożone na nią obowiązki wykonuje z niezwykłą ofiarnością. Miała wówczas opinię znakomitego chirurga, o czym m.in. świadczy to, że udawały się jej najbardziej beznadziejne operacje.

Po zbombardowaniu szpitala przeprowadza rannych do prowizorycznego szpitalika w gmachu Gimnazjum im. M. Reja przy placu Małachowskiego. Po kolejnym bombardowaniu przenosi rannych i chorych do podziemi kościoła pw. Wszystkich Świętych przy placu Grzybowski. Ale i tam nie ma chwili spokoju. Po zbombardowaniu kościoła i zawaleniu się części podziemi, wśród chaosu i popłochu ponownie



przenosi rannych do ocalałej części budynku Gimnazjum im. M. Reja. W tej niezwykle trudnej sytuacji dr Dembowska wykazuje się niezwykłym opanowaniem i zimną krwią. Jej szybkie i trafne decyzje ratują niejedno życie ludzkie. „Wyczerpanych nerwowo ludzi – pisze o dr Dembowskiej ks. Stanisław Tworowski – ogarnia szal. Ryk nękających dornierów. Jęki przywalonych gruzami rannych, kłęby dymu i ognia płonącej świątyni... Scenariusz wobec których blednie dantejskie piekło. Czuwa jednak doktor Dembowska”.

Po kapitulacji Warszawy dr Dembowska powraca do pracy w Szpitalu Czerwonego Krzyża i zarazem ponownie do patriotycznych tradycji rodzinnych, przystępuje do konspiracyjnej walki z okupantem. Zostaje aresztowana i osadzona na Pawiaku. W tej katowni spędza trzy i pół miesiąca, ratując tam życie wielu aresztowanym kobietom. Jakimś cudem wychodzi z Pawiaka i kontynuuje swoją pracę zawodową w warunkach okupacji.

Wybucho Powstanie w 1944 r. i w życiu ofiarnej lekarki zaczyna się praca w szpitalu powstańczym w gmachu PKO aż do momentu zbombardowania tej placówki. Nadchodzi krytyczny moment ewakuacji rannych. Dr Dembowska, nie zważając na obstrzał gmachu PKO, postanawia odesłać młodszych lekarzy w bezpieczniejsze miejsce, sama natomiast pozostaje na posterunku wraz z kilkoma rannymi, których z uwagi na ich stan nie można było ewakuować. W końcu poddaje się rozkazowi dowództwa Powstania i przechodzi do szpitala powstańczego na ul. Chmielną 28. Jeszcze w czasie trwania Powstania za swoją pełną poświęcenia pracę i bohaterską postawę zostaje odznaczona wśród gruzów gmachu PKO Krzyżem Walecznych.

Kapitulacja. Dr Dembowska przechodzi do Szpitala Dzieciątka Jezus i pozostaje tam do 28 października 1944 r., aż do momentu ewakuacji szpitala. Jako jedna z ostatnich opuszcza ruiny płonącej Warszawy i wraz z całym personelem i podopiecznymi powraca do gmachu, a raczej resztek gmachu Szpitala PCK przy ul. Smolnej, a następnie ewakuuje się do Milanówka, wcześniej przekazując kierownictwo w ręce dr. Gilewicza.

W wiele lat później za swoje zasługi w wojnie obronnej 1939 r. i czasie Powstania zostaje odznaczona w 1958 r. Krzyżem Komandorskim „Polonia Restituta”.

Ostatni etap pracy – obejmuje kierownictwo Szpitala Rejonowego w Milanówku. Zaczyna pracę od podstaw, budując szpitalną infrastrukturę. Jej zapał, poświęcenie i umiejętności pożytkowania ludzkiej energii zjednują jej powszechną sympatię. Kształtuje postawy młodych lekarzy własnym przykładem. W Milanówku ma również praktykę prywatną, z której bardzo skromne dochody przeznaczają na pomoc charytatywną (lekarstwa, pomoc dla ubogiej młodzieży, również na budowę kościoła parafialnego pw. św. Jadwigi).

Głęboko wierząca katoliczka, poświęciła całe życie opiece nad chorymi i samotnymi matkami. Była prekursorem aktualnego obecnie ruchu w obronie nienarodzonych. Krótko przed śmiercią poddyktowała swoje wspomnienia ks. proboszczowi Stanisławowi Tworowskiemu, który w swojej książce „Ostatni zrzut” pisze o niej: „Milanówek zna panią doktor. Przede wszystkim ci najubożsi, którym trzeba pomóc, dać lekarstwo, i ci udrećzeni, którym bardziej potrzeba rada niż zabieg. W chwilach wolnych od pracy w szpitalu przemija prywatnie. Pozostała na swym posterunku do końca jak w naszym PKO. Nie wiedziała, że w jej organizmie czai się już śmierć”.

Śmierć przyszła kilka lat później. Zmarła 9 lutego 1962 r. w Milanówku. Pochowano ją – zgodnie z jej życzeniem – w żołnierskim murze, na który nałożono biały lekarski fartuch. Na nim znalazł się Krzyż Walecznych, na trumnie zaś umieszczono hełm powstańczy z Polonią Restitutą. Kiedy to ostatnie odznaczenie wręczano jej za życia, podobno powiedziała: „Spełniam tylko swój obowiązek”. Już po śmierci dano jej odznaczenia – Krzyż i Medal Armii Krajowej.

ANDRZEJ PETT

Inna Polakne

11-16

KARTOTEKA OSOBOWA LEKARZY (KOL)

(C) Główna Biblioteka Lekarska, Warszawa

Zbiory Specjalne, ul. Jazdów 6

Dembowska Sabina

Ur. 03-07-1877

Wilanów

Zm. 09-02-1962

Milanówek

Tytuł/Stopień: dr

Specjalność: ginekolog; położnik; chirurg

Stanowiska:

Warszawa-Główny Szpital PCK: ordynator oddziału ginekologicznego

FOTO

Materiały Izby Lekarskiej L.1376

- Dodatkowa koperta A4

źródła:

1912 Przew. Inf. Lek., s.43 -

1934 Mat. do bibl. piśm. kobiet pol., s.131

1957 Służba Zdrowia - R.IX, nr 28, s.1: 50 lat pracy dr

Dembowskiej

1957 Express Wieczorny - Kulisy - R.1, nr 26, s.10

1962 (09.02.) Express Wieczorny - Nekrolog

1962 (11-12.02.) życie Warszawy - Nekrolog

1962 (11-12.02.) życie Warszawy - Nekrolog

1962 (11-12.02.) życie Warszawy - Nekrolog

1962 (11.03.) Stolica - Nekrolog

1962 (11.03.) Tygodnik Powszechny - Nekrolog

- 1966 Arch. Hist. Med. - nr 4, s.440; Demel M.: Cmentarz

Powózkowski

1982 (21.11.) Kierunki - Nowości Wydawnicze

1982 (28.11.) Przekrój - [wspomnienia]

Prace:

1982 Na każde wezwanie

1981 Wielkopokski Śl. Biogr., s.142
1996 (20.03.) Głos Wielkopolski - Nekrolog

Dembicka E.

Zróżdła:

1934 Mat. do bibl. piśm. kobiet pol., s.131

Dembowska Sabina

Ur. 03-07-1877

Wilanów

Zm. 09-02-1962

Milanówek

Tytuł/Stopień: dr

Specjalność: ginekolog; położnik; chirurg

Stanowiska:

Warszawa-Główny Szpital PCK: ordynator oddziału ginekologicznego

FOTO

Materiały Izby Lekarskiej L.1376

Dodatkowa koperta A4

Zróżdła:

1912 Przew. Inf. Lek., s.43 -

1934 Mat. do bibl. piśm. kobiet pol., s.131

1957 Służba Zdrowia - R.IX, nr 28, s.1: 50 lat pracy dr

Dembowskiej

1957 Express Wieczorny - Kulisy - R.1, nr 26, s.10

1962 (09.02.) Express Wieczorny - Nekrolog

1962 (11-12.02.) Życie Warszawy - Nekrolog

1962 (11-12.02.) Życie Warszawy - Nekrolog

1962 (11-12.02.) Życie Warszawy - Nekrolog

1962 (11.03.) Stolica - Nekrolog

1962 (11.03.) Tygodnik Powszechny - Nekrolog

1966 Arch. Hist. Med. - nr 4, s.440; Demel M.: Cmentarz

Powązkowski

1982 (21.11.) Kierunki - Nowości Wydawnicze

1982 (28.11.) Przekrój - [wspomnienia]

Prace:

1982 Na każde wezwanie

Demianowska Maria

Ur. 08-12-1890

Zm. 04-07-1976

Wrocław

Tytuł/Stopień: doc.

Specjalność: psychiatra

Stanowiska:

Wrocław-AM: kierownik Kliniki Psychiatrycznej

Zróżdła:

1934 Mat. do bibl. piśm. kobiet pol., s.132

1976 (06.07.) Słowo Polskie - Nekrolog

1976 (07.07.) Słowo Polskie - Nekrolog

1976 (08.07.) Wieczór Wrocławia - Nekrolog

1976 (12.07.) Życie Warszawy - Nekrolog

1976 (14.07.) Życie Warszawy - Nekrolog

1976 (18.07.) Służba Zdrowia - Nekrolog

1976 (05.09.) Tygodnik Powszechny - Nekrolog



1. dz. 1754/WSE-412/07

III / 5. June

- Pnemówienie Sabiny Dembowskiej z ustatkowani - b. sp.
u sero, k. 3, s. 6.



W jednym z ostatnich numerów Tygodnika Powszechnego znalazłam listy młodych, żądające jakiegoś sygnału alarmowego "Głośnego sumienia".

Podnosimy to wezwanie - lekarze różnego wieku i specjalności. Nie moralizując, nie potępiając, ale z dobrą wolą i przyjaźnią, rzeczowo wykazujemy niebezpieczeństwa obecnego nastawienia znacznej części młodzieży. Nie chcemy rządzić, narzucać. Chcemy tylko pomagać do znalezienia drogi, którą młodzież dla siebie musi znaleźć sama.

Stajemy do apelu.

Ja chcę mówić o roli kobiety w świecie, a myśl o tym podał mi zjazd w KULU pod hasłem "Rola kobiety w kościele", tej wielkiej społeczności, która prowadzi ludzkość od prawie 20 wieków. Przytoczono tam słowa znanej pisarki niemieckiej Gertrudy von Le Fort : " W ciężkich chwilach życia ludzkości, państw, narodów powołuje Pan Bóg kobiety".

Kiedy Państwo Rzymskie mimo potęgi politycznej zaczęło się rozkładać wewnątrz i moralnie, kiedy nawet w "Narodzie wybranym", który k. jedyny przechował wiarę w Jedyne Boga; rozkład wewnętrzny, oparty na gubieniu się w sprawach powierzchownych kosztem istotnych i ważnych, na ^{powołaniu} powołaniu kobiety, traktowanej jako coś pośredniego między nałożnicą i niewolnicą, powołał Pan Bóg Kobietę-Dzieweczkę 15-letnią, która przez danie nam Boga-Człowieka stała się Królową świata, Królową Polski. Podniosła godność kobiety, kobiety Matki. Był to jedyny w historii świata fakt o tak wielkim znaczeniu ~~aż~~ dla całej ludzkości, który przemienił zupełnie strukturę jej życia.

Ale były w dziejach świata mniej ważne, ale jednak ważne wezwania. Jest ich dużo, ale przytoczę tylko kilka z różnych środowisk i o różnej wadze.

Kiedy Francja ginęła w wojnie z Anglikami i słabość i rozprężenie opanowały naród, powołał Pan Bóg młodą, wiejską dziewczynę, która, zbrojna tylko w wielką, niezachwianą wiarę w pomoc Bożą i wielką miłość ojczyzny, stanęła na czele wojsk i pociągnęła naród swój do zwycięstwa. Była nią dziś święta, Joanna d' Arc.

Była pielęgniarka angielska Florence Nightingal, światłana postać w czasie wojny Anglików z Boerami - stanęła w obronie rannego niezależnie od narodowości, z narażeniem życia ratowała rannych w czasie walk.

*fototyp. Jankowski [nie do czytać]
s. 112 P. Dąbrowskiej*

Była u nas ukochana królowa Jadwiga, która została powołana na położenie kresu nieustannych walk między Polską i Litwą, która przez ofiarę swojego życia osobistego, przeprowadziła chrzest Litwy i przez swoje małżeństwo z Jagiełłą położyła kres walkom, złączysz dwa wrogi sobie poprzednio państwa w jedną potęgę państwową.

Były wielkie i święte kobiety - matki Polki, o których nasz zawzięty wróg, żelazny kanclerz pruski Bismarck, dążący do zupełnego wyniszczenia po rozbiorach Państwa Polskiego, powiedział: " Nie boję się Polaków, boję się kobiet polskich i matek".

Posłuchały wezwania. Stały na wysokości zadania i wychowały dzieci swoje w wierze ojców i miłości Ojczyzny.

A niemiecki poeta Heine, wykpiwający w wstętny, cyniczny sposób warcholstwo i inne wady Polaków, w pewnej chwili powiedział: "Teraz czapki z głowy, będę mówić o kobietach polskich". Nie mówił o ich urodzie, czy wdzięku, mówił o godności kobiet polskich.

Przejdę teraz szybko do naszych czasów, do faktów, obserwowanych przeze mnie w czasie mojego życia.

Pracując od młodości w organizacjach podziemnych, widziałam kobiety, głównie dziewczęta w różnych okolicznościach. Widziałam ~~nieustraszone~~ ~~nieustraszone~~ pracujące w konspiracji, jako łączniczki, kolporterki, przynoszące rozkazy, broń.

Widziałam bohaterki na Pawiaku, jak jedna z młodych dziewcząt, mała Albrechtówna, która skatowana niemiłosiernie na śledztwie w Gestapo, nie wydała nikogo.

Widziałam "dozorczynię", która przynosiła w dużej pudernicze poświęcone w kościele u SS Wizytek hostie przenajświętsze, każda owinięta w kawałeczek papieru woskowanego i złożone razem w serwetce w salce ambulatorium, 2 razy w tygodniu. Wchodziłyśmy tam pojedynczo, ostrożnie, bo tam nie wolno było wchodzić. Brałyśmy same, bo księży nie było, i wychodziłyśmy szybko do sali chorych w szpitalu. Rozgrzeszenia udzielał nam ksiądz zdaleka " in articulo mortis". Jak ona przez dłuższy czas, bo bodaj 2 lata, przemycała Przenajświętszy Sakrament, nie wiem. W końcu schwytano ją. Wywieziono do Ravensbrück i wykończono, nawet nie wiem, w jaki sposób. Nie pamiętam jej ani nazwiska, ani imienia. A dla nas było to wielkie święto i podtrzymanie. Przystępowało do Komunii Świętej około 30 kobiet dwa razy tygodniowo. Na męskim Pawiaku byli księża i Komunii Świętej było znacznie więcej.

14 - 3

Przejdę teraz do najbliższego czasu, który dużo jeszcze ludzi pamięta, do Powstania Warszawskiego. I znowu widzę te młode dziewczynki, coraz bledsze, coraz chudsze, a zarazem bohaterskie. Można by o nich mówić bez końca, takie ofiarne, mocne, nieuleknione, zawsze gotowe do niesienia pomocy, mimo niebezpieczeństwa utraty życia, często pogodne, roześmiane, żeby rannym i poparzonym dodać ducha.

Znowu parę przykładów:

1) Przyszła kanałami z raportem z Mokotowa w podziemia PKO do Komendy Głównej Powstania 20-letnia Roma, przy świetle elektrycznej latarki w absolutnej ciemności i ciszy, przerywanej tylko czasem chlupaniem wody i szmerem przebiegających szczurów. Były znaki na rozgałęzieniach bocznych kanałów, ~~ale~~ ale zabłąkać się było łatwo i zginąć w labiryncie. Kiedy przyszła do komendy, w pierwszej chwili nie wierzono, że mogła przejść. Kiedy podała pismo od mokotowskiego komendanta powstania, wstali wszyscy i powinszowali jej odwagi. Przyszła do mnie, bo wiedziała, że jestem w PKO. Wróciła tą samą drogą na Mokotów do matki i siostry, które pracowały w szpitalu powstańczym w Mokotowie.

2) Marysia, śliczna blondynka, lat 23-4, ranna przy przenoszeniu rannego w czasie nalotu i strzelaniny, do szpitala w PKO. Rana postrzałowa czaszki. Wlot z tyłu głowy, wylot przez oczodoł lewy ze zniszczeniem lewego oka. Resztką przytomności przeniosła chorego parę kroków do bramy i tam padła nieprzytomna. Zmarła w szpitalu PKO.

3) Chyba Zosia, już nie pamiętam. Niosły we dwie kocioł z jedzeniem dla chorych połączonymi piwnicami z Brackiej na Chmielną 28 do szpitala w hotelu, dokąd przeszłam z doszczętnie rozbitego PKO. Trzeba było przebiec wpoprzek Chmielnej między dwiema barykadami. Z balkonu na 6 piętrze strzelił t. zw. gołębiarz, wyborowy strzelec niemiecki, w brzuch jedną z nich. Nie rzuciła ~~ona~~ kotła, postawiła ostrożnie. Wybiegła ~~z~~ siostrzyczka, wzięła raną na plecy, zaniósła do szpitala, a sama wróciła i mimo niebezpieczeństwa doniosły pełny kocioł zupy. Siostrzyczka zmarła po operacji wskutek wielkich uszkodzeń kiszek. Ale chorzy obiad dostali.

Takby dużo, dużo opowiadać o tych bohaterskich dziewczynkach. I trzeba było widzieć przepełniony czcią i braterską miłością stosunek również bohaterskich chłopców do dziewczynek. To było tak piękne, taka jedna rodzina, pracująca z bohaterskim oddaniem wielkiej sprawie. Wierzyliśmy wszyscy, że pracujemy dla odzyskania wolności.

14 - 4
A teraz...

Jak zmieniły się nastroje i jakie zmiany w postępowaniu.

Im dłużej człowiek żyje na świecie, tym więcej rozumie życie i z większą wyrozumiałością patrzy na ludzi.

Co mogło wpłynąć na tak radykalne zmiany?

Dużo młodzieży zginęło w czasie akcji powstańczej. Dużo wyginęło w obozach, jak Oświęcim i inne. W samym obozie Gross Rozen zostały długie groby, w których jakoby pochowano do 80.000 mężczyzn różnej narodowości. Tam zginęło dużo żołnierzy powstańczych, którym obiecano traktowanie jak "kombatantów." Kobiet bardzo dużo zginęło w Ravensbrück, Bölsen i innych. Część wywieziona do Szwecji przez Danię. Siostry szpitali duńskich, oglądając te szkielety, powleczone skórą, pokryte wszami i ranami, płakały nad nimi.

Wróciły. Ale nie były to już te same dzielne dziewczęta. Wyczerpane, zmęczone, wykołejone nerwowo, zaczęły szukać zapomnienia w szaleństwie użycia. Człowiek nie może trwać długo w atmosferze bohaterstwa. Słabnie i załamuje się. Gdyby Powstanie skończyło się zwycięstwem, radość podtrzymałaby podniesienie ducha dłużej. Ale przegraliśmy. Rozczarowanie dało upadek ducha i dążenie do zapomnienia, używania życia za wszelką cenę, choćby w mały i niski sposób. Nie było sił, więc rzucono się na alkohol i na użycie, a właściwie nadużycia seksualne, na rozpustę. Zenili się ludzie bez zastanowienia, bez zrozumienia się wzajemnego, bez przyjaźni, szacunku, po kilku już dniach znajomości. Ważny stał się tylko pociąg fizyczny, pobudzony przez alkohol. Stąd zawody, zniechęcenie i rozwody, rozwody, ułatwione prawem. A cierpią dzieci.

I znowu przykłady, obserwowane przeze mnie osobiście w czasie mojej pracy lekarskiej.

Przychodzi do mnie młoda dziewczyna, 18-letnia, z miną arogancko wyzywającą. "Przyszłam dowiedzieć się, czy jestem w ciąży i czy nie jestem zarażona. W dodatku, gdyby była ciąża, nie wiedziałabym nawet, czyje byłoby dziecko, bo było ich więcej." Widzę, że mimo aroganckiej miny, usta jej drżą, głos załamuje się. Żal mi tego biednego dziecka. Chrząka i pyta niby pewnym głosem: "Czego pani mi się tak przygląda?" - "Bo mi pani tak żal, że taka młodziutka i tak dużo przeszła!" Dziewczynka się rozplakała. Jestem taka sama, do kogo mam iść po radę, do której pary rodziców. Matka - rozwodziła się i wychodziła zamaż cztery razy. Ojciec to samo". "Nie mam nikogo". Biedne, biedne dziecko, nie zepsute, mimo pozorów. Bardzo, bardzo biedne. "Niech pani przyjdzie do mnie". Po pewnym czasie przyszła.

- 5 -

14-5

Drugi przykład:

Pod mostem Poniatowskiego znaleziono ręczną torebkę, palt sukienkę i buciki. Bez dokumentów. Policja zabrała rzeczy i zaczęła szukać. Znaleziono po paru dniach na prawym brzegu Wisły ciało młodej dziewczyny. Sekcja wykazała, że była w ciąży. Znowu biedne, biedne dziecko. Nie miała widocznie nikogo, ażeby się poradzić. Może matka też była rozwiedziona i żyła innym życiem. Może nadużyto jej wiary w miłość i porzucono w rozpacz. Niewiadomo. Biedne, biedne dziecko. Nie złe, ale bezradne. Niechże ten chłopak, który winien jej śmierci, pomyśli i zastanowi się. To nie jest chwała, że ktoś przez nas umiera w rozpacz, to lekkomyślność i amoralność, zupełny brak zwykłej, ludzkiej etyki.

A ten wczoraj opowiedziany mi pod silnym wrażeniem fakt. Siedzi młody człowiek w kolejce WKD. W pewnej chwili zaczyna szlochać. Ktoś podszedł i pyta pocichu. Młody człowiek wybucha: "Wracam z sądu, gdzie podpisałem żonie rozwód. Zostałem sam z dwojgiem małych dzieci. Prosiłem, błagałem, bezskutecznie. Poszedłem do knajpy i wypilem parę kieliszków, żeby się ogłuszyć. Nie jestem przyzwyczajony, nie mogę się opanować. Rzucę się pod pociąg, bo nie widzę ratunku. Nie poradzę sobie z dziećmi. Wszystkich pozabijam i siebie" wołał, łamiąc ręce. Podeszli jacyś młodzi ludzie. Powiedzieli: "Nie mamy dzieci, a pragniemy, pomożemy Panu. Niech Pan idzie z nami. Wyszli razem i razem poszli."

Nie trzeba komentarzy. Może nie był dobry, nie wiem, ale dzieci! Kobieta pusta, o niskim poziomie moralnym i bez poczucia odpowiedzialności. Czy nie pójdzie tą samą drogą dalej? Aż póki nuda, wywołana przez ciągłe zmiany nie wyniszczy jej zupełnie.

Bo to przedwczesne i urozmaicone zmianami życie seksualne, które jest uważane przez młodzież często za symbol nowoczesności, jest raczej powrotem do życia prawie jaskiniowego. A to, co się mówi, że kobieta może żyć seksualnie kiedy chce, z kim chce i jak często chce, szalenie wyczerpuje organizm, naraża na wielką łatwość zarażenia się chorobami wenerycznymi. Poza tym, co dla mnie jest rzeczą niezmiernie ważną, że rozmieniając życie seksualne na drobne przeżycia instynktów niższego rzędu, prawie funkcje fizjologiczne, pozbawiamy człowieka całego piękna, poezji miłości, która połączona z przyjaźnią i wzajemnym zaufaniem, może wypełnić życie, szczególnie przy obecności dziecka, czy dzieci. Rodziny.

~~...~~

O tych wszystkich sprawach będziemy mówić szerzej w ujęciu innych lekarzy.

Kończę, wzywając z kolei do apelu Was młodych. Wiem i wierzę mocno, że gdyby zaszedł fakt koniecznej pomocy Państwa i Narodowi stałoby Was było na takie samo bohaterstwo, jakie widziałam tylokrotnie.

Dziś jest to niebezpieczeństwo. Trzeba podjąć nie tak porywającą, ale ciężką walkę w Was samych, którzy jesteście podwaliną pod budowę naszej Ojczyzny. Czy nie warto stanąć znowu tak, żeby inny Heine powiedzieć musiał: czapki z głowy, będę mówić nie tylko o kobietach polskich, ale młodzieży polskiej.

Trzeba odwagi i bohaterstwa, wysiłku.

Bo jaka będzie młodzież, taką będzie Polska, albo słaba zginie z powierzczni ziemi, albo wybudujecie ją mocną, sami mocni i ofiarni wzywamy do apelu!

[Handwritten text in Polish, partially obscured by a large watermark 'GENEALOGIA' and 'ZBIETY'. The text is difficult to decipher due to the handwriting and the watermark.]

IV. Korespondencja.

- Korespondencja Izzy Kuczyńskiej z Ireneż - Krewką Sobinę Dembowską dot. sprawy biograficznej 4.VI. 2002. Kp. k. l. s. d.
- Korespondencja do Sreny Polakowej 3.I. 2003. dot. biograf. s. Dembowskiej. Kp. k. l. s. d.



IV-1
Mierosze - Warszawa
4 czerwca 2002

Pańko Kochana!

dupki ze biuletynu z szymonem, otwieram
w ciocie. Pnesytam obiecane zdjecia
ciotki Sabiny Dembowskiej (event olo
zwrotu py krysze)

i Szwostowaleci ojciec Sabiny wrynowi
si Bronistaw i jest pochowany w Mszczanach

Asceskie sa 3 km od Mszczanowice a
nie od Nulawowka /dla powtorzila wiecej
biuletynu pewnie ze notes z "Porosla"
e. ol. unisri

(Marek i Cestka Piptkows)

haczenie do obse Registru
Dane

Korespondencja Jm Krasynski 2 30ka,
poko Krasyn Sabiny Dembowskiej det
dany ok 1000

mogłaby się tego podjąć — i do tego nie wiem czy ^{placuje} /
Jeżeli w podobnym wypadku nie to chodzi
przepraszam i robić uwagi lub poprawki. Np.
pomylił nazwę, Mściśk, co poprawiam.
Ale jak nazywa się ten sąsiedni folwark:
Danków, czy Danki, bo ani odmiennie
niekonsekwentnie itd. Może są jakieś teksty
w imionach, koligacjach.

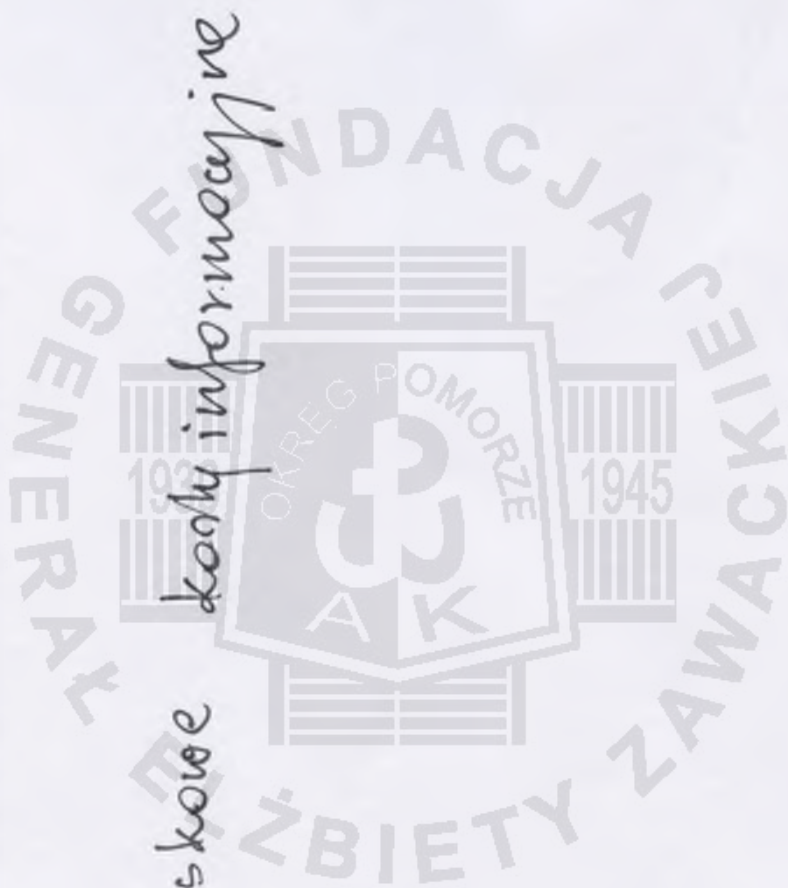
Robi poprawki na tym maszynopisie i ~~odst~~
~~nie~~ i radzenie, żebyś niedługo jako jest
Twoje decyzje. Jeżeli się ja

"Z0" ma ciągle wielkie braki w materiałach
do pracy o ^{Polkach odmiennie} Kobiectach z VM. Podzielcie prace
na kilka części (wg alfabety). ~~Przebiegi~~ od A-F
można być rozłożone w tym celu, stąd ten krótki
termin na przetworzenie biografii.

Jeszcze jedna prośba też od "Z0" — ^{możesz} /
jakiś materiał (dokumenty, fotografie) ^z / ^{nie} / ^{możesz} /
pojechać do zrobienia kopii lub ^z / ^{nie} / ^{możesz} /
fotografować obecnie w Toruniu Muzeum WSK

DEMBOWSKA Sobina

V. Nozviskove kady informacjine



1 2 3 4 5 6 7 8 9 10 11 12 13 14 15

44/—



i

IX 1939

DEMBOWSKA Sabina

- teksty

- więzienie na Powrocie 1942 r.

- wg opisu więzienia Języki Wandy Redzi-
kowskiej było to "starsze, wysokie i
dość tego jemu" - s. 236

Domenis R.
Zob. "Powrót był etapem" w-w 1967,
s. 235, 236, 248

D. W. III 04

S. Dębowski

zab. Materiały Inhy Lek. 2, 1376
dad. Kap. A 4

zab. S. Trucha Polzowa R. IX (1957) nr 28 s. 1
Arch. Hist. Med. nr 4/1966 s. 440

Wszysto

Wszysto

Wszysto

dw. ^{Brzo} Czerwianko - Przybylska

Arb. Gaz. Włb. 3. III. 99
Wz. 2. Włb. 3. IV. 99

Prin. Laf. K. - P. O. T. Nr 2 s. 36

APP. 2 d. 1/11 w. 10. 11. 72/16. 10. 11.

strona

verte

7 Kuna
fakt b. daleky krajow do Dembowa
~~Ciasteczkowe omowienia!~~
niekamert antorka Polakow
jest wzmieszke po siostrod Dembowy

Dembowska Sabina

Antarktyka y ~~Wojny~~ ^{Palakowickij} ~~Wojny~~

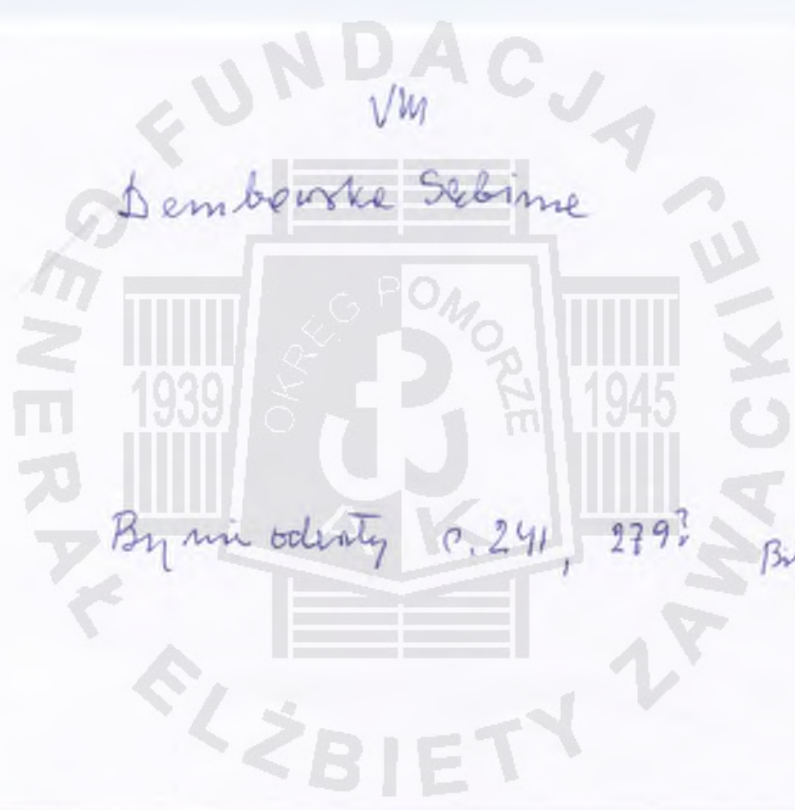
MS
odmawienia
Pomocnicy
Polonia Permy

Wczesniej zlozila swoje antarktyka,
swoja biografia, ktora od kalendarza MS
jest sparte na tych rzeczach mate-
rialowu zwiolt.

brak wyjasnienia, ze VM zstata nadej
zbiornow w 1939 r. ale weryfikacja
w 1946 r. jako midru

Σ 2 III 03

L



VM

immi

Demborske Sebime

By mi odlaty p. 241, 279? Bibl SZ

FUNDACJA
VM
poz. 50 w Turcji liście - powinno być

Dembowska Sabina (nie Dębowska)
lekarz - ginekolog (szpital PCK)

ur. 3. VII. 1877 w Wilanowie. Zm. 9. II. 1962
w Milanówku, pochowana na Powązkach

Wiały KW, Komandor, "Polonia Restituta"
Kryz AK i 4X Medal Wojska - pobieranie
z Londynu.

Nic nie wiem o VM

Verste

trafiłam na dobre źródło informacji o
dr Sabine m. in. na jej własne wspomnie-
nia.

Myślałam, że mogłabym opracować coś jej
biogramu, jeżeli jest potrzebny. Co
było to w jakimś sensie "10. woda
po kisielu" moja ciocińska babka(!)

Moja matka mówiła o niej ciocie
Sabine, ale ja jej nie znałam

Ale to nie Debowska a Dembowska

Jan Kucyński

lekarz Olembowko

→ Leke Lek. W-ko-Biel

2.1073

→ Leke Lek.

u p. Sulimierskiego ^{neks}

u p. Skudziej

8. 9-15

tel. 625.50.08



Gene Gethiego

Stauhaudle St.
O Poverland
Wice u M. L. L. L. L.

Emeline 2
M. M. M. M. M.

1939
1945
F. F. F. F. F.
M. M. M. M. M.
M. M. M. M. M.
M. M. M. M. M.

FUNDACJA
ELŻBIETY ZAWACKIEJ

przywrócić do świat

Prisudzenie

Jadwiga z Kowalczyk

Praktyczna

arrest. 1945

nie wiadomo jak wygląda

FUNDACJA

GENERAŁ

ELŻBIETY ZAWACKI

UM

DEMBOWSKA Sabina
lat 67 lekarska

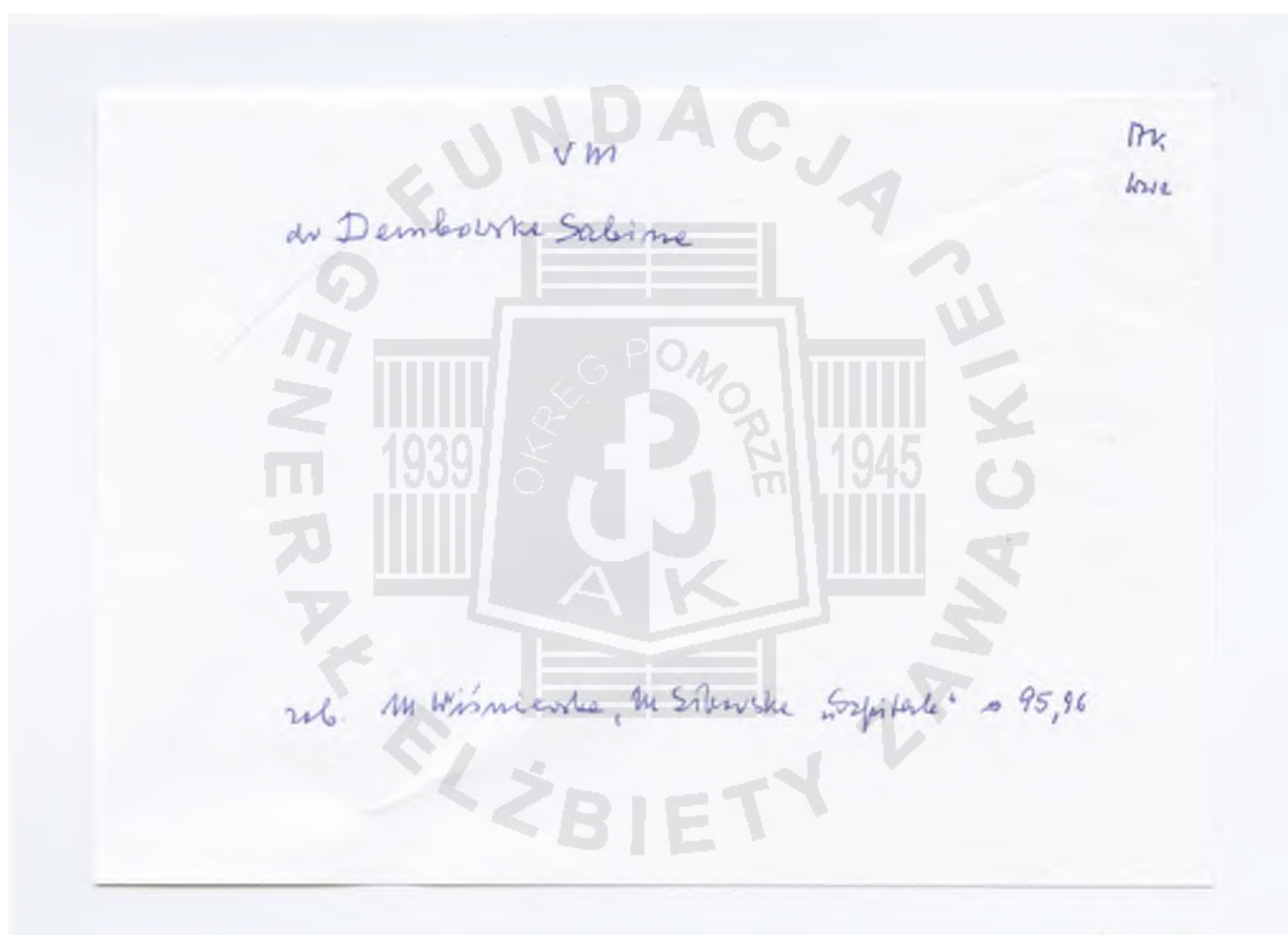
AK
W-WE

- lekarz

Jest jej wspomnienie o działalności
szpitala powstałego na świętokrzyskiej

Zob. „Ludność” cywilna w P.W. T. 1, s. 2.
s. 208 - 228

D.Kw. 501.



v m

PK
kase

dw. Dembowska Sabina

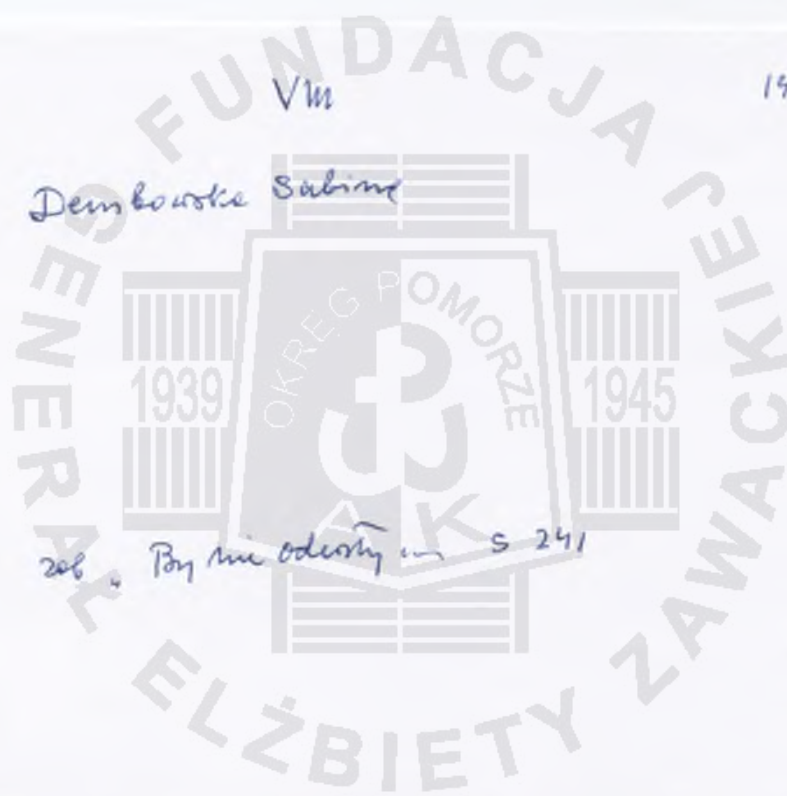
1939

OKREG POMORZE

1945

AK

zab. M. Wiśniewska, M. Sidorowska Szpitala 95,96



1939w Tpk
Lwre

Dembowska Sabine

206 Ponim odcisny S 241

VM zbiorec

1939

Dembowka

27 IX 39 W podziemiach kościoła we Grybowie, we
złotych oszczędnościach personal jego został odnie-
siony dwoma łowcami i na jeden dla
mistrzostwa ekipy lekarskiej Symbolizacji
maszyna do Dembowki - drugi, dla bol-
lewskich przyjaciół prężył p Borkowicz
226 Materiały M Tarasowicz „Wspomnienie
Stwierzeń Słoty Prześniawce PCK antosh
M Martini - Janowicz
30 dniach 226 karta insep



^{vm}
Dembowska Sabine
sprawdzitan u Wnuczki - Polakowej
S. Dembowska Amata w Miłosławku
gdzie większość Coty Cws po Kuszo-
wku. Pochowane w Wieś na Po-
wrozkach!

(skąd się bierze takie informacje
jak te o śmierci w Mińsku! ?
To niepokojące!)

JNK

Ja

Sabine Dembowske

Wskazuję się do dostarczenia bio-
gramu (na ile stron?)

Jeżeli u mnie będzie kłucio z cza-
sem to muszę do napisania jeździć
z prawniczką się cieknych, po
siostrze Sabiny

: Pamiętaj że nie jest to sprawa super
pilna.

JN-K

i

UM

AK
W-WE

DEM BOWSKA Sabina

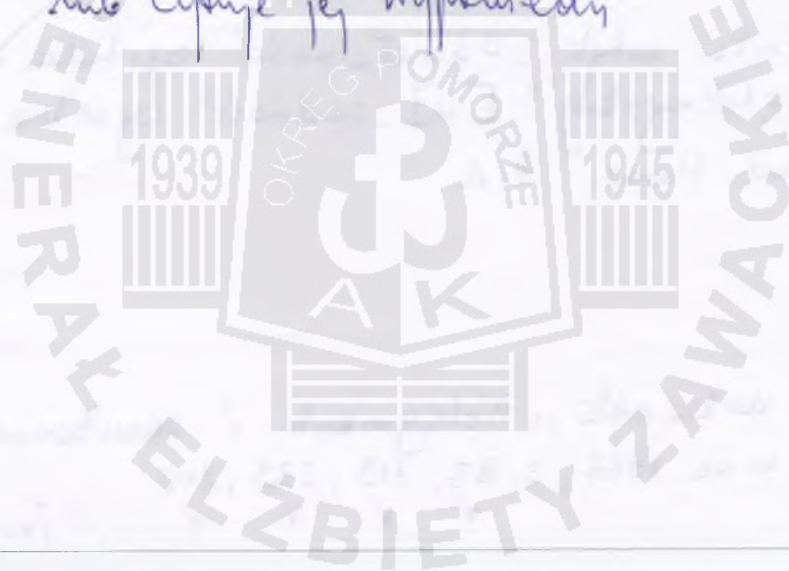
- autorka artyk. "Odzialalnosc szpitale me
swietokmyskie" [W] "Ludnosc i cywilizacja"
Powd. Wysz. " t. 1.

Zob. w bawek "Pielęgniarki i sanitariuszki"
W-WE 1968, s. 83, 113, 233, 240

D. W. 15 2001.

jest ✓

sz, do informacji z protypisów, gdzie
Urbanczak wykreślił nazwisko S. Dembowskiego
lub cytuje je wyświeca



Decembarska 5

lit 424 23I 03

Pracownik biogra i punkownik. Znalazłem
błędę, wobec tego wyjechałem do wsi
raz z instrukcją P. S. B. i proszę, żeby
kontrolowała i zredagowała. Zgodnie by
zrobiła w ciągu miesiąca. Znalazłem dalsze
błędę

Jest to kłopot, przez osobę, współpracownika
Sue Ryder (nie jestem materiały po Sue Ryder
proszę później)

DEMBOWSKA Sabime Net-110

